



# RZECZ

## KROTOSZYŃSKA

**druk  
amnia  
cyfrowa**

Lumen Press sp. z o.o.  
Krotoszyn, Sienkiewicza 2a  
tel. 062 725 33 54

Nr 40 (755)

• Krotoszyn • Kobylin • Koźmin Wlkp. • Rozdrażew • Sulmierzyce • Zduny • Cieszków •

Red. wydania: S. Pośpiech

6 października 2009 r. Rok XX

ISSN 1231-7691

Indeks 374997

Cena 2.20 zł (0% VAT)

www.rzecz-krotoszynska.pl

# KTOŚ PODPALIŁ TEN DOM?

Straż pożarna jest prawie pewna, że pożar opuszczonego domu w sąsiedztwie lokalu *Pod Strzechą*, nie był dziełem przypadku. – *Raczej nie było innej możliwości, bo budynek był niezamieszkały. A zaczęło się palić na poddaszu* – mówi Mariusz Przybył, komendant powiatowy straży pożarnej w Krotoszynie. Czy wobec tego komuś mogło zależeć na spaleniu budynku?



W ostatni poniedziałek rozbierano spaloną drewnianą konstrukcję

# Dyrektor powtórzy konkurs

8

Dyrektor gimnazjum w Koźminie pod naciskiem burmistrza i mediów lokalnych unieważnił konkurs na stanowisko referenta. – *Procedura została unieważniona ze względu na wątpliwości, jakie pojawiły się wśród osób biorących udział w postępowaniu konkursowym* – wyjaśnia dyrektor Arkadiusz Zmyślony. Żona radnego Idkowiaka będzie pracowała do 16 października, gdyż tego dnia kończy się umowa zlecenie.

# Zlikwidują centrum ratunkowe

11

Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Krotoszynie, odbierające zgłoszenia kierowane z numerów 112 i 998, przestanie działać w 2010 roku. Wojewoda wielkopolski zamierza skonsolidować centra na terenie województwa. Powstanie pięć CPR-ów w Poznaniu oraz w byłych miastach wojewódzkich z poprzedniego podziału administracyjnego. Pomysł ten nie podoba się ani straży pożarnej, ani policji.

Dziś

„Od złotego do euro”.

Czy biznes zyska na wprowadzeniu euro i jak zabezpiecza się pieniądze przed fałszerstwem?

Projekt jest dofinansowany przez Narodowy Bank Polski.

REKLAMA

**SOFTON UWAGA KONKURS**

SALON KOMPUTEROWY

Ogłaszamy konkurs, w którym możesz wygrać **wspaniałe nagrody!** Kupując towar za min. 600 zł weźmiesz udział w losowaniu.

Do wygrania: **zestaw kina domowego, zestaw głośników Philips 5.1, zestaw głośników 2.1 oraz wiele innych nagród!**

Przyjdź na zakupy z kuponem konkursowym i **wygraj wspaniałe nagrody!**

**KUPON**

Losowanie nagród odbędzie się 21 grudnia w siedzibie firmy.

Krotoszyn, ul. Ostrowska 13, tel. 062 725 28 63. Pn.-pt. 9<sup>30</sup>-17<sup>30</sup>, soboty 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>

Jesteśmy z Wami od 20 lat

**zecz**  
KROTOSZYŃSKA

**KACZMAREK**

auto-części i stacja kontroli pojazdów

wymiana rozrządów krótkie terminy realizacji

SKF

serwis klimatyzacji

CONTITECH

SPRZEDAŻ MONTAŻ

TŁUMIKI, KATALIZATORY HAKI HOLOWNICZE

CZYNNE: PON. - PT. 8<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>, ZDUNY, UL. ŁACNOWA 48, TEL. 062 721 50 63, 0602 831 703





## KRYMINALKI



W nocy z 27 a 28 września nieustalony do tej pory sprawca ukradł ze stojącego w Zdunach samochodu nawigację satelitarną. Pokrzywdzony wycenił skradzioność mienia na 250 zł.

28 września w jednym z koźmińskich sklepów mieszkanka miejscowości Strzyżewsko ukradła towar o wartości 11,35 zł. Złapana na gorącym uczynku została ukarana przez policję mandatem

w wysokości 300 zł.

W nocy z 29 na 30 września do jednego z krotoszyńskich lokali włamał się nieustalony sprawca i z urzędzenia do gier skradł znajdujące się w nim pieniądze.

30 września krotoszyńnianin ukradł w sklepie w swoim mieście towar o wartości 74,95 zł. Zapłaci 200 zł mandatu. Ten sam mężczyzna kilka godzin później ukradł w innym sklepie towar za 68 zł. Mężczyzna był pijany, miał 2,74 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Za swoje czyny odpowie przed sądem.

30 września z boiska jednej ze szkół w Krotoszynie nieznany sprawca ukradł rower górski. Jednośląd był pozostawiony bez zabezpieczenia. Pokrzywdzona osoba wyceniła stratę na 800 zł.

## WYPADKI

28 września w Borzęcizkach mieszkanka powiatu gostyńskiego kierująca samochodem osobowym opel astra nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu autu marki BMW i uderzyła w nie. Sprawczyni kolizji została ukarana 300-złotowym mandatem, a na kierowcę BMW za brak posiadania uprawnień do kierowania pojazdami nałożono mandat w wysokości 500 zł.

28 września w Krotoszynie, na ul. Grudzielskiego, mieszkanka Rozdrażewa, która kierowała samochodem fiatem punto, nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu oplowi astrze i doprowadziła do zderzenia z tym samochodem. Kobiętę ukarano 500-złotowym mandatem.

28 września w Krotoszynie, na ul. Łanowej, kierujący samochodem marki volkswagen, mieszkanka Krotoszyna, podczas manewru cofania uderzył w renaulta, a ten z kolei w citroena. Kierowca volkwagena zapłaci 200 zł mandatu.

29 września w Koźminie Wlkp., na ul. Krotoszyńskiej, kierujący samochodem ciężarowym marki daf z naczepą (mieszkaniec Bielawy) nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go dawewoo tico i uderzył w jego tył. Sprawca został ukarany mandatem (500 zł).

29 września w Czarnym Sadzie mieszka-

niec Kadzidla, który kierował volkswagenem passatem, nie dostosował prędkości jazdy do warunków drogowych i wjechał do rowu. Policjanci nałożyli na niego mandat w wysokości 400 zł.

29 września w Koźminie Wlkp., na ul. Poznańskiej, kierująca volkswagenem passatem, mieszkanka Koźmina, nie dostosowała prędkości do warunków na drodze, straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w betonowy płot posesji. Kobieta nie posiadała uprawnień do kierowania pojazdami. Została ukarana mandatem w wysokości 1000 zł. Ponadto właściciel pojazdu za dopuszczenie do kierowania osoby bez uprawnień zapłacił 300 zł mandatu.

30 września w Krotoszynie, na ul. Mickiewicza, kierujący iveco nie udzielił pierwszeństwa przejazdu oplowi i doprowadził do zderzenia z tym samochodem. Kierowca iveco zapłaci mandat (250 zł).

30 września w Krotoszynie, na ul. Sowińskiego, kierujący osobowym citroenem Francuz nie udzielił pierwszeństwa przejazdu peugeotowi i doprowadził do zderzenia z tym autem. Na sprawcę kolizji nałożono 250 zł mandatu.

1 października w Nowej Obrze kierujący volkswagenem, mieszkanka powiatu wrzesińskiego, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go nissana i doprowadził do zderzenia z tym autem. W wyniku zderzenia nissan najechał na mercedesa, a ten z kolei w jadącego przed nim ford. Sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

ten jechał przez Sulmierzyce rowerem, mając w wydychanym powietrzu 1,94 promila alkoholu.

## INTERWENCJE



Pomiędzy 28 września a 4 października Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowe-

go w Krotoszynie udzieliła pomocy ofiarom dwudziestu jeden wypadków, w tym czteremastu, które wydarzyły się na drogach. 49 pacjentów przyjęto na leczenie w szpitalu przy ul. Mickiewicza. Z pomocy lekarskiej w ambulatorium w Krotoszynie oraz w koźmińskiej i kobylińskiej podstacji pogotowia ratunkowego skorzystało 210 osób.

(alex)

# Pożar na Poprzecznej po raz drugi



Prawdopodobnie przyczyną pożaru było podpalenie

**W poniedziałkowy wieczór, 28 września, palił się budynek mieszkalny przy ul. Poprzecznej w Krotoszynie. Był to drugi pożar tego budynku w przeciągu dwunastu ostatnich miesięcy. Pierwszy miał miejsce w listopadzie 2008 r.**

Jak mówi rzecznik Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Krotoszynie – Tomasz Niciejewski, w zeszłym roku zagrożenie było większe, ponieważ po prawej stronie i na poddaszu budynku byli lokatorzy. Tym razem już nikogo nie było, ponieważ od dawna budynek jest opuszczony. Ułatwiło to akcję strażakom, którzy przyjechali ugasić płonący budynek.

Zgłoszenie przyjęto o godz. 21.30. Już kilka minut później trzy wozy gaśnicze i podnośnik wyjechały z krotoszyń-

skiej remizy. Dodatkowo wysłane zostały zastępy ochotników z Krotoszyna, Benic i Biadek. Pojawił się także funkcjonariusze operacyjni PSP Krotoszyn i policja.

Na miejscu stwierdzono, że pali się cały dach i poddasze domku na ul. Poprzecznej oraz, że zagrożony jest także sąsiedni budynek po lewej stronie i stojący po prawej garaż. Załoga ciężkiego samochodu bojowego, podając dwie linie wody zapobiegła rozprzestrzenieniu się

pożaru. Gdy zagrożenie zostało opanowane, dogaszono łatwopalne materiały, które znajdowały się na poddaszu. Pomimo, iż budynek nie był zamieszkały, strażacy na wszelki wypadek przeszukali oba sąsiadujące ze sobą domy, aby upewnić się, że w środku nikogo nie ma. Spaloną konstrukcję dachu i wszystkie tłące się jeszcze materiały przegarnięto na ulicę i chodnik, by skutecznie je dogasić. Akcja gaszenia pożaru trwała ponad 3 godziny.

Ola Figlak

## Nastoletni włamywacz ujęty

Policja zatrzymała 19-letniego krotoszyńnianina, który w sierpniu włamał się do pomieszczeń gospodarczych, kradnąc pilarkę i młot udarowy.

Od sierpnia do Komendy Powiatowej Policji zgłaszano włamania w różnych częściach miasta. Podjęte przez funkcjo-

nariuszy działania okazały się skuteczne. 28 września zatrzymano dwóch zamieszkałych w sprawę mieszkańców Krotoszyna. Zatrzymany 19-latek po włamaniu do pomieszczenia gospodarczego ukradł warty 400 zł młot udarowy. Jego kolejnym łupem była pilarka spalinowa o wartości

700 zł. Chłopak przyznał się do zarzucanych mu czynów. Skradziony młot sprzedał w jednym z lombardów, a w sprzedaży pilarki pomógł mu 28-letni krotoszyńnianin. Nastolatkowi grozi do 10 lat więzienia, a paser może otrzymać wyrok do 5 lat pozbawienia wolności.

(alex)

## Osobówka w rowie



Strażacy prawie godzinę usuwali skutki wypadku

29 września, w godzinach popołudniowych, na drodze krajowej nr 15, pomiędzy Wolenicami a Czarnym Sadem, doszło do wypadku. Volkswagen passat wpadł w poślizg i wjechał do rowu. Kierowcy ani pasażerom auta nie się stało, o własnych siłach wyszli z samochodu.

Na miejsce zdarzenia udały się dwa samochody straży pożarnej: wóz ratownictwa technicznego z Krotoszyna oraz auto ochotników z Czarnego Sadu. Przybył również radiowóz policyjny i karetka pogotowia ratunkowego.

(alex)

# Grypa czy przeziębienie?

Jesienna chłodna pora sprzyja chorobom. Wielu z nas złapało już katar i kaszel. Mówimy, że mamy grypę. Tymczasem farmaceuci są zgodni – czas grypy dopiero przed nami. Teraz jest sezon przeziębień.

Przeziębienie nazywamy niekiedy grypą. Dzieje się tak za sprawą podobnych objawów, jednak te dwie choroby znacznie się różnią.

Grypa przychodzi nagle. Temperatura ciała wzrasta do 38 stopni, bolą mięśnie, stawy, głowa, czujemy się *rozbić*. Rzadko pojawia się katar, ale suchy kaszel na pewno wystąpi. Przy przeziębieniu temperatura jest zwykle tylko trochę podwyższona. Mamy katar i chrypkę. Raczej nie bolą mięśnie i stawy.

## Groźny wirus

Krotoszyński Sanepid przestrzega przez tzw. świńską grypę. Wywołwana przez

wirusa A(H1N1), jest chorobą układu oddechowego, która przenosi się drogą kropelkową lub przez bezpośredni kontakt z chorą osobą. Objawy są bardzo podobne do zwykłej grypy sezonowej. Światowa Organizacja Zdrowia zdecydowała o ogłoszeniu pandemii tej grypy ze względu na pojawienie się jej w więcej niż jednym regionie świata. Wirus A(H1N1) łatwo przenosi się z człowieka na człowieka, a w dodatku mamy bardzo słabo wykształconą odporność na ten rodzaj choroby lub nie mamy jej wcale.

## Warto się szczepić?

Zdania farmaceutów na temat skuteczności szczepionek przeciwgrypowych są podzielone. Pewne jest tylko jedno – szczepionka nigdy nie daje stuprocentowej gwarancji ochrony przed chorobą. Jak mówi Radosław Nowaczyk, farmaceuta z krotoszyńskiej apteki *Na Zaczysz*, większość osób, które się zaszczepiły, przechodzi grypę łagodniej. Zdarzają się także przypadki osób, które mimo szczepionki chorują dłużej niż zazwyczaj. Jednak prawie zawsze jest to spowodowane faktem, że nie były one zupełnie zdrowe w momencie przyjmowania szczepionki. Wystarczy katar, a po zaszczepieniu możemy się rozchorować

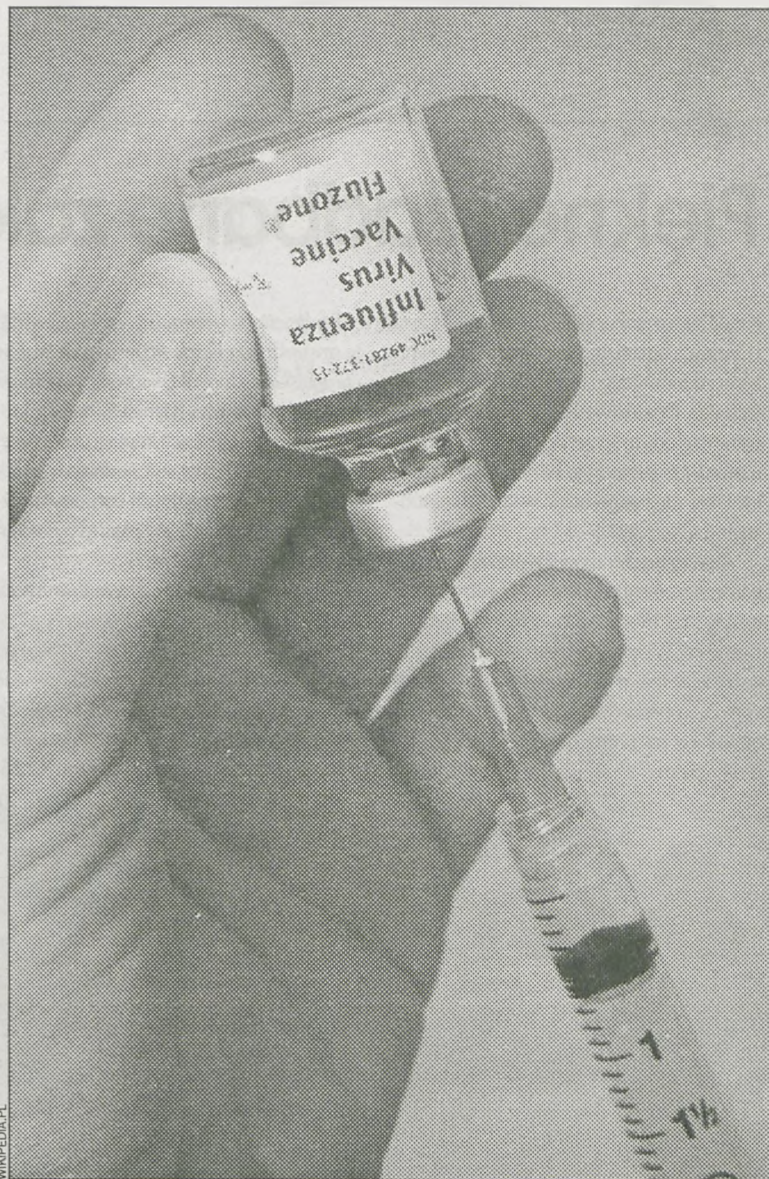
naprawdę mocno.

Bez względu na to, czy zamierzamy zaszczepić się przeciwko grypie, czy też nie, ważne jest, abyśmy dbali o odporność naszego organizmu. Szczególnie narażeni na działanie wirusów jesteśmy w wypadku zmęczenia czy niewyspania, a także wtedy, kiedy dotyka nas stres. Wówczas odporność organizmu spada, i jesteśmy podatni na zakażenia. Przed sezonem jesienno-zimowym czy zimowo-wiosennym warto zażywać preparaty podwyższające odporność. Dzieci mogą pić tran lub łykać go w postaci kapsułek. Skuteczne są także sposoby domowe, np. picie herbaty z sokiem malinowym lub miodem.

Pamiętajmy też o częstym myciu rąk. Na skórze naszych dłoni zbiera się najwięcej wirusów i bakterii. Niektóre z nich najpierw przenoszą się do układu żołądkowo-jelitowego, powodując bóle brzucha i biegunki, a dopiero później kaszel i katar.

## Jakie leki stosować?

Kiedy jednak się rozchorujemy, rodzaj kuracji zależy od lekarza, do którego się udamy. Możemy korzystać z terapii antybiotykowej lub homeopatycznej (homeopatia to metoda leczenia niekonwencjonalnego specyfikami pochodzące



Szczepionka na „świńską” grypę nie jest w Polsce jeszcze dostępna

nia roślinnego lub mineralnego). Ta druga, choć nie uczyła pacjentów i nie ma skutków ubocznych, rozwija się w atmosferze dyskusji nad swoją skutecznością. Jak mówi Luiza Nowaczyk, krotoszyńska farmaceutka, coraz więcej mam stosuje w leczeniu swoich dzieci leki homeopatyczne. Zyskują one większą popularność dzięki temu, że można je stosować zapobiegawczo przez cały rok.

Sezon przeziębień rozpoczął się już na dobre, czas na grypę przyjdzie za kil-

ka tygodni – uważają farmaccuci. Tego zdania są także lekarze i pielęgniarki z krotoszyńskich przychodni. Jak mówi pielęgniarka z przychodni *Na Parcelkach*, wiele jest przeziębień, niewiele przypadków grypy. Podobna sytuacja ma miejsce w Zakładzie Podstawowej Opieki Zdrowotnej *Nowamed* s.c. Niekiedy jednego dnia zgłasza się tam ponad 30 pacjentów z objawami przeziębienia.

Aleksandra Figlak

## A ludzie mówią...

Jakimi domowymi sposobami leczą Państwo przeziębienie i grypę?

Tekst i zdjęcia  
Aleksandra Figlak



Anita Kaźmierczak  
(pedagog)

Jeśli jestem chora, to najczęściej piję herbatę z sokiem malinowym lub miodem. Jeśli to nie pomaga, idę do lekarza, aby przepisał mi lekarstwa.



Iwona Perz  
(z córką Weroniką)

Kiedy córka jest chora, to idę z nią do lekarza. Oprócz medykamentów daję jej herbatę z cytryną. Staram się podawać jak najmniej antybiotyków.



Adrian Popławski  
(student)

Raczej rzadko choruję. Gdy jednak mi się to zdarzy, piję dużo herbaty z miodem lub cytryną. Pomocny jest także syrop z czosnku.



Angelika Ebel  
(studentka)

Jak mnie dopadnie przeziębienie, to zapisuję się do lekarza. Domowe sposoby raczej na mnie nie działają, choć herbata z sokiem malinowym jest bardzo dobra, świetnie rozgrzewa.



Karolina Wieczorek  
(pracownica biurowa)

Jeśli żadne domowe syropy i herbatki nie pomagają, staram się stosować leki homeopatyczne. Uważam, że są mniej szkodliwe dla organizmu, a równie skuteczne, jak np. antybiotyki.



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

## ZDUNY

## Piękne i zadbane zakątki gminy

Konkurs co roku ogłasza Urząd Miasta i Gminy, a organizuje wspólnie z pracownikami zdunowskiego biura Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Ufundowane nagrody to sprzęt ogrodniczy, nawozy, nasiona lub jak to było w tym roku – rośliny, które można posadzić w swoich ogródkach.

Oprócz uczestników z Konarzewa do tegorocznej edycji przystąpiły 4 osoby z Chachalni, 3 osoby z Baszkowa i jedna z Perzyc. Burmistrz Władysław Ulatowski podkreślił, że dzięki indywidualnej pracy włożonej w zagospodarowanie przydomowych ogródków teren gminy staje się coraz bardziej piękny i przyjazny człowiekowi.

– *Myślę, że nie mamy się czego wstydzić w stosunku do mieszkańców innych krajów europejskich* – mówił Ulatowski. Natomiast zastępca burmistrza, Marian Sobański, który brał udział w pracach komisji oceniającej zielone miejsca, zauważył, że dopiero po odwiedzeniu poszczególnych domostw można zobaczyć, jak wiele jest pięknych i zadbanych zakątków w gminie.

Tegoroczny konkurs oceniano w trzech kategoriach. W pierwszej, dotyczącej zagospodarowania terenu, zwracano uwagę na kompozycje kwiatowe znajdujące się w obejściach. Oceniano też estetykę oplotowania, zagospodarowanie trawników i ogólny porządek. Pierwsze miejsce zdobyła Be-

ata Stróżyńska z Baszkowa (85 pkt.), drugie – Grażyna Konopka z Konarzewa (71 pkt.), trzecie – Maria Krzywda z Baszkowa (69 pkt.).

Osobno punktowano ogrody przydomowe. W tej kategorii wzięto pod uwagę różnorodność upraw kwiatów i krzewów oraz posiadanie trudnej w uprawie roślinności. Za najładniejszy uznano ogródek Zenona Gómika z Konarzewa (86 pkt.). Drugą nagrodę przyznano Sławomirze Rybie (85 pkt.), trzecią – Mirosławie Sajur (83 pkt.). Wszyscy troje nagrodzeni pochodzą z tej samej miejscowości.

Trzecia kategoria dotyczyła miejsc rekreacyjno-wypoczynkowych przy domostwach. Oceniano stan utrzymania trawników, dobór i kompozycję roślin ozdobnych, aranżację małej architektury czy miejsc wypoczynkowych. Pierwsze miejsce zajął Jan Miller z Chachalni, zdobywając 118 pkt., drugie Katarzyna Buniowska z Chachalni (110 pkt.), trzecie – Ireneusz Cepa z Konarzewa (109 pkt.).

Ponieważ aż 14 osób zgłosiło swój udział w konkursie w co najmniej dwóch kategoriach, komisja postanowiła ufundować specjalne puchary dla najwzrostniejszych uczestników. Wszyscy oni mieszkają w Konarzewie. Pierwsza nagroda przypadła Zenonowi Gómikowi (291 pkt.), druga – Mirosławie Sajur (276 pkt.), trzecia – Ireneuszowi Cepie (268 pkt.).



Uczestnicy tegorocznej edycji konkursu



Sebastian Pośpiech. Tel. 607 344 423

## KOBYLIN

## Będą czipować psy

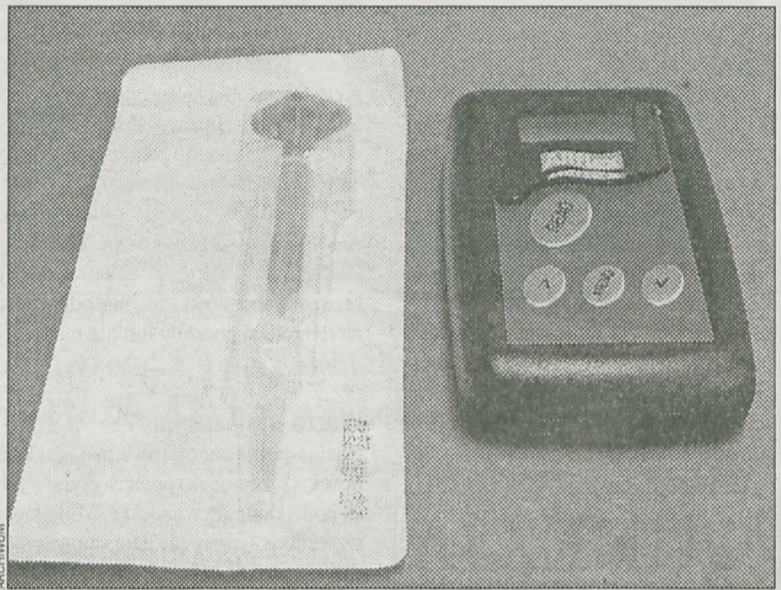
Gmina Kobylin planuje od przyszłego roku wprowadzić akcję czipowania psów. To druga, po Krotoszynie, gmina naszego powiatu, która będzie wszczepiać psom pod skórę elektroniczne identyfikatory.

Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej już w 2011 r. obowiązek wszczepiania mikroprocesora będzie ciążył na każdym właścicielu czworonoga. W tzw. czipie wpisywane są informacje o psie i jego właścicielu, które następnie trafiają do systemu komputerowego. W przypadku

schwymania błąkającego się zwierzęcia, po zeskanowaniu czipa i wpisaniu do systemu jego numeru, łatwo będzie można odnaleźć właściciela.

Choć w Krotoszynie do połowy grudnia 2009 r. wszczepianie psom elektronicznych identyfikatorów nie kosztuje, to jak mówią weterynarze, którzy wykonują na zlecenie Urzędu Miejskiego te zastrzyki, zainteresowanie właścicieli jest małe. Jak będzie w Kobylinie?

(popi)



Zestaw do czipowania czworonogów



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

## ROZDRAŻEW

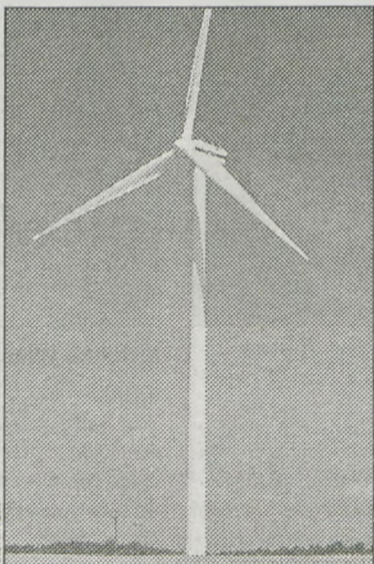
## Stanie 14 wiatraków?

Od kilku miesięcy trwają pomiary siły wiatru w gminie Rozdrażew. Badania pozwolą sprawdzić, czy opłacalne będzie postawienie na jej terenie czterestu wiatraków.

Kilkanaście elektrowni wiatrowych miało by stanąć w trójce Grębów – Trzemeszno – Nowa Wieś. Jak mówi wójt gminy, Mariusz Dymarski, od 2 października przez trzy tygodnie każdy właściciel, zarządca lub użytkownik nieruchomości znajdującej się w obrębie inwestycji może zgłosić swoje uwagi. Wszystkie dokumenty zostały wyło-

żone w budynku gminy. W Urzędzie Gminy od dawna pojawiały się firmy zainteresowane postawieniem elektrowni wiatrowych. – *Zdecydowaliśmy się dopiero teraz, ponieważ potencjalny wykonawca wydał nam się najbardziej godny zaufania* – mówi Dymarski.

Poprzedni przedsiębiorcy nie byli dla władza gminy na tyle przekonującymi, aby



Czy za 2 lata staną wiatraki?

ten zgodził się na przedsięwzięcie. Inwestorem ma być Nordex Polska z Warszawy. Wójt uzasadnia swoją decyzję bardzo dużym doświadczeniem tej firmy w instalowaniu wiatraków. – *Wszystko będzie zrobione kompleksowo. Od początku do końca przez tę jedną firmę, nie będzie żadnych podwykonawców* – mówi. Jego zdaniem to istotne przy tak dużej inwestycji. Strony postępowania na wszystkich etapach wydania tzw. decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia będzie miała możliwość wglądu do akt sprawy. Przed zakończeniem postępowania i wydaniem decyzji będzie mogła wypowiedzieć się na temat zebranych materiałów i zgłoszonych zastrzeżeń. (alex)



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

## CIESZKÓW

## Wandale pocięli siatki

Mieszkańcy Słabocina wspólnymi siłami zbudowali na placu przy drodze do Grzebielina boiska do gry w piłkę nożną i siatkówkę oraz drewnianą wiatę rekreacyjną. Niestety, ktoś złośliwie pociął siatki w bramkach.

Teren przy wyjeździe ze Słabocina do przysiółka Grzebielin został w tym roku uporządkowany i zagospodarowany przez mieszkańców wioski. Gmina Cieszków ufundowała bramki, słupki oraz siatki. Te ostatnie jednak zostały przez kogoś pocięte. Choć wandale pozostawili po sobie niewielkie dziury, to jednak jest to kolejna oznaka bezmyślności i głupoty na terenie gminy Ciesz-

ków. Dwa tygodnie temu informowaliśmy o zdewastowaniu ścian wiaty na cieszkowskim stadionie. Sprawą pociętych siatek w Słabocinie zajmuje się już policja. – *To przykre, że ktoś niszczy dzieło, które powstało naszym wspólnym wysiłkiem* – mówi Paweł Rybak, sołtys Słabocina.

Mieszkańcy wioski nie załamują jednak rąk. Postanowili skorzystać z pienię-

ży, które w przyszłym roku budżetowym gmina zarezerwuje dla niej w ramach funduszu sołeckiego. Do wykorzystania mają 8,5 tys. zł. Za tę sumę chcą wyłożyć kostką polbrukową plac do zabaw tanecznych i wybudować małą scenę dla zespołu muzycznego. Wszystko to powstanie w sąsiedztwie istniejącej już, zadaszonej wiaty.

Sławek Pałasz

## Nowa elewacja koniecznie potrzebna

Urząd Gminy w Cieszkowie rozpiął przetarg na remont elewacji budynku Szkoły Podstawowej w Pakosławsku. Według dyrektora szkoły, Zbigniewa Grzywacza, wykonanie inwestycji jest konieczne.

W wielu miejscach odpada tynk, popękane są także gzymsy, zniszczone rynny. – *Szkoła posiada zalecenie Sanepidu, by przeprowadzić remont elewacji* – mówi dyrektor.

Na domiar złąg, podczas wakacji, od północnej strony budynku pękła rura wodociągowa przebiegająca pod obiektem. Choć awaria została usunięta, woda spowodowała dodatkowe zawilgoćenie i zniszczenie ściany. – *Jeśli uda nam się przeprowadzić remont elewacji, to nasza szkoła będzie obiektem o bardzo dobrym stanie technicznym. Już dawno poradziliśmy sobie z innymi inwestycjami i wymogami, jak chociażby w całej szkole*

wymieniliśmy okna na plastikowe – mówi Grzywacz.

Gmina w Cieszkowie zwróciła się do Ministerstwa Edukacji Narodowej o dofinansowanie planowanej inwestycji. Wnioskowano o 40 tys. zł, otrzymano część tej kwoty – 27 tys. zł. Oferty firm, które byłyby zainteresowane wykonaniem tych prac, cieszkowska gmina przyjmuje do 8 października.

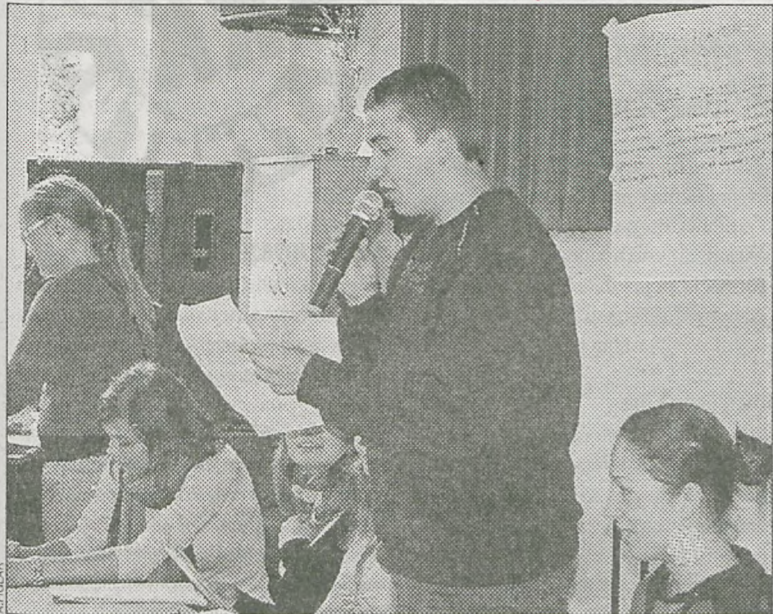
(spm)



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

## KOŹMIN

# Młodzi wybrali burmistrza Tobiasza Owoca



Burmistrzem Gminowa w Koźminie wybrano Tobiasza Owoca

## Uczniowie III klasy I LO w Koźminie przeprowadzili symulację wyborów samorządowych w wirtualnej gminie Gminowo.

Przedsięwzięcie jest elementem projektu *Jak działa moja gmina?*, realizowanego przez Fundację im. Roberta Schumana w Warszawie. Pierwszy etap rozpoczęto w styczniu 2009 roku. Przystąpiło do niego 58 szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju. Projekt obejmuje symulację całego procesu wyborów władz samorządowych – od tworzenia ordynacji wyborczej, przez utworzenie komitetów wyborczych, do wyboru burmistrza i rady miasta – mówi koordynatorka projektu – Joanna Różycka-Thiriet. Koźmińskie I Liceum Ogólnokształcące przystąpiło do programu jako jedyna szkoła ponadgimnazjalna z naszego powiatu. Biorą w nim udział uczniowie klas

trzecich. Uczniowie koźmińskiego liceum do programu przystąpili pod opieką Lucyny Radojewskiej-Felczak.

W ramach pierwszej części uczniowie zapoznawali się z zasadami funkcjonowania samorządu lokalnego oraz chodzili na sesje rady miasta. Włączali się do organizacji spotkań z radnymi i burmistrzami swoich miast. Elementem, który decydował o przejściu do kolejnego etapu, była też aktywność w grze internetowej. Za jej pośrednictwem młodzi ludzie wcielali się w radnych i samodzielnie zarządzali wirtualną gminą o nazwie Gminowo, którą stworzono specjalnie na potrzeby programu. 30 najaktywniejszych szkół przeszło do kolejnego

etapu, którym jest przeprowadzenie symulacji wyborów samorządowych.

Kolejną częścią projektu było organizowanie przy uczniach komitetów wyborczych kandydatów na burmistrza Gminowa. 29 września w koźmińskim liceum miała miejsce piąta z kolei w Polsce w ramach programu symulacja kampanii wyborczej i wyborów. 7 komitetów wyborczych przedstawiło swoje plany i programy. Na godz. 12.00 zaplanowano dyskusję z kandydatami. Na tę część spotkania przybył zastępca burmistrza Koźmina – Jarosław Ratajczak. Uczniowie utworzyli także grupę medialną. To jej przedstawiciele prowadzili debatę oraz przygotowali gazetę z wieściami z Gminowa. Kandydaci na burmistrzów przedstawili swoje programy. Później przyszła pora na pytania zadawane przez przedstawicieli mediów oraz pozostałych uczniów uczestniczących w projekcie. Kandydaci musieli się wykazać bardzo dobrą znajomością swoich programów i odpowiadać na podchwytliwe pytania dziennikarzy.

Po zakończeniu debaty uczniowie mieli kilka minut na zastanowienie się nad wyborem burmistrza. Głosowanie przebiegało tak samo, jak prawdziwe. Uczniowie, okazując się dowodami osobistymi, podpisywali listę i wtedy otrzymywali karty do głosowania. Po podliczeniu głosów okazało się, że burmistrzem Gminowa wybrany został Tobiasz Owoc, reprezentujący Komitet *Wyborczy Dialog*.

Końcowy etap programu *Jak działa moja gmina?* odbędzie się w Warszawie. Na grudzień zaplanowano spotkanie wybranych w szkołach burmistrzów Gminowa. Młodzież będzie miała możliwość wcielenia się w rolę radnych oraz weźmie udział w sesji rady Warszawy lub jednej z jej dzielnic.

Aleksandra Figlak



Sebastian Pośpiech. Tel. 607 344 423

## SULMIERZYCE

# Otrzęsiny w gimnazjum

## 28 września sulmierzyccy gimnazjaliści przyjęli do swojego grona 34 nowych uczniów. W szkole odbyły się bowiem otrzęsiny.

Chociaż rok szkolny w pełni, pierwszoklasiści z sulmierzyckiego gimnazjum dopiero pod koniec września stali się pełnoprawnymi członkami gimnazjalnej społeczności. Stało się to za sprawą otrzęsin, zorganizowanych i przeprowadzonych przez uczniów klasy drugiej.

tem, tańczono w parach z balonikiem między brzuchami i głowami, a także rywalizowano w jak najszybszym jedzeniu jabłek. Poszczególnym konkurencjom towarzyszyły wielkie emocje i gorący doping drużyn oraz starszych koleżanek i kolegów.

Zmaganiom zawodników przyglądali



W wesołych konkurencjach trzeba było wykazać się szybkością i pomysłowością

W godzinach popołudniowych sala gimnastyczna ZSP w Sulmierzycach, dzięki kolorowym balonom i wesołym dekoracjom, zmieniła się nie do poznania. O godzinie 17.00 pojawili się pierwszoklasiści, którzy w drodze losowania podzieleni zostali na dwie drużyny – związane z dwoma różnymi serialami emitowanymi przez TVN: *BrzydUla* i *39 i pół*. Drugoklasiści zajęli się charakterystyką młodszych koleżanek i kolegów.

Przeprowadzono szereg konkurencji, w których pierwszoklasiści mogli wykazać się swoją szybkością, zwinnością, pomysłowością i umiejętnościami tanecznymi. Ścigano się w workach i z gazetą na brzuchu, z zasłoniętymi oczami karniono się jogur-

się wychowawcy: Ewa Kargol Stybaniewicz (kl.I) oraz Romuald Gurzyński (kl.II), a także specjalna komisja złożona z uczniów klasy drugiej.

Po zakończonej rywalizacji, którą ostatecznie wygrała drużyna *39 i pół*, pierwszoklasiści złożyli gimnazjalną przysięgę oraz skosztowali przygotowanych przez drugoklasistów tajemniczych ciasteczek, popijając je jeszcze bardziej tajemniczą miksturą. Po minach *uczniujących* można było poznać, że nie było to przyjemne doświadczenie...

Wszystkim nowym uczniom przyjętym do społeczności szkolnej starsi koleżanki i koledzy oraz nauczyciele życzyli powodzenia na trzy długie lata gimnazjalnej edukacji.

(aru)

# Jakie są Sulmierzyce?

Wśród gmin tworzących powiat krotoszyński Sulmierzyce mają swoją specyfikę. Od pozostałych odróżniają się tym, że na terytorium tej gminy nie ma żadnej wsi, czyli gminę tę tworzy tylko i wyłącznie miasto Sulmierzyce. Co jeszcze przyciąga uwagę obserwatora? Chyba dwie sprawy.

Pierwsza, wymagająca zapewne komentarza ze strony historyków, to związki polsko-tatarskie. Nie rozstrzygamy teraz, kiedy miało miejsce przybycie do miasta osadników tatarskich. I raczej odłożymy do lamusa powtarzaną w Krotoszynie legendę, że to wojowie z czasów bitwy pod Legnicą osiedli w Sulmierzycach. Bo badacze tego nie potwierdzają. Językoznawcy natomiast wyjaśniają, że nazwiska typu *Garyantesiewicz* powstały z połączenia dwóch podstaw słowotwórczych: niepolskiej (*Gary-*) i rodzimej (*Antesiewicz*). To prawdopodobny dowód łączenia się Polaków z Tatarami, widomy znak zawieranych małżeństw mieszanych.

Druga sprawa to silne poczucie tożsamości, przywiązanie do swego. Sulmierzyce otrzymały prawa miejskie w 1457

roku na podstawie dokumentu lokacyjnego wydanego przez starostę odolanowskiego, Mikołaja Gruszczyńskiego. Wtedy to – za czasów Kazimierza Jagiellończyka – na terenie królewskich wsi: Stare Sulmierzyce, Modne Sulmierzyce i Granowice powstało dzisiejsze miasto. W 1973 roku w czasie pamiętnej reformy terytorialnej Edwarda Gierka miastu odebrano prawa miejskie. Ale mieszkańcy na tyle żywo protestowali, że w końcu wycofano się z tej decyzji i przywrócono stan pierwotny. To dowód na to, że żyjący tam ludzie mają charakter i zawsze potrafili walczyć o swoje racje, nawet w czasach komuny.

Potwierdzają to także całkiem współczesne wydarzenia, chociażby ostatnie wybory burmistrzowskie czy dyskusja wokół stylu administrowania parafią przez obecnego proboszcza. I jedno, i drugie wydarzenie znalazło silne odbicie na stronie internetowej *Rzeczy*, gdzie praktycznie każdy mógł wyrazić swoje zdanie w tych kwestiach. Rzadko kiedy notowaliśmy taką ilość postów, a także tak wielkie (niekiedy przesadne) zaangażowanie

się w dyskusję. To prawda, części głosów nie opublikowaliśmy, bo ze względów obyczajowych nie nadawaliśmy do tego, ale spór wokół kandydatur Ireny Rękosiewicz i Idziego Kalinowskiego był bardzo duży. Tak duży, że rodzi się podejrzenie, że miasto jest jakby podzielone, że składa się z dwóch obozów, które w każdej niemal sprawie mają odmienne zdanie.

Sulmierzyce wydały na świat ok. 1545 roku Sebastiana Fabiana Klonowicza, największego przedstawiciela literatury mieszczańskiej doby renesansu. To zdecydowanie najgłośniejsza postać, którą polskiej kulturze dała ziemia krotoszyńska. O młodości Klonowicza wiemy mało. Na pewno ukończył kolegium jezuickie w Kaliszu, potem osiadł i ożenił się w Lublinie. W swojej twórczości wytykał wady Polaków, zwłaszcza prywatę sobie współczesnych. Do najbardziej znanych jego utworów należą *Flis*, to jest spuszczenie statków Wisłą i opisująca życie chłopów ruskich *Raxolania*. Klonowicz, podpisujący się także *Acernus*, zmarł w Lublinie w 1602 roku.

(wil)



Koźlak, ostatni stojący sulmierzycki wiatrak z 1795 r.

# Będzie nowy konkurs w gimnazjum

**– Procedura konkursowa zostanie unieważniona. Będzie nowy konkurs na stanowisko referenta – mówi dyrektor Gimnazjum im. Zjednoczonej Europy w Koźminie, Arkadiusz Zmysłony.**

Przypomnijmy: o konkursie na stanowisko referenta administracyjnego po raz pierwszy pisaliśmy trzy tygodnie temu. Wówczas oburzenie mieszkańców Koźmina wywołał fakt, iż w toku postępowania konkursowego wybrana została żona radnego i nauczyciela w tej samej szkole – Elżbieta Idkowiak.

## Najlepsza kandydatka

Sytuację zaostrzyły komentarze osób, które starały się o tę posadę. Wiele z nich twierdziło, że posiada lepsze kwalifikacje do pracy, niż wybrana E. Idkowiak. Dyrektor szkoły odpierał zarzuty. Jego zdaniem 45 z 48 złożonych aplikacji spełniło wymagania formalne i spośród

45 osób wybrano najlepszą kandydatkę. Przysłowiowej oliwy do ognia dołączył fakt, iż komisja, która analizowała złożoną dokumentację, składała się tylko z dyrektora szkoły oraz jego zastępczyni.

– Nie może być tak, że ktoś dostaje pracę, ponieważ ma znajomości, a wykształcenie się nie liczy – powiedziała nam biorąca udział w konkursie koźmianka. Bur-

m i s t r z  
Koźmina  
– Maciej  
Bratbor-  
ski, nie  
krył za-  
skoczenia

wyborem. Nie kwestionował w żaden sposób kwalifikacji zawodowych Elżbiety Idkowiak, uznał jednak sytuację za nieuczciwą. W związku z tym wysłał do dyrektora gimnazjum kilka pism z prośbą o wyjaśnienia. W pierwszym dokumencie poprosił o informacje na temat formalnej strony procedury konkursowej. Po przeanalizowaniu odpowiedzi wraz z radcą prawnym nie stwierdził żadnych poważnych naruszeń procedury. Jedyną rzeczą, na którą zwrócono uwagę, był brak listy kandydatów spełniających wymagania formalne w Biuletynie Informacji Publicznej. Jednak nie stanowiło to naruszenia procedury, ponieważ od dwóch lat nie ma obowiązku publikowania takich informacji przez placówki oświatowe.

## Pisma burmistrza

Burmistrz postanowił skierować do dyrektora kolejne pismo. Poprosił o ponowne przeanalizowanie dokumentów złożonych przez innych kandydatów. W odpowiedzi dyrektor poinformował o unieważnieniu procedury konkursowej. – Procedura została unieważniona ze względu na wątpliwości, jakie pojawiły się wśród osób biorących udział w postępowaniu konkursowym – mówi Arkadiusz Zmysłony, dyrektor szkoły. Według niego decyzja o unieważnieniu postępowania nie miała nic wspólnego z wątpliwościami dotyczącymi kwalifikacji Elżbiety Idkowiak. 2 października

dyrektor Zmysłony przesłał do Urzędu Miasta i Gminy prośbę o zamieszczenie na gminnej stronie internetowej wiadomości o unieważnieniu postępowania. Informacja pojawiła się w urzędowym Biuletynie Informacji Publicznej 2 października kilka minut przed godz. 15.00.

## Nowy konkurs

W niedługim czasie rozpisany zostanie nowy konkurs na stanowisko referenta administracyjnego. A. Zmysłony mówi, że najpierw musi przemyśleć całą sprawę. Rekrutacja w drodze konkursu będzie przebiegała na takich samych, jak poprzednio, lub bardzo podobnych zasadach. – Być może zostaną przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne lub inna forma sprawdzenia umiejętności kandydatów – komentuje dyrektor. Nie zostaną zmienione podstawowe wymagania stawiane kandydatom. W związku z dużą ilością pracy biurowej do wykonania w szkole, Elżbieta Idkowiak będzie jeszcze w niej pracowała. – 16 października kończy się umowa z panią Idkowiak i po upływie tego terminu zostanie automatycznie rozwiązana – mówi dyrektor. Odnosząc się do konkursu, który zostanie niedługo ogłoszony, przypomina, że nie ma obowiązku publikowania listy kandydatów w BIP-ie i prawdopodobnie w nowym postępowaniu również lista taka nie zostanie umieszczona na stronie gminy.

Aleksandra Figlak



## NASZ KOMENTARZ

W czasach tzw. kryzysu gospodarczego każda oferta pracy biurowej jest atrakcyjna dla poszukujących zatrudnienia. Największym zainteresowaniem cieszą się oferty placówek budżetowych, głównie ze względu na to, że praca jest stabilna, a wynagrodzenie wypłacane terminowo. Nie dziwi więc duże zainteresowanie stanowiskiem referenta w koźmińskim gimnazjum. Każda z 48 osób miała nadzieję, że być może to właśnie ona zostanie zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną i zostanie zatrudniona.

Rozgoryczenie i żal wywołała wiadomość o wyborze osoby, której kwalifikacje i doświadczenie zawodowe były wątpliwe. Nie dało się nie zauważyć, że za wyborem Elżbiety Idkowiak stały znajomości.

W całej tej sprawie bardzo ważną rolę odegrał burmistrz Koźmina. Od początku uważał, że sytuacja jest co najmniej nieuczciwa, i zażądał wyjaśnień od dyrektora szkoły. Pewną rolę odegrały także lokalne media, które zbadały i opisały problem. Sytuacja z koźmińskiego gimnazjum powinna być przestrożą dla zajmujących stanowiska decyzyjne. I przypomnieniem, że o zatrudnieniu powinny decydować wykształcenie, wiedza i doświadczenie, a nie znajomości.

Natalia Porządek



Żona radnego Idkowiaka w gimnazjum będzie pracować do połowy października

## I orlik, i nowa bieżnia

**Powiat krotoszyński prawdopodobnie dołoży 235 tys. zł do bieżni tartanowej na boisku Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja w Krotoszynie. Przypomnijmy: obecnie na terenie tej szkoły trwa budowa orlika.**

Na skutek robót związanych z budową jednego z dwóch w Krotoszynie orlików (drugi powstaje obecnie przy SP nr 1) doszło do zniszczenia istniejącej bieżni żużlowej w LO. W związku z tym dyrekcja placówki wspólnie z radą rodziców pozyskała sponsorów, którzy obiecują wykonanie prac ziemnych. Kilkanaście dni temu o dofinansowanie tej inwestycji zwrócił się do Zarządu Powiatu dyrektor szkoły Grzegorz Nowacki. – Pozostaloby do realizacji wykonanie bieżni tartanowej przez wyspecjalizowaną firmę. Na dzisiaj koszt przedsięwzięcia to 235 tysięcy złotych, podczas gdy kosztorys całej tej inwestycji opiewa na ok. 460 tys. zł – wyjaśnia Andrzej Jerzak, skarbnik powiatu. A zatem połowę wydatków pokryją sponsorzy – w formie przygotowania podbudowy pod nowoczesną nawierzchnię do uprawiania lekkiej atletyki, natomiast pozostała część wyłoży budżet powiatu.

Koszt budowy boiska wielofunkcyjnego orlik w I LO wyniesie 1 mln 85 tys. zł. Ostatnio zwiększono wydatki o 79 tys. zł, ponieważ trzeba było ponownie uwzględnić po-

stawienie szatni i łazienek, od czego na początku zamierzono odstąpić. – Spełnienie różnych wymogów, w tym stworzenia odpowiednich warunków dla osób niepełnosprawnych w istniejącym już zapleczu, byłoby droższe niż budowa nowego – komentuje skarbnik. Do każdego budowanego

orlika po 333 tys. zł dokładają Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Urząd Marszałkowski w Poznaniu. W przypadku krotoszyńskiego Kołłątaja wkład własny samorządu powiatowego wyniesie więc 419 tys. zł. Za dodatkowe 235 tys. zł uczniowie będą mieli przy okazji jeszcze nową bieżnię. (popi)



Budowa orlika w „kołłątaju” pochłonie nieco ponad 1 mln zł



Radosna zabawa w basenie wypełnionym kolorowymi kulkami

## Byli w Figlolandzie

21 września objęte indywidualną opieką psychologiczno-pedagogiczną maluchy z krotoszyńskiego przedszkola Macius uczestniczyły wraz z rodzicami w integrujących zabawach w sali Figloland. Było to pierwsze w obecnym roku szkolnym spotkanie w ramach cyklu, którego idea jest integrowanie rodziców i opiekunów dzie-

ci z problemami rozwojowymi. W spotkaniach uczestniczą też: pedagog specjalny, rehabilitant, logopeda i nauczyciele wspierający. Tym razem organizatorzy chcieli zachęcić rodziców do wspólnej zabawy z dziećmi przez przynajmniej 20 minut każdego dnia.

(alex)



# Niezwykły sprzedawca desek

Nie zawsze tak było, ukończył zarządzanie przedsiębiorstwem, podczas studiów i jakiś czas później pracował w gospodarstwie swoich rodziców. Potem przez okres czterech lat rozwijał się zawodowo w dwóch największych krotoszyńskich firmach. Obecnie działa samodzielnie. Pomysł handlu materiałami drzewnymi zrodził się podczas wyjazdu na targi poznańskie. Wtedy: – *chęć życia na swoim przeżyła* – mówi. W jego rodzinie było wielu leśników i osób związanych z przerobem drewna, więc temat ten nie do końca był mu obcy. Skład tarcicy powstał przy współpracy z jedną z warszawskich firm, a funkcjonuje od czerwca 2007 na Salmi.

Od Pomorza w Tatry... – *Dębiny i drewno bukowe sprowadzam z Pomorza, sosnowe natomiast z tartaków z Wielkopolski. Odbiorców mam różnych, głównie stolarzy. Przyjeżdżają do mnie z Bolesławca, Ostrowa, Swarzędza, są też górale z Nowego Targu. Mówią: – „Tu jest stacja przeladownicza, drewno jedzie z Pomorza w Tatry, a potem jeszcze do stolicy”.* Stara się, aby dostawy były na bieżąco, żeby niczego nie zabrakło, a wysoka jakość produktów i korzystna oferta zachęcały do odwiedzania jego placówki. – *Gdy rozpoczęłam interes potrzeby klientów były inne niż teraz, wtedy kwitło budownictwo, więc było duże zapotrzebowanie na więźbę dachową,łaty, deski szalunkowe. Teraz potrzebna jest wykończeniówka. Cel to minimalizacja kosztów, aby cena produktów była jak najbardziej satysfakcjonująca dla każdego klienta.*

Imperial to nazwa jego firmy, która nie jest przypadkowa, aczkolwiek powiązana

**Patryk Rybiński – trzydziestolatek, żonaty, urodzony w Krotoszynie, spełniony życiowo, pełen optymizmu. Śmiejąc się, mówi o sobie: jestem sprzedawcą desek.**



Przedsiębiorca Patryk Rybiński odnalazł swoje miejsce w życiu

z jego marzeniem. – *A propos nazwy, mama ochradzała, mówiąc, że jest mało znaczącą się w ucho, ja natomiast wiedziałem, że ona chwyci. Chciałbym, żeby to się rozwinęło, chcę podbić powiat, województwo, a potem całą Polskę. Nie narzeka, mówi: – W wieku trzydziestu lat czuję się spełnionym człowiekiem. Dziękuję lokalnym klientom, że współ-*

*pracują ze mną, że mi zaszali, bo dzięki nim istnieje i się wybilem.*

Jego hobby to gotowanie i czytanie książek parapsychologicznych Pattersona, Topperweina czy Moriego. Temu drugiemu jest wierny od dwunastu lat. Z pasją opowiada: – *Książki tych autorów zmotywowały mnie w życiu bardzo, kulturywuję je*

*codziennie. Są siłą oddziaływującą pozytywnie, podświadomie dodają mocy, można uwierzyć w siebie i swoje możliwości, odkąd zacząłem je czytać, świat jest laskawszy.*

A potwierdzeniem jego słów – o czym mi wprost nie powiedział – jest jego własna firma. **Bożena Maćkowiak**

## Nie do odrzucenia

Niewielkich rozmiarów firmy, zwłaszcza te wchodzące na rynek, nie powinny zapominać o instytucjach, które z definicji powołane są do udzielania im wsparcia. Jedną z nich jest Kaliski Inkubator Przedsiębiorczości, organizacja pozarządowa, która wspiera rozwój gospodarczy w południowej Wielkopolsce. Fundacja została powołana w 1993 r., a więc na samym początku gospodarczych przemian w Polsce. Swoje statutowe cele KIP realizuje bez zysku, zdobywając dla małych przedsiębiorców środki zewnętrzne oraz inicjując rozmaite projekty.

W inkubatorze pracuje 17 osób, ale corocznie przez jego biura przewijają się liczni stażyści. Fundacja współpracuje z wieloma podmiotami, m. in. z Komisją

Europejską, miastami zaprzyjaźnionymi, uczelniami. Ostatnią wielką inicjatywą jest powołanie Inkubatora Technologicznego, którego pierwszy etap został zakończony. Budynek przy ul. Częstochowskiej 25 został zmodernizowany i przystosowany do potrzeb firm, które mogą tutaj wynajmować lokale na swoje potrzeby. Drugi etap to supernowoczesny, sześciopiętrowy gmach mający służyć przede wszystkim firmom sięgającym po nowe technologie.

Od wielu lat KIP udziela na dobrych warunkach pożyczek (do 120 tys. zł) oraz uczy nowicjuszy, jak obsługiwać swoje małe przedsiębiorstwo. W trudnych czasach z tej oferty warto z pewnością skorzystać. **(dom)**



Odnowiona siedziba kaliskiego inkubatora

## Rolniku – sprawdź aktualne ceny żywca (z 5 października br.)

|   | waga żywa | waga bita ciepła (kl. E) |  | waga żywa | waga bita ciepła (kl. E) |
|---|-----------|--------------------------|--|-----------|--------------------------|
| DUDA Polski Koncern Mięsny SA, Grąbkowo |           | 5,30 zł                  | Zakłady Mięsne SOLUS, Golinka (powiat rawicki) | –         | 5,30 zł                  |
| Grupa Producentów Rolnych, Koźmin Wlkp. | 3,90 zł   | 5,60 zł                  | Zakłady Mięsne BIERNACKI, Golina               | 3,90 zł   | 5,20 zł                  |
| Rzeźnia MRÓZ SA, Borzęcizki             | 3,80 zł   | 5,20 zł                  | Jankowski Ryszard, Szezury (powiat ostrowski)  | –         | 5,20 zł                  |

## PRACA CZYLI

Oferty Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie. Obok każdej miejscowości, w której mieści się zakład lub zlecona jest praca. Dane otrzymaliśmy 2 października.

- operatorzy walca, koparki, koparko-ladowarki, Krotoszyn
- operatorzy wytwórni i układarki mas bitumicznych, Krotoszyn
- cieśla-dekarz, Sulmierzyce
- telemarketer, Krotoszyn
- plytkarz, Krotoszyn, delegacja – teren kraju
- stolarz, Dziełce
- kierownik robót (budowa dróg), Krotoszyn
- sprzedawca, Krotoszyn
- zootechnik w dziale kontraktacji, Dobrzyca
- robotnik budowlany, Krotoszyn, delegacja – teren całego kraju
- stolarz budowlany i meblowy, Krotoszyn
- technik farmacji lub magister farmacji, Sulmierzyce
- telemarketer, Krotoszyn
- kierowca kat. C/E, Krotoszyn
- asystent projektanta, Krotoszyn
- operator traka taśmowego, Sulmierzyce
- spawacz z uprawnieniami, Krotoszyn
- malarz-tapeciarz, Zduny i teren Wielkopolski
- lakiernik-mechanik samochodowy, Nowa Wieś
- kelner-kucharz 1/2 etatu, Krotoszyn
- pielęgniarka, Koźmin
- murarz, Koźmin, delegacja
- piekarz, cukiernik, Krotoszyn
- sekretarka i menadżer, Kobierno
- inżynier budowlany lub kierownik budowy, Tomnice, delegacja
- pracownik ogólnobudowlany, Krotoszyn
- podprasowacz, Krotoszyn
- drobiarz, Dobrzyca
- cieśla-dekarz-stolarz, Chwaliszew
- stolarz, Biadki
- technolog drewna, Biadki
- sprzedawca w dziale budowlanym, Krotoszyn
- dekorator świec, Krotoszyn
- kierowca kat. B, Kaniew-Psie Pole
- ślusarz-mechanik, Kaniew-Psie Pole
- pracownik biurowy w dziale marketingu, Kaniew-Psie Pole
- pracownik i pomocnik budowlany, Krotoszyn, możliwa delegacja
- technik budowlany, Krotoszyn, możliwa delegacja
- murarz, Krotoszyn
- sprzedawca-barmen, Krotoszyn
- ślusarz-spawacz, Krotoszyn
- pracownik obsługi klienta i marketingu, Krotoszyn
- operator koparko-spycharki Caterpillar 428E, delegacja – Wrocław
- kierowca kat. C/E, Krotoszyn
- ślusarz, Koźmin

# Archaniołowie w Kobiernie

Odprawiana zawsze 29 września Msza św. na kobierskim cmentarzu ma dla tamtejszych parafian znaczenie równie wielkie, jak Eucharystia w dniu 1 listopada. Dlatego każdego roku uczestniczą w niej tłumnie.

Przywykliśmy, że Msze św. na cmentarzach odprawiane są pierwszego listopada, kiedy to gremialnie odwiedzamy groby bliskich i modlimy się za nich, prosząc świętych o wstawiennictwo. W Kobiernie, wprowadzoną przez ks. proboszcza Ryszarda Dziamskiego, piękną tradycją jest także uroczysta Eucharystia na cmentarzu 29 września, czyli w dniu, w którym Kościół katolicki czci św. Michała Archanioła oraz dwóch innych archaniołów – Gabriela i Rafała.

Archanioł Michał wspólnie ze św. Wojciechem patronował kobierskiej parafii od jej zarania, czyli już w XIII wieku. Po pewnym czasie dominować zaczął kult św. Wojciecha, nigdy jednak nie zaginęła w Kobiernie szczególna cześć dla św. Michała Archanioła. W XVIII wieku parafianie obrali go za patrona bractwa dusz, o którym wzmiankują m.in. dokumenty wizytacyjne z roku 1817.

Imię Michał oznacza *Któż, jak*

*Bóg!* i nawiązuje do momentu, kiedy część aniołów zbuntowała się przeciw Bogu, a św. Michał wystąpił z okrzykiem *Któż, jak Bóg!*, wypowiadając walkę złym mocom. Zarówno w tradycji żydowskiej, jak i chrześcijańskiej, św. Michał Archanioł jest najważniejszym wśród aniołów. Kościół katolicki czci go jako swego patrona, opiekuna chroniącego przed wszelkimi złymi duchami, zwycięskiego obrońcę w walce z pokusami szatana oraz mocami piekielnymi. Szczególną opieką św. Michał Archanioł otacza umierających, stając u ich wezglowia i towarzysząc im w drodze do wieczności.

Stąd też patronuje cmentarnym kaplicom i czuwa nad grobami.

W dniu św. Michała Archanioła kobierski cmentarz wygląda wyjątkowo uroczysto, rozświetlony tysiącami zniczy. *Michałowa Msza św.* odprawiana jest o godz. 19.00. Niezależnie od pogody, uczestniczą w niej tłumnie. To nie tylko parafianie, ale i przybyłe nieraz z bardzo daleka osoby, których bliscy spoczywają na kobierskiej nekropolii. Jak co roku, w modlitwie powierza zmarłych i żywych szczególnej opiece św. św. Michałowi, Rafałowi i Gabrielowi.

Kazanie przypominało postać papieża

Leona XIII i jego modlitwę do św. Michała Archanioła, napisaną w 1886 r. pod wpływem przerażającego widzenia demonów, które gromadziły się nad Wiecznym Miastem, aby je osaczyć. Odtąd kapłani odmawiali ją wraz z wiernymi po każdej Mszy św. cichej, tzn. niespiewanej. Sobór Waty-



Obraz św. Michała

kański II, dokonując reformy liturgicznej, zniósł ten obowiązek. Modlitwa do św. Michała Archanioła nazywana jest też prywat-

nym egzorcyzmem, bo stanowi osobistą obronę przed złymi mocami.

Romana Hyszko

**Modlitwa do św. Michała Archanioła:**  
**Święty Michale Archaniele! Broń nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Księżę niebieskich zastępów, Szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen**

## Ofiara stalinowskich represji

21 września minęła 55. rocznica śmierci ks. Teodora Kaczmarka, proboszcza kościoła farnego w latach 1946-54 i dziekana dekanatu krotoszyńskiego.

Ks. Kaczmarek urodził się 15 września 1895 r. w Kościanie. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia na wydziale teologicznym w Monasterze. Mając 24 lata, otrzymał święcenia kapłańskie w Gnieźnie

z rąk Prymasa Polski ks. kardynała Edmunda Dalbora. Początkowo został skierowany na wikariat do Ostrzeszowa. Pracował tam 3 lata, pozostawiając po sobie powszechną opinię gorliwego kapłana. W 1922 r. mianowano go nauczycielem religii w Seminarium Nauczycielskim w Wolsztynie. Po czterech latach został administratorem w Wieszczyzynie k. Śremsku. W 1933 r. objął funkcję proboszcza w Margoninie. Został tam również wizytatorem nauki religii.

### Studia i czas wojny

Oprócz przykładowej pracy duszpasterskiej studiował filozofię na Uniwersytecie Poznańskim i uzyskał tytuł magistra teologii i filozofii. Prace nad doktoratem przerwał wybuch II wojny światowej. Oddawał się również studiom historycz-

nym. Zebrał cenne materiały dotyczące parafii margonińskiej, które jednak w czasie wojny zaginęły.

We wrześniu 1939 r. został aresztowany przez hitlerowskie władze okupacyjne. Wywieziony został w okolice Siedlec, gdzie przeżył w trudnych warunkach. W 1944 r. obchodził srebrny jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Po zakończeniu wojny powrócił do Margonina.

### Proboszcz krotoszyński

1 października 1945 r. władze kościelne powierzyły mu funkcję proboszcza parafii św. Jana Chrzciciela. Mianowano go również komentarem kościoła pw. św. ap. Piotra i Pawła. Ks. Kaczmarek od razu rzucił się w wir pracy duszpasterskiej, osiągając duże sukcesy. W szczególności sposoby rozpowszechnił nabożeństwo do Jezusa Eucharystycznego i Matki Bożej. Dbał o katechizację dzieci, młodzieży i rodziców przez wygłaszanie konferencji stanowych. Podczas jego proboszczowania w listopadzie 1945 r. parafie krotoszyńskie wizytował Prymas Polski ks. kard. August Hlond. Podczas wizytacji udzielił on sakramentu bierzmowania trzem tysiącom młodym osobom.

### Kapłan-patriota

Objęto go probostwem, został również moderatorem działającej od 1926 r. Sodalitki Mariańskiej. Głosił wówczas patriotyczne kazania o wolności i poszanowaniu praw gwałconego przez reżim komunistyczny. Gdy komuniści zakazali stawiania ołtarzy podczas procesji Bożego Ciała, w 1952 r. zdecydował, że ołtarz zostanie umieszczony na platformie samochodowej i będzie się przemieszczał na tradycyjnej trasie pacho-

du. Ołtarz o charakterze patriotyczno-religijnym, w formie pelikana z krwawiącą raną kamiennego swoje pisklęta, miał wymiar symbolu.

Jako ojciec dekanatu (od 1949 r.) dzielił z wszystkimi ich troski i radości, spieszył chętnie z pomocą. Zakończył proces powiększania cmentarza parafialnego i odnowił kościół św. Piotra i Pawła, malując jego ściany na biało. Nadzorował także przebudowę i elektryfikację organów. Interesując się historią, zamierzał opracować i wydać kronikę kościoła farnego. Za jego czasów już od 1945 r. zaczęto także odprawiać nabożeństwa w poniemieckim kościele św. Andrzeja Boboli dla młodzieży gimnazjalnej.

### Ofiara stalinizmu

Ks. Kaczmarek wielu swoich zamierzeń nie zdążył zrealizować. Podczas odwiedzin swoich znajomych w Poznaniu przy ul. Mostowej, 22 lutego 1953 r. został aresztowany przez funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. Na rozprawie sądowej skazano go na 5 lat więzienia bez jasnego podania przyczyn. Zmarł w więzieniu w Sztumie 21 września 1954 r. w wieku 59 lat.

W Krotoszynie spędził jako proboszcz 8 lat, a w kapłaństwie przeżył 35 lat. Szczątki ks. dziekana sprowadzono i pochowano w rodzinnym grobowcu. Krotoszyńanie wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych. Przewodził im ks. abp metropolita Walenty Dymek. Ks. Kaczmarek spoczął obok matki Stefani z Węcławskich. Nagrobek znajduje się przy głównej alei za kaplicą-mauzoleum. W jego centralnym miejscu umieszczono piętę.

Mariusz Marzyński

## Odeszli do Pana...

ś†p.

Wiktoria Hofman, lat 76

ś†p.

Maria Serek, lat 78

ś†p.

Bernadeta Waścińska,  
lat 78

ś†p.

Zygmunt Kaszuba, lat 78

ś†p.

Wita Komorowska, lat 85

ś†p.

Józef Płonka, lat 76

Jesteśmy częścią historii Krotoszyna. Ze smutkiem żegnamy tych, którzy odchodzą. Nekrologi i pożegnania mają na zawsze zapisać ich w kronice naszej małej ojczyzny.



Umarł w stalinowskim więzieniu

# Pod nr 112 zadzwonimy do Kalisza

**Funkcjonujące w krotoszyńskiej komendzie straży pożarnej Centrum Powiadamiania Ratunkowego przestanie działać pod koniec 2010 roku. Wojewoda wielkopolski zamierza bowiem skonsolidować wielkopolskie centra. Pomysł ten nie podoba się ani straży pożarnej, ani policji.**

Były już w przeszłości próby łączenia centrów, które odbierają zgłoszenia kierowane pod następujące alarmowe numery telefonów: 112 i 998. Najpierw wojewoda proponował utworzenie tylko jednego centrum w województwie, następnie – z powodu oporu władz powiatowych – utworzenie zaledwie jedenastu centrów z kilkudziesięciu istniejących. Druga koncepcja także nie została poparta przez starostów, żaden nie chciał rezygnować z ośrodka w swoim powiecie. Przy tych rozważaniach proponowano przyłączenie Krotoszyna do mniejszego Pleszewa. Wreszcie pojawiło się trzecie, kompromisowe rozwiązanie, a mianowicie stworzenie pięciu centrów na takiej zasadzie, że główne będzie się mieściło w Poznaniu, a cztery pozostałe w dawnych miastach wojewódzkich z poprzedniego podziału administracyjnego. W tej sytuacji powiat krotoszyński podlegałby Kaliszowi.

Krytyczni wobec likwidacji CPR-u w Krotoszynie są zarówno komendant straży pożarnej, jak i komendant policji. – *Według mojej oceny przeniesienie do Kalisza*

*spowoduje tylko wydłużenie czasu reakcji służb ratunkowych. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jeśli ktoś zadzwoni ze Zdun, to jego telefon odbierze dyspozytor w Kaliszu – powiedział Rzeczy Mariusz Przybył, szef straży pożarnej. Jego zdaniem nie wolno burzyć tego, co obecnie zdaje egzamin. – Uważam, że należy wzmacniać powiatowe centra poprzez inwestowanie w jeszcze doskonalszy sprzęt – mówi komendant Przybył.*

Według Wojciecha Kasprowicza, powiatowego komendanta policji, pomysł centralizacji to szukanie oszczędności, które może nie wypalić. – *Coś, co funkcjonuje, może nieidealnie, ale działa, chce się zniszczyć i zrobić molocha, który nie będzie funkcjonował należycie – stwierdził Kasprowicz. Istnieje bowiem ryzyko, że pomoc może nadejść z opóźnieniem, na przykład w sytuacji, gdy zgłaszający dyżurnemu wypadek czy pożar poda nieprecyzyjną informację z samą tylko nazwą miejscowości, która może występować w kilku wielkopolskich powiatach. Ustalenie miejsca zdarze-*



Centrum Powiadamiania Ratunkowego

nia mogłoby zająć dyspozytorowi dużo czasu. Kasprowicz podkreśla też konieczność zatrudniania w dużych centrach wyjątkowo wykwalifikowanych pracowników, znających zarówno specyfikę działań straży, pogotowia, jak i policji.

Zmiany są jednak nieuchronne. Wojewoda już zapowiedział, że ostateczna decyzja o lokalizacji centrów powiadamiania zapadnie najpóźniej do 31 października. Prawdopodobnie wygra pomysł czterech ośrodków w dawnych miastach wojewódzkich i jednego w stolicy Wielkopolski.

(popi)

## Zamontują kamery w dwóch miastach

Władze powiatu krotoszyńskiego, które sfinansowały za 120 tys. zł całą dokumentację techniczną i projektową systemu, proponowały wszystkim naszym gminom przystąpienie do tworzenia wspólnego monitoringu. Zdecydowały się jednak tylko dwa największe miasta – Krotoszyn i Koźmin. Niemniej jednak będzie to system otwarty, do którego w przyszłości – jeśli tylko zechcą – będą mogły przyłączyć się kolejne miejscowości.

W pierwszym, realizowanym obecnie, etapie budowy monitoringu 550 tys. zł wyłożył Krotoszyn, a 300 tys. zł Koźmin. Poznańska firma Konwerga, która wygrała przetarg, układa obecnie w Krotoszynie sieć światłowodową i podciągnęła ją już pod budynek komendy policji. Zaczęto także te roboty ziemne w Koźminie. Kamery będą połączone właśnie światłowodem, zrezygnowano z tańszego łącza radiowego z powodu gorszej jakości obrazu. Zbudowana sieć światłowodowa będzie wykorzystana do bezpłatnego internetu w niektórych częściach miasta i sprzężenia ze sobą budynków użyteczności publicznej. Na razie dotyczy to gmachów: magistratu na ul. Kołłątaja, ratusza, komendy policji.

szkoły podstawowej na ul. Sienkiewicza oraz muzeum.

Obraz ze wszystkich kamer obrotowych będzie *na żywo* oglądany przez dyżurnych policjantów i strażników miejskich. Nagrania będą przechowywane przez okres jednego miesiąca. Zamontowane zostaną kamery najwyższej jakości, umożliwiające duże przybliżenie obrazu.

Zdaniem Wojciecha Kasprowicza, komendanta powiatowego policji, monitoring przyniesie przede wszystkim skutek prewencyjny. – *Zanim rozlokowaliśmy kamery, zrobiono analizę miejsc, w których dochodzi nie tylko do zdarzeń przestępczych, ale i również do dewastacji mienia, niszczenia koszy na śmieci, rysowania samochodów, itp.* – informuje szef policji.

W Koźminie nie ma całodobowej służby dyżurnej w komisariacie policji, ale za to funkcjonariusze zarówno w dzień, jak i w nocy, pełnią służbę patrolową. A zatem, jeśli w jakimś miejscu, objętym przez kamerę, dojdzie do przestępstwa lub aktu wandalizmu, a policjantów nie będzie w pobliżu, będzie możliwość odtworzenia tego zdarzenia z zarejestrowanego obrazu wideo.

Sebastian Poślęch

### Liczba kamer

#### KROTOSZYN – 8:

- 3 .....rynek,
- 3 .....Mały Rynek
- 1 .....pl. Jana Pawła II
- 1 .....skrzyżowanie k. poczty

#### KOŹMIN – 3:

- Stary Rynek, ul. Tysiąclecia
- ul. Borecka/Klasztorna

REKLAMA

## Pyrek na pasowaniu w Zdunach

**30 września pierwszaki ze Szkoły Podstawowej w Zdunach zostały przez dyrektora Andrzeja Hejdysza pasowane na uczniów. Po uroczystości maluchy spotkały się z maskotką wielkopolskiej policji – sierżantem Pyrkim.**

Uczniowie wszystkich trzech klas pierwszych przygotowali krótkie występy artystyczne. Uroczystość pasowania na uczniów powiązana była z trwającym w szkole Dniem Języków. Jak powiedział dyrektor placówki, jeden dzień w miesiącu jest przeznaczony na *luźniejsze* formy zdobywania wiedzy. 30 września był właśnie jednym z takich dni.

Na uroczystość zaproszono rodziców uczniów, a także przedstawicieli Komendy Powiatowej Policji z Krotoszyna.

W trakcie swoich występów dzieci nawiązywały do zasad bezpiecznego poruszania się po drodze. Wykazały się również znajomością alarmowych numerów telefonów do straży, pogotowia i policji. Po zakończeniu części artystycznej dyrektor Hejdysz pasował na ucznia każdego pierwszaka. Dzieci, choć były trochę przestraszone, stając kolejno przed dyrektorem, z uśmiechem podawały mu dłoń.

Gdy zakończyło się pasowanie, na dzieci czekała niespodzianka. Dyrekcja

szkoły zaprosiła maskotkę wielkopolskiej policji – sierżanta Pyrka. Gość przywitał się z każdym z maluchów i chętnie pozołwał do zdjęć. Najmłodszy bardzo cieszył się z jego obecności. Na zakończenie dzieci otrzymały drobne upominki, ufundowane przez radę rodziców i dyrekcję szkoły. Z kolei od krotoszyńskiego starostwa dostały odbłaskowe znaczkę do plecaków, aby były lepiej widoczne w drodze do i ze szkoły.

Aleksandra Figlak



Maluchy były bardzo podekscytowane spotkaniem z sierż. Pyrkim



CLEANING

Firma Sanechem Service Sp. z o.o. świadcząca usługi mycia i dezynfekcji w zakładach spożywczych, poszukuje kandydatów na stanowisko:

## KIEROWNIKA OBIEKTU

w Kuźnicy Czeszyckiej k. Milicza

**Osoba zatrudniona na tym stanowisku odpowiedzialna będzie m. in. za:**

- zarządzanie kontrolingowe i administrowanie kontraktem,
- zarządzanie grupą pracowników zatrudnionych w obiekcie obsługiwanym przez firmę oraz współpracę z firmami outsourcingowymi, działającymi na terenie obiektu.

**Profil kandydata:**

- wykształcenie min. średnie,
- umiejętność zarządzania zespołem pracowników i współpracy w zespole,
- bardzo wysokie umiejętności organizacyjne,
- kreatywność, samodzielność i odpowiedzialność,
- umiejętność obsługi komputera pakiet MS Office,
- prawo jazdy kat. B.

Mile widziane osoby z doświadczeniem w pracy na podobnych stanowiskach.

**Zainteresowanym kandydatom oferujemy:**

- pracę w dużej i stabilnej firmie,
- wyzwania i dynamiczne środowisko pracy,
- samochód służbowy i profesjonalne narzędzia pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o nadsyłanie aplikacji (CV i list motywacyjny) w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres: [praca@impel.pl](mailto:praca@impel.pl) Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Na aplikacji prosimy o zawarcie następującej klauzury: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.97 Dz. U. 133 Poz. 883)

## Nowy oddział w koźmińskim szpitalu

Oddział dla przewlekle chorych koźmińskiego szpitala zostanie przekształcony w oddział rehabilitacyjny z pododdziałem rehabilitacyjno-neurologicznym.

Decyzja SPZOZ w Krotoszynie, któremu podlega szpital w Koźminie, jest spowodowana zaprzestaniem finansowania przez Narodowy Fundusz Zdrowia od stycznia 2010 r. zakładów opieki długoterminowej.

– W naszych założeniach mieści się zorganizowanie oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej na 30 łóżek i pododdziału rehabilitacji neurologicznej na 15 łóżek – wyjaśnia Urszula Delikat, zastępca dyrektora SPZOZ. Będą tam przyjmowani pacjenci po wypadkach, urazach, zabiegach ortopedycznych czy udarach mózgu. Dla większości przewlekle chorych, leczonych teraz w Koźminie, znajdzie się miejsce na nowych oddziałach. Średni czas pobytu ma wynosić od 3 do 6 tygodni, chociaż zdarzają się przypadki, że pacjent jest przywracany do zdrowia nawet i przez pół roku.

Dyrektor Paweł Jakubek i starosta krotoszyński Leszek Kulka spotkali się kilka tygodni temu z szefową NFZ w Poznaniu Zbigniewą Nowodworską, która zapewniła o zakontraktowaniu świadczeń w tworzonych oddziałach z początkiem 2010 roku.

Radny Piotr Januskiewicz zapytał 30 września na sesji Rady Powiatu Krotoszyńskiego, czy placówka będzie dysponowała odpowiednio wykwalifikowaną kadrą i zapleczem sprzętowym, ponieważ obecnie nie jest gotowa do zmian. Urszula Delikat mówiła o trwającym remoncie. – Jest on bardzo powolny – sala po sali. Prowadzimy go własnymi siłami i środkami – stwierdziła. Zaplanowano wygosparowanie na oddziale sali rehabilitacyjnej. – Część sprzętu mamy, część zamierzamy dokupić. Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie z NFZ-u. Na razie decyzji nie ma, ale są szanse, że pieniądze otrzymamy. Z tego, co wiem, jesteśmy jedyną jednostką w Wielkopolsce, która zwróciła się o taką dotację – poinformowała zastępczyni dyrektora.

SPZOZ zawarł przedwstępna umowę z doświadczonym lekarzem ze specjalizacją II stopnia w zakresie rehabilitacji medycznej, który obejmie kierownictwo. Na oddziale będzie mniej pielęgniarek, a więcej rehabilitantów, zatrudnieni zostaną też logopeda i psycholog.

Sebastian Pośpiech

## Tort i szampan na 10-lecie przychodni

Dokładnie od 1 października 1999 roku na krotoszyńskim rynku usług medycznych działa niepubliczna placówka **KoMed** – spadkobierczyni dawnej przychodni kolejowej.

Krotoszyński Niepubliczny Zakład Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej **KoMed** obchodził w zeszłym tygodniu jubileusz 10-lecia istnienia.

Z tej okazji 1 października w przychodni przy dworcu kolejowym odbyła się uroczystość dla pracowników. Właścicielka Urszula Górna podziękowała personelowi za sumienną pracę. Składając życzenia, obiecała dołożyć wszelkich starań, aby leczenie w jej placówce przebiegało w miłej, rodzinnej atmosferze.

Na koniec grono najbliższych współpracowników wzniosło lampką szampa-

na toast za pomyślność. Wszystkich uczestników spotkania poczęstowano tortem i kawą.

Przychodnia posiada bogato wyposażone gabinety, dysponuje kompetentną i doświadczoną kadrą medyczną. Choć pomieszczenia przy dworcu PKP są klimatyzowane, a budynek jest dostosowany dla osób niepełnosprawnych, to w niedalekiej przyszłości **KoMed** zmieni swoją siedzibę. Na krotoszyńskim osiedlu Parcelki wybudowany zostanie nowy obiekt na przychodnię, aptekę pod najem i niepubliczne przedszkole.

(popi)



Pracownicy i właścicielka podczas uroczystego spotkania

# Dokładają do zespołu orzekania

Powiat krotoszyński dołoży w tym roku do funkcjonowania zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności przynajmniej 50 tysięcy złotych. Starostwo wydaje dodatkowe pieniądze, choć utrzymywanie orzecznictwa jest zadaniem wojewody.

– Jakie są roczne wydatki powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności? Ile wynosi dotacja wojewody i ile my dokładamy? – pytał radny Piotr Januskiewicz podczas sesji Rady Powiatu Krotoszyńskiego, która odbyła się 30 września. Okazuje się, że w 2009 roku dotacja na tę komórkę, działającą przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, wyniosła 142 tys. zł, natomiast całkowite wydatki na dzień dzisiejszy to 192 tys. zł. Różnica pokrywana jest z budżetu powiatu. Niewykluczone jednak, że jeszcze w tym roku PCPR wystąpi o kolejne dofinansowanie.

– W 2000 roku, w pierwszej kadencji samorządu powiatowego, stoczyliśmy



Radny Januskiewicz pytał: „Ile wynosi dotacja wojewody i ile my dokładamy?”

prawdziwą batalię o pozostawienie zespołu w Krotoszynie – zabrał głos radny Stanisław Ratajski, pierwszy starosta krotoszyński po 1989 r. Przypomniał, że warunkiem utrzymania zespołu w mieście było zobowiązanie powiatu do dopłacania. – Nam zależało, aby mieszkań-

cy nie musieli dojeżdżać do Ostrowa czy Kalisza. Chcieliśmy stworzyć ludziom komfort – powiedział Ratajski. A. Jerzak przypomniał zaś, że z usług zespołu korzysta wiele osób, gdyż rocznie wydaje on ok. 2000 orzeczeń o niepełnosprawności.

(seb)

## Pożar w urzędzie skarbowym

Dwie osoby zostały we wnętrzu płonącego budynku Urzędu Skarbowego w Krotoszynie. Jedną z nich trzeba było ewakuować przy użyciu podnośnika koszowego, ponieważ płomień odciął drogę ucieczki.

30 września, około 8.30, strażacy z krotoszyńskiej komendy zostali wezwani do pożaru budynku Urzędu Skarbowego. Dym pojawił się na drugim piętrze. Pracownicy i interesanci opuścili gmach po usłyszeniu syreny alarmowej. Okazało się jednak, że brakuje dwóch urzędników. Pożar odciął im drogę ucieczki. Dwóch strażaków w sprzęcie chroniącym drogi oddechowe weszło do budynku. Dotarli do pierwszego poszkodowanego i udzielili mu pomocy. Po chwili dołączyli do nich koledzy. Poszkodowanemu mężczyźnie podali tlen, założyli kołnierzyk usztywniający szyjny odcinek kręgosłupa, położyli na desce i wynieśli na zewnątrz. Druga uwięziona w nowoczesnym budynku osoba została ewakuowana z drugiego piętra przy użyciu podnośnika koszowego. W tym samym czasie inni strażacy znaleźli pomieszczenie, w którym wybuchł pożar. Okazało się, że chodziło tylko o płonący kosz na śmieci.

To były tylko ćwiczenia. Miały na celu sprawdzenie zakładowych planów postępowania na wypadek zagrożenia

pożarowego oraz sprawdzenie możliwości prowadzenia działań ratowniczych w obiekcie.

(alex)



Ćwiczenia wiernie oddawały sytuacje realnego zagrożenia

## Tomografia specjalnie dla palaczy

Krotoszyńska Poradnia Lekarza Rodzinnego **Familia** realizuje od 22 września program wczesnego wykrywania raka płuc.

Wielkopolski Urząd Wojewódzki oraz Wielkopolskie Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii prowadzą pięcioletni

program skierowany do nałogowych palaczy. Każdy pacjent na podstawie skierowania od lekarza rodzinnego może przejść komputerowe badanie tomograficzne klatki piersiowej. Pozwala ono wykryć już pięćmilimetrowe zmiany rakowe. Na zwykłych zdjęciach rentgenowskich klatki piersiowej zmiany takie nie są jeszcze widoczne. Aby otrzymać skierowanie, pacjent musi

spełnić trzy warunki: mieć od 55 do 70 lat, palić przez ostatnie 20 lat co najmniej jedną paczkę papierosów dziennie lub przez 10 lat dwie paczki oraz poinformować o swoim nałogu lekarza rodzinnego.

Bliższe informacje można uzyskać w przychodni **Familia** na ul. Mickiewicza 2a lub telefonicznie pod nr. 062 722 09 71.

(ola)

Spokojny sen eksportera



Biznes przed euro



Sportowi sponsorzy

Finansowy euroślownik



Aspirant Fortuna znów na naszych łamach!



Numer III

# Od złotego do euro

## Będziemy bardziej konkurencyjni?



Wraz z wejściem do Unii Europejskiej Polska zobowiązała się przystąpić do strefy euro oraz prowadzić wspólną politykę pieniężną i kursową z krajami już należącymi do unii walutowej. W naturalny sposób nasuwają się pytania dotyczące korzyści i kosztów z tym związanych. Przedsiębiorcy zadają sobie z kolei pytania dotyczące ich przyszłej pozycji na wspólnym rynku. Będzie gorzej czy lepiej? A może nic się nie zmieni pod względem ekonomiczno-finansowym?

Raport na temat naszego przystąpienia do eurolandu, opracowany w NBP analizuje znaczenie czynników ryzyka, które mogą towarzyszyć wchodzeniu Polski do ERM II i do strefy euro pod kątem przyszłej konkurencyjności sektora polskich przedsiębiorstw.

**A jeżeli inflacja pokaże pazury?**

Autorzy opracowania dochodzą do wniosku, że przyjęcie euro pozytywnie wpłynie na konkurencyjność polskich firm. Wpływ ten znajdzie odzwierciedlenie w relatywnie wyższym wzroście eksportu i produktu krajowego brutto (PKB) na mieszkańca, niższych jednostkowych kosztach pracy i redukcji kosztów operacyjnych w postaci eliminacji transakcji wymiany walut. Zniesienie ryzyka kursowego i obniżka stóp procentowych (o ich wysokości będzie decydował Europejski Bank Centralny) będą skłaniać przedsiębiorców do zwiększenia popytu na kredyty inwestycyjne, co z kolei będzie pozytywnie oddziaływać na dynamikę inwestycji, produkcji i zatrudnienia. Eksperti jednak zastrzegają, że wskutek rosnącej presji inflacyjnej na całym świecie nasze wejście do eurolandu wcale nie musi się wiązać z obniżeniem stóp procentowych. Może bowiem się zdarzyć tak, że inflacja w całej Europie pokaże pazury i kredyty nie będą tańsze.

**Kto pierwszy, ten lepszy**

Analicyści NBP zauważają w opracowaniu nt. konkurencyjności polskich firm, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiązało się z jednoczesną obietnicą przystąpienia, po spełnieniu określonych kryteriów, do strefy euro. Okres między tymi wydarzeniami część przedsiębiorców już obecnie wykorzystuje na przystosowanie się do zmian, jakie się wiąże z funkcjonowaniem wspólnej waluty, i kreatywnie reformuje swoją działalność. Odpowiednie przygotowanie przyczynia się do poprawy konkurencyjności i uzyskania przewagi na rynku. Wczesne rozpoczęcie adaptacji do euro jest również okazją do zidentyfikowania nowych możliwości handlowych. Firmy w Polsce, które jako pierwsze przystosują swoją działalność do nowej sytuacji, zdobędą przewagę nad tymi, które zdecydują się na to w ostatniej chwili. Ponadto te ostatnie będą narażone na większe koszty związane ze stratą rynku.

**Strategie finansowe na nowo**

Ważną rolę w rozwoju przedsiębiorstw odgrywają strategie finansowe, zwłaszcza gdy firma działa na rynkach międzynarodowych. Z jednej strony w strefie euro firma ma większy wybór źródeł i form finansowania własnej działalności, z drugiej musi się liczyć z większym lub dodatkowym ryzykiem, będącym konsekwencją biznesu międzynarodowe-

go. Przedsiębiorca musi więc rozważyć możliwości wynikające z dostępu do funduszy międzynarodowych, alternatywne koszty tych źródeł i związane z nimi ryzyko operacyjne w krótkim i długim okresie. Do kluczowych decyzji należy kształtowanie struktury kapitałowej przedsiębiorstwa zadłużającego się na rynkach międzynarodowych. W tym kontekście firmy muszą uwzględniać specyfikę zagranicznych systemów podatkowych i politykę stóp procentowych EBC.

Firmy, których produkcja kierowana jest przede wszystkim na rynek wewnętrzny, finansują swoją działalność głównie ze źródeł krajowych. Nie doświadczają tym samym fluktuacji na zagranicznych rynkach pieniężnych i finansowych. Jednak w zmieniającym się świecie przedsiębiorcy coraz chętniej wykorzystują alternatywne źródła pozyskiwania środków na swoją działalność, także za granicą, ponosząc tym samym spore ryzyko finansowe. Wejście Polski do eurolandu zniweluje tego typu zagrożenia, poprawiając konkurencyjność firm na rynku wewnętrznym.

**A co będzie jeśli...**

Na bilans kosztów i korzyści oraz konkurencyjność firm należy patrzeć również z perspektywy zaniechania wstąpienia do unii walutowej. Pytanie można bowiem postawić w ten sposób: co będzie, jeśli nasz kraj nie przystąpi do eurolandu? Polska dzi-

siaj dysponuje istotnymi przewagami konkurencyjnymi wynikającymi z niskich kosztów produkcji w porównaniu np. z krajami starej Unii. Ta przewaga kosztowa jednak maleje. Dzieje się tak z dwóch powodów. Przede wszystkim wzrasta rola i przewaga konkurencyjna gospodarek Azji i Ameryki Południowej na globalnym rynku. Drugim czynnikiem, który obniża konkurencyjność polskich przedsiębiorców, jest utrzymująca się dość silna pozycja złotego. Autorzy opracowania NBP stwierdzają we wnioskach, że pozostawanie poza strefą euro będzie skutkowało pogorszeniem konkurencyjności polskich przedsiębiorstw.

**Zaokrąglą na swoją korzyść!**

Przystąpienie Polski do eurolandu wcale nie musi być ustane różami. Eksperti wskazują na wiele zagrożeń, w tym presję przedsiębiorców na zawyżanie cen przez ich zaokrąglanie na swoją korzyść. Na przykład, jeśli towar miałby kosztować 0,32 euro, to przedsiębiorca najprawdopodobniej podniesie cenę do najbliższego atrakcyjnego poziomu, tj. 0,35 euro, a więc o blisko 9 proc. Największy wzrost cen może mieć miejsce w przypadku dóbr konsumpcyjnych względnie tanich, tj. o cenie jednostkowej do 7,60 zł (około 2 euro). Wydatki na te dobra i usługi – jak piszą eksperci NBP – stanowią bowiem 50 proc. ogółu miesięcznych wydatków gospodarstw domowych w Polsce.

## Trudne słowo: derogacja

Państwa członkowskie nie spełniające warunków koniecznych do przyjęcia euro zostają objęte tzw. derogacją czasową. Dane państwo zachowuje swoją suwerenność monetarną – własną walutę i dotychczasowe uprawnienia w dziedzinie polityki pieniężnej. Nie jest także związane zasadami polityki gospodarczej, które dotyczą państw członkowskich uczestniczących w tzw. trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej (UGW).

Objęcie państwa członkowskiego derogacją czasową nie oznacza jednak jego rezygnacji z wprowadzenia wspólnej waluty. Państwo takie nadal ma obowiązek dążenia do osiągnięcia konwergencji gospodarczej i prawnej jako warunków umożliwiających przyjęcie wspólnej waluty. Przykładem państwa objętego derogacją jest m.in. Polska.

Na podstawie raportów Europejskiego Banku Centralnego i Komisji Europejskiej, Rada Unii Europejskiej co dwa lata dokonuje przeglądu sytuacji. Jeśli Rada stwierdzi, że dane państwo członkowskie spełnia kryteria konwergencji gospodarczej i prawnej, wówczas derogacja jest uchylana i dany kraj może przyjąć euro.

Z uczestnictwa w trzecim etapie UGW zostały wyłączone Dania i Wielka Brytania. Oba kraje uzyskały derogację stałą jako warunek przyjęcia traktatu z Maastricht w 1992 roku. Na podstawie odpowiednich aneksów do traktatu nie mają obowiązku wejścia do strefy euro. Oba państwa członkowskie zachowały jednak prawo wejścia do strefy euro w późniejszym okresie, pod warunkiem, że będą wówczas spełniać kryteria konieczne do przyjęcia wspólnej waluty.

Ciekawym odmiennym przypadkiem jest Szwecja, która do dziś nie przyjęła euro, choć objęta jest tylko derogacją czasową, tak jak Polska. Szwedzi odrzucili przyjęcie euro w referendum w 2003 roku, a kolejne referendum jest planowane na rok 2013.

Więcej informacji o polskiej drodze do euro na stronach internetowych: [www.nbp.pl/euro](http://www.nbp.pl/euro). Kompletna treść opracowanego przez NBP raportu na temat pełnego uczestnictwa RP w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej dostępna na stronie: [www.nbp.pl/home.aspx?f=/publikacje/o\\_euro/re.html](http://www.nbp.pl/home.aspx?f=/publikacje/o_euro/re.html)

# Wielki skok małych browarów

Rozmowa z Andrzejem Olkowskim, prezesem Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich

Na przestrzeni kilkunastu miesięcy polska waluta odbyła dość długą drogę. Z poziomu 3 złotych z groszami powędrowała aż w okolice 5 złotych za euro, teraz szuka swego poziomu równowagi. Który poziom jest pańskim zdaniem bardziej realny: ten dolny czy ten najwyższy?

Z niższym kursem złotego mieliśmy do czynienia już kilka lat temu. Umocnienie się złotego, zbliżenie się z kursem do 3 złotych za euro było moim zdaniem nienaturalne, wręcz absurdalne. Mówienie nam, że polska gospodarka jest silna, mocna i w związku z tym umacnia się złotego, było mydleniem oczu, bo jak się chwilę zastanowić, to okazało się, że nie mamy znanych na świecie produktów, silnych marek kojarzonych z Polską. To już przed laty pod tym względem byłoby lepiej, gdyż świat znał nasze statki, obrabiarki, silniki okrętowe, leki, odzież. Dzisiaj produktów ze znakiem made in Poland jest naprawdę niewiele. Jeśli miałbym wskazywać na realny



kurs złotego, to moim zdaniem kształtuje się on na tym wyższym poziomie.

Droższe euro uderza w import. Produkty – także te zaopatrzeniowe – więcej kosztują, w związku z tym droższe praktycznie wszystko...

Akurat importem bym się specjalnie nie przejmował. Wy-

soki kurs tak bardzo nie uderza w import produktów wysoko przetworzonych. Rzeczywiście może mocno uderzać w importy produktów z Chin, ale tym też bym się nie przejmował, bo tamtejsze wyroby nie są ani trwałe, ani dobre jakościowo, ani zdrowe. A więc to, że ich zabraknie, albo że będą droższe, nie powinno być naszym zmartwieniem. Urealniony polski złoty, a więc na poziomie powyżej 4 złotych za euro, chroni nas w pewnym sensie przed skutkami kryzysu. Wysoki kurs spowodował też opłacalność eksportu, dzięki czemu części firm łatwiej przetrwać trudne czasy. Można w tym momencie postawić sobie pytanie: co by było, gdyby w Polsce obowiązywało euro? Moim zdaniem popłynęlibyśmy na falach kryzysu, może wpadli w recesję. A tak, mamy w kraju wzrost gospodarczy. Nie wielki – to prawda, ale jak podaje Eurostat, najwyższy w Europie. Moim zdaniem to zasługa kursu złotego.

Czy branża piwowa skorzystała na wysokim kursie złotego? Czy tak lokalny produkt, jakim jest piwo, można sprzedać jeszcze na światowych rynkach?

Tak. Korzystny kurs waluty skłonił lokalne browary do szukania nowych rynków zbytu. Kiedyś lokalne browary bardzo chciały wejść na zagraniczne rynki, ale skutki były mizerne. Dzisiaj większość z nich eksportuje piwo i skala sprzedaży jest coraz większa. Proszę sobie wyobrazić, że wzrost eksportu w małych polskich browarach jest na poziomie setek procent. Lokalne browary – bo tylko takie są w naszym stowarzyszeniu – eksportują piwo do wielu krajów, w tym bardzo odległych, np. do Australii, Kanady, USA. Zdaję sobie sprawę, że ten – statystycznie rzecz ujmując – ogromny wzrost, zafalszowany jest niskim poziomem, z którego startujemy, ale jest faktem, że producenci piwa zdobyli w ten sposób przyczółki rynkowe. Eksportujemy już kilka procent naszej produkcji. Mam

nadzieję, że dzięki korzystnej relacji złotego do euro, a być może – w jakiejś mierze – także dzięki modzie na lokalność wskaźnik ten wzrośnie do kilkunastu procent. Dla małych lokalnych browarów, np. z Olsztyna, Zduńskiej Woli czy Witnicy, ma to wielkie znaczenie. Przeciętny polski konsument może nawet nie słyszał o tych browarach, a ich produkty są znane w odległych zakątkach świata.

Regiony przygraniczne odnotowują wzrost sprzedaży, bo np. Litwinom czy Słowakom oplaca



się kupować w Polsce. Nasze produkty są dla nich relatywnie tańsze. Stąd tak wysokie wskaźniki eksportowe.

Ale ja nie mówię o tzw. eksporcie wewnętrznym, tj. sprzedaży przygranicznej. Podsumowuję oficjalne dane dotyczące klasycznego eksportu. Rejony przygraniczne też korzystają, bo zakupy u nas są atrakcyjne dla Niemców, Litwinów i Słowaków. Co prawda Litwini nie mają euro, ale są w korytarzu ERM II i odchYLENIA kursu mają minimalne. W praktyce ich gospodarka jest już związana z euro, co moim zdaniem nie dla nich źródłem problemów gospodarczych. Najlepszym przykładem jest korzystanie przez dilerów Fiata operujących w regionach przygranicznych z tzw. premii wrakowych udzielanych Niemcom, przez ich rząd. Niemcy korzystając z mocnego euro, kupowali w Polsce samochody, nasi producenci korzystali pośrednio z niemieckich dopłat do złomowanych pojazdów.

## Nie bójmy się efektu cappuccino

Mieszkańcy krajów strefy euro skarżyli się na wzrost cen po wejściu nowej waluty, a ekonomiści tłumaczyli to tzw. efektem cappuccino, czyli podwyżkami cen towarów o niskiej wartości i często kupowanych przez gospodarstwa domowe. Z kolei Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat) wyliczył, że skutkiem pojawienia się euro w 2002 roku był wzrost wskaźnika cen (HICP) o 0,29 proc., czyli na poziomie z poprzedniego roku. Taka różnica powinna pozostać w praktyce niezauważalna dla przeciętnego konsumenta. Skąd zatem rozbieżność między doświadczeniami Europejczyków a danymi statystycznymi? I czego powinniśmy się spodziewać w Polsce po przyjęciu wspólnej waluty?



część mieszkańców strefy euro już w 2001 roku oczekiwała nadmiernego wzrostu cen i nierzetelnego zaokrąglania po wejściu euro – i to przeświadczanie utrzymało się później na zasadzie tzw. samospełniającej się przepowiedni. Wielu konsumentów w strefie euro wykazywało też skłonność do odnoszenia się do cen w narodowych walutach zapamiętanych z okresu na długo przed 2002 rokiem, czyli niejako zamrożonych w czasie, co pogłębiało przekonanie o niekorzystnym wpływie euro na inflację.

Ekspert podkreślają, że postawy wobec euro zależały od kraju, wieku respondentów i poziomu ich wykształcenia. Najbardziej pozytywnie do nowej waluty odnosili się mieszkańcy „najbardziej europejskich” państw, czyli Belgii i Luksemburga, gdzie mieści się większość instytucji Unii Europejskiej. Z kolei Niemcy i Francuzi, przyzwyczajeni do swoich mocnych walut, okaza-

wali znacznie mniej entuzjazmu wobec zmiany pieniędzy w 2002 roku. Irlandczycy, z najmłodszą wówczas populacją w Unii Europejskiej, mieli za to najmniej problemów z cenami podanymi w euro i z ich porównywaniem z poprzednią walutą.

Wioletta Dziuda, polska ekonomistka pracująca w USA, opracowała model pokazujący efekty zmiany walut narodowych na euro w 2002 roku, który w dużej mierze potwierdza ustalenia Eurostatu. Według jej opinii po wprowadzeniu euro inflacja wzrosła szybciej w odniesieniu do tańszych towarów, a efekty były mniej widoczne na rynkach o niższej koncentracji w handlu detalicznym. Jej zdaniem tam, gdzie sklepy muszą ostrzej konkurować między sobą, opłaca się im większa przejrzystość i rzetelność przy przechodzeniu na nową walutę, gdyż w ten sposób pozyskują nowych klientów, nawet przy ograniczaniu swoich marż. Nie bez powodu duża europejska sieć handlowa Carrefour zaangażowała się w 2002 roku w kampanię informacyjną na temat euro, zapewniła klientom, że nie będzie podnosić cen (nie licząc sezonowych zmian), pokazywała ceny produktów w obu walutach co najmniej przez sześć miesięcy po wprowadzeniu euro, a także zagwarantowała, że wszelkie zaokrąglenia cen będą się odbywały z korzyścią dla klientów.

Dążenie do transparentnych cen – zdaniem ekonomistki – było podyktowane nie tylko bezinteresowną troską o klientów, ale też dobrze pojętym interesem finansowym sieci handlowej. Dziuda wskazała także, że postrzeganie inflacji przez konsumentów opiera się na innym zestawie dóbr i usług niż uwzględniany w oficjalnych statystykach, bo w końcu chleb, kawę, pastę do zębów, proszek do prania, paliwo do auta kupujemy na co dzień, a lodówkę, telewizor czy samochód raz na kilka lat. Dlatego, jej zdaniem, wszystkie państwa zyskujące się do włączenia się do strefy euro mogą skorzystać z wiedzy zgromadzonej przez rządy, banki centralne i ekonomistów, zwłaszcza jeśli idzie o współpracę z handlem detalicznym, w tym z mniejszymi sklepami, edukacją konsumentów, a także rozwiniętą akcją obserwacji cen po zmianie waluty.

Podczas przyszłego włączania się Polski do strefy euro wiele zależy od właściwego przygotowania i przeprowadzenia kampanii informacyjnej na temat euro przez bank centralny, Ministerstwo Finansów, instytucje publiczne i grupy obywatelskie. Bez pełnej koordynacji działań NBP, rządu, organizacji społecznych, konsumenckich i mediów trudno myśleć o powtórzeniu w Polsce sukcesu, jakim okazało się tegoroczne wejście Słowacji do strefy euro.

Eurostat przyznawał, że w niektórych sektorach ceny wzrosły nieco szybciej niż w poprzednich latach. Dotyczyło to restauracji, kawiarni, fryzjerów, usług rekreacyjnych (baseny, siłownie, fitness), warsztatów naprawczych i niektórych rodzajów żywności. W wielu przypadkach było to wynikiem nadużyć ze strony sprzedawców, którzy zawyżali ceny przez stosowanie niewłaściwych przeliczników albo oszukiwali przy zaokrągleniach. Jednocześnie urząd statystyczny wskazywał, że w trzech krajach UE, które nie przystąpiły do strefy euro, czyli w Danii, Szwecji i Wielkiej Brytanii, poziom inflacji był zbliżony do eurolandu, a nawet wyższy. Do wzrostu

cen przyczyniły się wówczas czynniki ogólnejsze, w tym szybko rosnące notowania ropy naftowej (wyrażone tradycyjnie w dolarach) i paliw, wyższe ceny samochodów, podwyżka akcyzy na papierosy w części krajów UE, słaba pogoda w lecie 2001 roku, co przyniosło wyższe ceny zbóż, warzyw i owoców, a także trwająca w tym czasie epidemia BSE (choroby szalonych krów) w Wielkiej Brytanii i obawa przed jej rozpowszechnieniem się w Europie kontynentalnej.

Zdaniem niezależnych ekonomistów inflacja w eurolandzie w całym 2002 roku rzeczywiście wzrosła o 2,3 proc., a udział wejścia do obiegu euro w jej wzroście ograniczył się do maksimum 0,3 proc. Badania wykazały, że duża

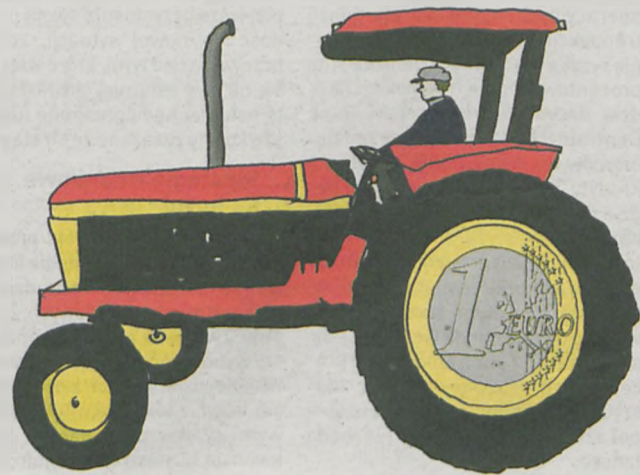
## Rosną ceny ziemi na wsi

Panuje powszechne przekonanie, że ceny ziemi rolniczej rosną wraz z wprowadzeniem euro na terenie danego kraju. Z analiz prowadzonych w krajach UE wynika, że w większości krajów starej Unii w latach 1999 – 2004 panowała stała tendencja wzrostowa cen gruntów. Trudno powiedzieć, czy wzrost stawek miał związek z wprowadzeniem euro. W badanym okresie ceny w tych krajach w odniesieniu do 1999 r. podniosły się średnio o 30 proc. (jedynie w Niemczech odnotowano spadek średniej ceny zakupu ziemi). Najwyższy wzrost cen ziemi nastąpił w Danii, Irlandii i Szwecji (40 – 50 proc.), a najniższy Belgii i Anglii (10 – 20 proc.).

W Polsce, która nie określiła daty wejścia do eurolandu, ceny gruntów stale rosną. Hektar ziemi sprzedawanej przez Agencję Nieruchomości Rolnych kosztuje obecnie ponad 15,6 tys. zł. W porównaniu z I kwartałem br. ziemia podrożała o 2 tys. zł, tj. o ok. 14 proc. – informuje Grażyna Kapelko, rzecznik Agencji. Według danych ANR średnia cena gruntów w II kwartale 2009 r. była wyższa o ok. 32 proc. w porównaniu z II kwartałem 2008 r. Agencja prognozuje dalszy wzrost cen.

Zwiększa się zainteresowanie ziemią rolniczą. Jak nas poinformował prezes ANR Tomasz Nawrocki, w II kwartale tego roku ANR sprzedała w przetargach ponad 21 tys. ha

gruntów, zawierając 2,8 tys. umów sprzedaży. Od kwietnia do czerwca 2009 r. ANR sprzedała więcej ziemi niż w pierwszych trzech miesiącach tego roku (o 12 proc.), a także więcej niż w tym samym okresie 2008 r. (o 36 proc.). Według Agencji rolnicy chętnie kupują ziemię, zdając sobie sprawę, iż jej zasoby są ograniczone. Najdroższe gospodarstwa są tam, gdzie jest dobrze rozwinięte rolnictwo, tj. w województwach: śląskim (ponad 25,5 tys. zł za hektar ziemi), wielkopolskim (ponad 23 tys. zł) i kujawsko-pomorskim (22 tys. zł). Najtaniej można kupić grunty rolne w województwach: lubuskim (8,9 tys. zł), świętokrzyskim (11,1 tys. zł) i lubelskim (11,3 tys. zł).



# Spokojny sen eksportera

Rozmowa ze Stawomirem Mątwickim ze Stowarzyszenia Klub Eksportera



Gdyby w Polsce miało obowiązywać euro, to według jakiego kursu powinno się przeliczać złotówkę na wspólną walutę?

To pytanie dużego kalibru i nie jestem pewien, czy powinno być skierowane akurat do mnie. Firmy zrzeszone w naszym Klubie przeszły ostrą lekację walutową w 2008 i w 2009 r. W 2008 r. był taki moment, gdy euro wymieniałyśmy po 3,08 zł. W 2009 r.

za to samo euro płaciliśmy ponad 4,8 zł. Proszę zobaczyć, jaki dystans musiała pokonać nasza waluta. Proszę też sobie wyobrazić, jak trudno prowadzić biznes w sytuacji tak wielkiego rozchwiania walutowego.

Najpierw eksporterzy z trudem wiązali koniec z końcem, później importerzy?

Z punktu widzenia Kowalskiego tanie euro to tanie wyjazdy zagraniczne, tańsze zakupy różnych towarów. Ale z naszego – eksporterów – punktu widzenia umacnianie się złotówki rozdziło ogromne problemy. Po prostu za tę samą partię towarów otrzymywaliśmy coraz mniej złotych potrzebnych na opłacenie pracowników, pokrycie kosztów stałych itp. Na przykład fabryki mebli zlokalizowane na Warmii i Mazurach nie wytrzymały umacniania się złotówki i wiele z nich upadło. Za nimi poszły na dno zakłady przerabiające drewno. Oczywiście

zakłady meblarskie, widząc, co się dzieje, przerzuciły produkcję na rynek wewnętrzny, jednak nie był on w stanie wchłonąć nadwyżek. Zbyt tanie euro jest dla gospodarki równie groźne jak jego wygórowany kurs. Gdy sytuacja się odwróciła, tj. euro szło w górę i dochody z eksportu rosły, okazało się, że wiele z tych zakładów nie doczekało poprawy opłacalności produkcji.

Gdyby polska gospodarka należała do strefy euro, byłoby tańiej prowadzić biznes?

Zdecydowanie tak. Z punktu widzenia eksporterów byłaby to wymarzona sytuacja: łatwe i proste rozliczenie zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym, zero ryzyka kursowego, brak kosztów transakcyjnych, mniej biurokracji, łatwiejsza księgowość – słowem znacznie niższe koszty. Bylibyśmy bardziej konkurencyjni na obcych rynkach, no i mielibyśmy spokojny sen. Nie



musielibyśmy wchodzić w tzw. opcje, które z czasem spowodowałyby wiele zła w polskiej gospodarce. Pytał pan, po jakim kursie wprowadzać euro? Tego nie wiem, ale z naszego punktu widzenia byłoby dobrze, aby kurs był w miarę zaokrąglony, np. 3,5 zł czy 4 zł. Wszelkie ułamkowe kwoty utrudnią przeliczenia,

zwłaszcza gdy będą to np. trzy miejsca po przecinku. Konsumentom będą musieli używać specjalnych kalkulatorów, a biznes programów komputerowych. Im prościej, tym lepiej.

Wspomniał Pan o opcjach walutowych. Przedsiębiorcy w ten sposób bronili się przed zmianami kursowymi?

Większość tak. Zawierali umowy z bankami, gdy kurs euro był niski, na poziomie 3,2 zł, a teraz przekracza 4 zł. Po roku otrzymują zapłatę za wyeksportowane wyroby nie na poziomie obecnego kursu, lecz tego sprzed roku i z tego powodu mają problemy finansowe. Gdyby rozliczenia były prowadzone w euro, nie byłoby dzisiaj tych problemów.

## Stabilizacja to podstawa

Gdy Zarzeczcy wspominają dzień, w którym podpisywali umowę o kredyt bankowy, mówią, że lepiej już trafić im się nie mogło. Zupełnie jak w powiedzeniu o ślepej kurze i ziarnie. Skorzystali z linii kredytowej dla młodych rolników w ostatniej chwili. Dzień później, gdy Danuta Zarzecka kończyła czterdziestkę, byłoby to już niemożliwe. A kredyt był spory i na niski procent. Dziś są przekonani, że mieli wiele szczęścia, i odmawiają zdrowaśki, żeby tylko gorzej nie było.

Gospodarstwo Danuty i Zdzisława Zarzeckich położone we wsi Choszczewo koło Łomży już z daleka się wyróżnia. Duży, świeżo odnowiony dom z ogrodem, budynki gospodarcze ustawione na rzucie prostokąta i jakby doklejona do nich nowoczesna chlewnia z olbrzymim zbiornikiem na gnojowicę i zbiornikami na paszę. Widać, że gospodarują pełną gębą, bo zagroda już na pierwszy rzut oka wyróżnia się w okolicy wielkością i nowoczesnością. Zarzeczcy oprócz chlewni mają jesz-

cze 25 hektarów ornej, choć nie najlepszej, ziemi i 12 hektarów lasu. Do tego 20 sztuk bydła opasowego. Specjalizują się w tuczny trzody chlewnej.

Do 2008 r. stali w miejscu. Owszem, gospodarowali jak inni, mieli niemało, bo 50 loch, ale czuli przez skórę, że jak nie zainwestują, to będą dreptać w miejscu. Od słowa do słowa i postanowili ostro ruszyć do przodu. A w 2007 r., gdy podjęli decyzję inwestycyjną, czas na tuczniaki był najgorszy z możliwych – tak w każdym razie mogło się wyda-

wać: na rynku świńska górką, żywca w nadmiarze. Doniesienia rynkowe też fatalne. Eksperti twierdzili, że polskiej hodowli grozi upadek, gdyż naszego prosiaka wcześniej czy później wyprze duńska świnia.

– Pewnie, że się balem – wspomina Zarzecki. – Wielka pożyłka na karku, zenująco niskie ceny skupu i brak perspektyw rynkowych. Ale niektórzy doradcy podpowiadali przez ramię: – Panie Zdzichu, mówili, z żywcem to jest trochę tak, jak z gietdą papierów wartościowych.

Trzeba inwestować w tuczniaki wtedy, gdy ceny są niskie, a zyski realizować, gdy koniunktura się odwróci. Rynek trzody od lat charakteryzuje się słynnym świńskim dołkiem i świńską górką. Inwestujesz pan w dotku cenowym – bardzo dobrze.

Zarzecki w politykę się nie miesza, wiadomości telewizyjne ogląda od czasu do czasu, ale jest przekonany, że dynamiczny rozwój wsi jest związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Gołym okiem widać, jak wieś inwestuje. Za nim poszli okoliczni rolnicy i hodowcy. Biorą kredyty, korzystają z funduszy unijnych, dopłaty przeznaczają na zakup ciągników, maszyn rolniczych. Doksztalają się, czytają nowinki w internecie, korzystają z ofert doradczych dużych producentów produktów rolniczych.

Zdaniem Zarzeckiego wspólny europejski rynek to raczej szansa dla biedniejszych krajów niż raj dla najzamożniejszych. – Owszem, oni też zyskali, bo mają nowe rynki zbytu, ale my znacznie więcej – wylicza. – Jesteśmy tańsi, to oczywiste. A cena jest zasadniczym motywem zakupu, także wśród bogatych społeczeństw. Nasze produkty, w tym być może mięso z mojej hodowli, trafiają na europejskie rynki.

– Z tych wiadomości telewizyjnych to o wspólnym rynku niewiele się można dowiedzieć – komentuje Zarzecki – więc swoją opinię o korzyściach z obecności w Unii kształtuję raczej na podstawie własnych obserwacji. To był dla Polski i jej gospodarki krok milowy, które-

go efekty dopiero będziemy obserwować.

– Czy takim kolejnym krokiem może być przejście na euro? – zastanawia się hodowca. Tego już taki pewien nie jest, bo informacji o skutkach wprowadzenia euro jest jak na lekarstwo. Więc przyszłość przewiduje raczej na czuja niż na podstawie wiarygodnych danych. A w gospodarowaniu i w planowaniu przyszłości Zarzeckim najbardziej doskwiera brak stabilizacji cen. Jak zaczęli tuczenie w nowej chlewni, to ubojnie płacili za żywca 3,8 zł. Teraz ceny dochodzą do 5,3 zł. Zboże też się w tym czasie rozhuściło. Euro z pewnością ustabilizowałoby ceny na dłużej. Najgorsze są wahania i świadomość, że nagle mogą przyjsz chude lata, czyli osłabiony dotek cenowy polegający na nadmiarze mięsa na rynku i spadku popytu.

– Dla mnie to żadna różnica, co będę miał w portmonetce. O, proszę, te monety są bardzo podobne – mówi – wyciągając z kieszeni polską 5-złotówkę i 2 euro pochodzące bodaj z Niemiec. Obie monety są wykonane z dwóch stopów metali. – Problem w tym, ile na to polskie euro będę musiał pracować i ile będę mógł za nie kupić – dodaje. – Krótka mówiąc najważniejszy będzie przelicznik złotego na euro. Wiem, że euro nie może być za tanie, bo wtedy dostaniemy mało za eksport mięsa, i nie może być za drogie, bo wzrosną np. ceny maszyn i na wsi podskoczą koszty produkcji. Jeśli kurs będzie na właściwym poziomie, to na zamianie nie stracimy.

### KOMENTARZ EKSPERTA

**DR GRZEGORZ TCHOREK**  
z Biura ds. Integracji ze Strefą Euro w Narodowym Banku Polskim

Pytania hodowcy dotyczące kursu wymiany są bardzo zasadne. Problem w tym, że nie ma mądrego, który taki kurs, zadowalający wszystkich mógłby wyznaczyć. Z jednej strony eksporterzy chcieliby słabego złotego – na przykład na poziomie 5 zł za euro – bo wtedy otrzymują za swoje produkty relatywnie więcej pieniędzy.

Na krótką metę wysoki kurs wymiany daje pewne korzyści, ale w dłuższym okresie przynosi wiele negatywnych zjawisk, np. inflację. Z drugiej strony mocny złoty, czyli euro na przykład na poziomie 3 zł, obniża importerom koszty zakupu surowca, tańsze są wyjazdy zagraniczne, ale wtedy kurs uderza w konkurencyjność eksporterów, którzy otrzymują mniej pieniędzy za swoje towary.

Istnieją pewne, bardzo wyszukane, metody wyznaczania kursu równowagi, który miałby zadowalać obie strony, ale metoda ta jest czysto teoretyczna. Myślę, że najlepiej oceniać kurs metodą *ex post*, a więc po jakimś czasie, badając jego wpływ na sytuację importerów i eksporterów. Służy temu tak zwany korytarz ERM II, który wspiera także inne kryteria konwergencji. W dłuższym okresie waluta się stabilizuje pod wpływem różnych czynników rynkowych.

Moim zdaniem, nawet jeśli kurs ukształtuje się na poziomie, który nie satysfakcjonuje którejś ze stron, to najważniejsza jest jego stabilizacja. No bo jak prowadzić interesy, gdy kurs euro waha się od 3,3 do 4,8 zł – a z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w 2008 i 2009 r. I tu całkowicie rozumiem hodowcę, który także woli stabilizację cen skupu niż huśtawkę cenową.



Zdzisław Zarzecki (z lewej) wspólnie z doradcą żywieniowym pracuje przed komputerem nad recepturą pasz dla zwierząt

# Jak walczyć z wahaniami kursowymi

Zanim Polska znajdzie się w strefie euro, duża część rodzimych firm musi się zmagać ze zmianami cen walut. Obecnie nasz kraj prowadzi politykę płynnego kursu walutowego. Kurs złotego wobec euro, dolara i innych walut zmienia się stale, w zależności od podaży i popytu na naszą walutę. Polscy przedsiębiorcy czasem przekonują się o tym w sposób dobitny, kiedy kurs wymiany złotego w dniu finalizowania transakcji z kontrahentem ze strefy euro jest zupełnie inny od kursu z dnia podpisywania umowy.

Podstawową zaletą płynnego kursu walutowego jest to, że w razie potrzeby może się łatwo i szybko dostosować do sytuacji całej gospodarki. Zdaniem ekspertów właśnie płynnemu kursowi złotego Polska w dużej mierze zawdzięcza łagodne przejście przez ostatnie poważne zawirowania w europejskiej i światowej gospodarce.

Kurs płynny ma też jedną poważną wadę, a mianowicie zmienność. Na szczęście nie każda zmiana kursu euro przynosi stratę polskim firmom, a wahania ceny europejskiej waluty zawsze ucieszą część polskich biznesmenów handlujących z krajami Unii Europejskiej. Tańsze euro oznacza zysk dla importerów, którzy wydają mniej złotych, aby zapłacić określoną kwotę w euro, a przez to w Polsce udaje im się uzyskać dodatkową marżę. Droższe euro przynosi większy dochód eksporterom, którzy otrzymują wyższą kwotę w złotych za ustaloną kwotę w euro, a zdecydowaną większość wydatków (płace, materiały, energia, budynki, transport etc.) ponoszą przecież w złotych.

Jak widać, wahania kursu złotego nie utrudniają prowadzenia firmy. W wielu przypadkach przedsiębiorcy muszą ustalać inne cenniki dla klientów z Polski i inne dla klientów z zagranicy, a na dodatek nie mają pewności, czy podane ceny pozwolą osiągnąć zysk. Banki prowadzące rozliczenia proponują kilka sposobów zabezpieczenia się przed wahaniami kursu złotego, jednak za produkty finansowe mające temu służyć trzeba zapłacić. Wiadomo – pozbycie się ryzyka kursowego kosztuje. Choć jednocześnie instrumenty finansowe służące zabezpieczeniu interesów uczestników międzynarodowej wymiany handlowej stwarzają poważne zagrożenia dla firm używających ich w sposób ryzykowny, a nawet nieodpowiedzialny i bez głębszej znajomości mechanizmów ekonomicznych. Przekonali się o tym polscy przedsiębiorcy, którzy – niejednokrotnie z własnej winy – ponoszą duże straty w wyniku posługiwania się niektórymi rodzajami tzw. opcji walutowych oferowanych przez banki.

Tymczasem – jak wskazują eksperci – istnieją inne, prostsze metody eliminowania ryzyka kursowego przy zawieraniu transakcji zagranicznych. Można pomyśleć o przerzuceniu na kontrahenta ryzyka związanego z wahaniami walut. Wówczas polski importer płaci zagranicznemu kontrahentowi w złotych, a krajowy eksporter otrzymuje od zagranicznego partnera zapłatę w polskiej walucie. Takie rozwiązanie – choć bardzo proste – jest rzadko spotykane w kontraktach, co może wynikać z ciągle dość słabej pozycji naszych firm na rynku światowym.

Innym sposobem ograniczania ryzyka kursowego jest zadbanie o równowagę kosztów i przychodów w tej samej walucie. Jeśli eksporter otrzymuje płatności w euro, to ze względów bezpieczeństwa powinien zaciągać kredyty w tej samej walucie. W ten sposób koszty kredytów są kompensowane przez przychody osiągane w tej walucie, a zmiana wartości waluty nie wpływa istotnie na przepływy finansowe.

Kolejną metodą ograniczania ryzyka kursowego był wybór uzgodnionej waluty kontraktu, najczęściej franka szwajcarskiego, uznawanego do niedawna za wyjątkowo stabilną walutę. Dzisiaj coraz rza-

dziej są stosowane rozliczenia we frankach szwajcarskich, a powody – czyli gwałtowne zmiany kursu franka – dobrze znają wszyscy zaciągający kredyty mieszkaniowe we frankach szwajcarskich.

Można wreszcie postarać się o przyspieszenie płatności. Wówczas importer – w obawie przed niekorzystnymi wahaniami kursowymi – może zapłacić za towar w walucie nawet przed jego dostarczeniem, a kwotę dla bezpieczeństwa zdeponować w banku na koncie, z którego eksporter będzie mógł ją podjąć dopiero po dostawie.

Stosowanie bardziej skomplikowanych metod ograniczania ryzyka kurso-

wego do niedawna pozostawało domeną dużych firm, dysponujących znacznymi środkami finansowymi. Obecnie banki, giełdy, domy maklerskie i wyspecjalizowane instytucje oferują zróżnicowane instrumenty rynku walutowego, dostępne praktycznie dla każdego przedsiębiorstwa.

Wśród najpopularniejszych instrumentów znajdują się kontrakty walutowe, czyli sprzedaż lub zakup waluty w określonym terminie. Może to dotyczyć środków bieżących i nadwyżek, traktowanych wtedy doraźnie i średnioterminowo, jako inwestycje. Eksporterzy, aby zabezpieczyć się przed ryzykiem spadku kursu

waluty, sprzedają ją na dany termin, czyli – jak się mówi w żargonie finansistów – otwierają krótkie pozycje. Importerzy zaś, aby zabezpieczyć się przed wzrostem kursu waluty, kupują daną walutę na termin, czyli otwierają długie pozycje w kontraktach.

Ograniczeniu ryzyka kursowego służy dyskonto weksli, które jest formą krótkoterminowego kredytu i może być prowadzone na podstawie umowy o linię dyskontową lub w formie doraźnych transakcji nabycia wierzytelności wekslowych. Jest wygodnym instrumentem eliminowania ryzyka kursowego, ponieważ do dyskonta przyjmowane są na ogół również weksle zagraniczne.

Sporo złej prasy zebrali ostatnio w Polsce takie instrumenty, jak swap walutowy i opcje walutowe, które służą – odpowiednio – wymianie jednej waluty na inną w oznaczonym terminie albo zakupowi lub sprzedaży jednej waluty za inną w oznaczonym dniu i po z góry ustalonym kursie. Obie wspomniane metody ograniczenia ryzyka kursowego są jednak od lat z powodzeniem stosowane na całym świecie, a niekorzystne doświadczenia polskich przedsiębiorców z pewnością przyczyniły się do rozpowszechnienia wiedzy na ich temat.

Racjonalne stosowanie znanych metod ograniczania ryzyka kursowego przed wprowadzeniem euro w Polsce może przynieść korzyści tym polskim firmom, które poświęć czas i energię pracowników na śledzenie sytuacji makroekonomicznej w Polsce, w Unii Europejskiej i na świecie, kursów walut, prognoz i raportów banków komercyjnych oraz instytucji finansowych. Jednak często niektóre prognozy przewidują spadek kursu, a inne wskazują na jego wzrost. Kurs walutowy należy do tych kategorii ekonomicznych, których zmiany najtrudniej przewidzieć, o czym polscy przedsiębiorcy mieli okazję wielokrotnie się przekonać z różnymi skutkami.

Wiele problemów wynikających ze zmienności kursu złotego zostanie zupełnie wyeliminowanych po wejściu Polski do strefy euro. Przedsiębiorcy nie będą musieli ciągle śledzić kursów walutowych, nie będzie potrzeby ponoszenia kosztów związanych z wymianą walut, zniknie ryzyko straty wskutek zmian kursu, nie będzie trzeba nabywać instrumentów finansowych służących zabezpieczeniu przed wahaniami kursu. Te wszystkie sprawy, zajmujące dotychczas uwagę zarządzających polskimi firmami, przestaną mieć znaczenie. Będzie więcej czasu na strategiczne myślenie o rozwoju przedsiębiorstw, zarządzanie i skuteczne konkurowanie na rynku Polski, Unii Europejskiej i całego świata.

Samo przejście ze złotego na euro powinno być praktycznie niezauważalne dla polskich firm. Wszystkie kontrakty i umowy w złotych zostaną przeliczone na euro po ostatecznym, tzw. nieodwracalnym kursie wymiany. Umowy w euro nie będą wymagać żadnych zmian.

Cykliczne badania opinii publicznej wskazują, że większość polskich przedsiębiorców od lat popiera szybkie wprowadzenie euro w Polsce. Zapewne nie mogą się doczekać końca zamieszania i niepewności wynikających ze stale się zmieniającego kursu złotego.

**Andrzej Starkiewicz**  
przedsiębiorca  
turystyczny, przewoźnik  
międzynarodowy



Wprowadzenie euro ustabilizowałoby sytuację ekonomiczną w firmach operujących na rynkach międzynarodowych. Oczywiście nie można tego robić szybko i na siłę, a w momencie, gdy sytuacja gospodarcza w Polsce i na świecie się unormuje. Ceny frachtów wyrażane są w euro. Dotyczy to całej Europy, także tych krajów, które nie należą do eurolandu. Na przykład cena frachtu z Brukseli do Moskwy i odwrotnie podawana jest w euro. Polscy przewoźnicy muszą jednak swoje koszty rozliczać w złotych i w bezpośredni sposób są uzależnieni od kursów walutowych. Zakup autobusu, ciągnika siodłowego, czy części zamiennej też odbywa się w euro. Podobnie z paliwem: większość ropy lub benzyny kupujemy z zagranicą. Nie obawiałbym się wzrostu cen na rynku wewnętrznym po wprowadzeniu euro, ale pod warunkiem, że na właściwym poziomie ustalimy kurs wymiany. Z moich wieloletnich doświadczeń wynika, że ten kurs powinien kształtować się w przedziale 3,90 – 4,10 zł za euro. Zbyt niski i zbyt wysoki kurs jest dla przedsiębiorstw szkodliwy, dla całej gospodarki przesyła też. Na mocnym złotym tracą eksporterzy i przewoźnicy. Gdy złoty słabnie – czyli rośnie cena euro – wznoszą nam koszty zaopatrzeniowe, a w kraju może wzrosnąć inflacja.

Od kursu euro jeszcze bardziej uzależniona jest branża turystyczna. Przychody branży w ostatnich dwóch latach są niestabilne. Mogą być znacznie wyższe od średnich za poprzednie lata, albo niższe, dlatego firmy turystyczne planują przychody z dokładnością +/- 15-18 proc. Tak duże rozbieżności spowodowane są znacznymi zmianami kursowymi oraz spowolnieniem gospodarczym. Turystyka przyjeżdżająca spada, gdy złoty jest silny. Polska staje się wtedy drogą dla obcokrajowca. Tak było na przykład w 2008 r., gdy euro kosztowało nieco powyżej 3 zł.

Wyraźnie odczuwaliśmy brak klientów z Europy Zachodniej, którzy wypoczywali prawdopodobnie w krajach strefy euro. Wtedy też wielu Polaków wyjeżdżało zagranicę na wypoczynek. Cierpiąca krajowa turystyka, spadło obłożenie w ośrodkach wypoczynkowych. Gdy euro podrożało, zainteresowanie wypoczynkiem krajowym relatywnie wzrosło. Przestało się opłacać wyjeżdżać do innych krajów. Nie oznacza to jednak, że gwałtownie wzrosły przychody w branży, bo równocześnie Polacy wskutek spowolnienia gospodarczego ograniczyli konsumpcję, w tym wyjazdy urlopowe.

Wydatki na wypoczynek należą do tych, które najszybciej można zredukować i w ten sposób zaoszczędzić na przyszłość. W branży turystycznej ważna jest więc stabilizacja, a ta uzależniona jest w dużej mierze od kursów wymiany złotego w stosunku do euro i dolara.



Wprowadzenie wspólnej waluty to koniec eurowahadła

# Biznes czeka nowe wyzwania

Wydawałoby się, że dla firm działających wyłącznie na rynku wewnętrznym wahania kursowe są obojętne, a na wprowadzeniu euro powinno zależeć wyłącznie eksporterom i importerom. Jednak, gdy się bliżej przyjrzy firmom usługowym, to okazuje się, że i one są coraz bardziej uzależnione od kursów walutowych. Przykładem może być właściciel zakładu fotograficznego w Mińsku Mazowieckim:

- Postanowiłem kupić nowy profesjonalny aparat fotograficzny marki Canon - mówi nam pan Andrzej. - W momencie, gdy to cacko robiące zdjęcia i filmy na pełnej klatce wchodziło do sprzedaży, a była to jesień 2008 r., aparat bez obiektywu kosztował około 8 tys. zł. Zapisałem się w kolejce, czekałem na dostawę parę miesięcy. Gdy już nadeszła moja kolej, ten sam aparat kosztował ponad 10 tys. zł. Kiedy kurs euro wynosił około 3,5 zł, na aparat jeszcze było mnie stać, ale gdy ostro podskoczył w górę, a za nim cena aparatu w złotych, zrezygnowałem z zakupu. Bo korpus aparatu to jeszcze nie wszystko, trzeba dokupić obiektyw, podstawowy osprzęt, a to w sumie oznacza ogromne wydatki. Gdyby w Polsce obowiązywało euro, znacznie łatwiej byłoby planować przyszłość. Nie byłoby np. takich wahań cenowych.

## Specjaliści od wahań

Znacznie bardziej uzależnieni od kursów wymiany są przedsiębiorcy działający w otoczeniu międzynarodowym, a więc eksporterzy i importerzy. Wspólna waluta powinna im ułatwić życie. Niektóre dzisiejsze obowiązki znikną zupełnie, dzięki czemu zaoszczędzony czas będzie można przeznaczyć na poprawę produktywności. W dużych firmach transakcji złoty - euro jest tak wiele, że do ich obsługi trzeba zatrudnić wysoko wykwalifikowanych pracowników. Zajmują się oni ustalaniem cen kupna i sprzedaży w transakcjach prowadzonych przez firmy, tak by ograniczyć niekorzystny wpływ wahań kursu. Decydu-

ją, w którym momencie najlepiej wymienić złote na euro i na odwrót. Są w stałym kontakcie z bankami, analizują opracowania prognozujące przyszłe wartości kursu walutowego. Jak pokazały ostatnie miesiące, wiele firm próbowało się bronić przed zmianami kursowymi, wchodząc w tzw. opcje walutowe, które nie wszystkim wyszły na dobre i dobitnie pokazały, jak groźna dla gospodarki jest destabilizacja kursu wymiany.

Handlowanie ze strefą euro obciążone jest więc ogromnym ryzykiem. Gdy na przykład polska firma sprzedaje coś do Niemiec i ustala cenę w euro, nie może być pewna, ile będzie warta zapłata w momencie wymiany na złote. Przekonały się o tym na własnej skórze fabryki mebli z Warmii i Mazur, które swoje podstawowe rynki zbytu mają na zachodzie Europy. Ceny w euro z oczywistych względów podnieść nie mogły. Wskutek coraz bardziej niekorzystnego, czyli niższego, kursu euro w stosunku do złotego ich dochody w złotych zaczęły się gwałtownie kurczyć i część z nich musiała zamknąć bramy na kłódkę.

## Hamulec w rozwoju

Zmieniający się kurs czasem niekorzystnie działa w drugą stronę, a więc na importerów. W razie niepomysłnego rozwoju wydarzeń może się okazać, że zamiast spodziewanego zysku transakcja przyniosła stratę, gdyż kurs euro wzrósł. Założmy, że transakcja zakupu towarów od partnera ze strefy euro zostaje zawarta przez polskiego przedsiębiorcę przy cenie produktu wynoszącej np. 100 euro, która w rodzimej walucie sięga wówczas np. 400 zł. Gdy dochodzi już do płatności przy wyższym kursie euro, te same 100 euro mogą być utracone. A przy zakupie towaru po wyższej cenie polski przedsiębiorca niekoniecznie na tym zarobi. Widać, że wahania złotego wobec euro mogą być utraconiem dla wielu przedsiębiorców. Zmieniający się kurs złotego jest więc hamulec w rozwoju handlu międzynarodowego, bo przedsiębiorcy, widząc ryzyko kursowe, bardziej skupiają się na



rynku wewnętrznym, zamiast robić dodatkowe interesy z partnerami zagranicznymi.

W momencie wprowadzenia w Polsce wspólnej waluty koszty związane z kursem wymiany będzie można ograniczyć lub nawet całkowicie zlikwidować. Nie będzie konieczności ponoszenia kosztów zakupu instrumentów pochodnych w bankach. Specjaliści od kursów walut zatrudnieni w firmach będą musieli poszukać sobie innego zajęcia, chyba że zajmą się poszukiwaniem pieniędzy kredytowego na obszarze eurolandu. Wchodząc do wspólnego obszaru monetarnego, przedsiębiorstwa będą mogły korzystać z ogromnego potencjału kredytowego zgromadzonego w Europie. - W tym upatruję dużych korzyści - mówi nam przedstawiciel podolsztyńskiej firmy Wipasz, największego polskiego producenta pasz. - Jesteśmy bowiem mocno uzależnieni od kursu wy-

miany i dostępu do pieniądza. Kupujemy wiele komponentów pasz, płacąc za nie w euro, a ze względu na sezonowość rolnictwa potrzebne jest nam kredytowanie. Na rynku europejskim konkurencja w tym zakresie jest większa. Można więc zakładać, że cena pieniądza będzie relatywnie niższa.

## Inwestycje na rubieżach

Specjaliści podkreślają, że dołączenie Polski do strefy euro powinno poprawić nasz wizerunek wśród inwestorów międzynarodowych. Wielu z nich spogląda na nasz kraj z odległej perspektywy, wychodząc z założenia, że inwestowanie na rubieżach Unii Europejskiej wiąże się ciągle ze sporym ryzykiem. Akurat rzeczywistość jest całkiem inna, bo w czasach kryzysu Polska ma dodatni wzrost gospodarczy i pokazuje, że nad Wisłą warto inwestować także przy dekonunkturze. Ale w biznesie jest tak, że

oprócz cyfr podawanych przez urząd statystyczny, podejmowaniu decyzji towarzyszą emocje i ugruntowane przed laty przekonania. Euro powinno więc skłaniać inwestorów do zmiany poglądów. A bezpośrednie inwestycje zagraniczne to zwykle napływ nowych technologii i innowacji, poprawa standardów zarządzania, zwiększenie wydajności pracy. Krótko mówiąc, kraj wznosi się na wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego. Oznacza to więcej miejsc pracy, lepsze możliwości rozwoju osobistej kariery, zdobycie nowej wiedzy i doświadczeń. Pojawia się także dostęp do szerszej gamy nowych, lepszych towarów i usług, oferowanych po konkurencyjnych cenach.

## Poprawa standardów

- Dla polskich przedsiębiorstw napływ inwestycji zagranicznych oznacza nowe wyzwania: trzeba stawić czoła jeszcze większej konkurencji, zabiegać o utrzymanie klienta, walczyć o nowe rynki zbytu - mówi prof. Janusz Heller z Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego w Olsztynie. - Polskie firmy, czując na plecach oddech zagranicznej konkurencji, w naturalny sposób też będą dążyły do poprawy standardów zarządzania, wzrostu produktywności, innowacyjności itp.

Można więc założyć, że firmy jeszcze bardziej nastawią się na potrzeby klienta, będą uatrakcyjnić swoją ofertę, proponując produkty i usługi o wyższej jakości i użyteczności. Skorzysta każdy z nas. Będziemy mieli przy tym pełniejsze porównanie cenowe i ogromny rynek konsumencki przed sobą. Szybkie i łatwe porównanie cen podobnych produktów będzie skłaniać do wyboru lepszej oferty, być może zagranicznej. Jako że ciągle mamy niższe koszty produkcji, a więc i ceny produktów, to być może z podobnego założenia wyjdą konsumenci z Europy Zachodniej i będą kupować więcej naszych towarów. A wówczas zyskają wszyscy Polacy - i konsumenci, i producenci, i pracownicy polskich firm.

# Finansowy euroostównik

**ERM II (ang. Exchange Rate Mechanism II)** - mechanizm stabilizacji walut krajowych niezbędny w procesie integracji z Unią Gospodarczą i Walutową, tj. w trakcie wprowadzenia wspólnej waluty euro. Mechanizm ERM II jest oparty na powiązaniu i usztywnieniu kursów wymiany walut państw członkowskich. Dopuszczane są jedynie tzw. wahania normalne. Zakres wahań to maksymalnie +/-15% od tzw. kursu centralnego. Przed wprowadzeniem euro w 1999 roku kursy walutowe były związane z euro jako walutą „koszykową”, a przed 1995 rokiem walutę tę nazywano ECU. Kurs waluty „koszykowej” wyznaczała średnia ważona walut poszczególnych państw członkowskich.

**EURIBOR** - stopa procentowa, po której banki oferują środki w euro innym bankom. Jest ona obliczana codziennie dla depozytów międzybankowych o różnych terminach zapadalności, maksymalnie do 12 miesięcy.

**EBC, Europejski Bank Centralny** - centralny bank Unii Europejskiej z siedzibą we Frankfurcie nad Menem w Niemczech. Jest centralnym elementem Europejskiego Systemu Banków Centralnych (ESBC), zbiera dane statystyczne potrzebne do prowadzenia polityki monetarnej, funkcjonowania systemów płatniczych, zapobiegania fałszerstwom banknotów. EBC emituje wspólną walutę euro i prowadzi politykę monetarną w strefie euro, m.in. przez ustalanie podstawowych bankowych stóp procentowych oraz przez operacje otwartego rynku.

**Eurostat** - urząd statystyczny Wspólnoty Europejskiej. Jest organem Komisji Europejskiej odpowiedzialnym za statystykę Wspólnoty.

**Europejski Urząd ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych** - urząd Komisji Europejskiej powołany do prowadzenia dochodzeń w spra-



wach nadużyć finansowych i innych nieprawidłowości we Wspólnocie Europejskiej. W 2003 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał, że urząd jest również uprawniony do prowadzenia dochodzeń w Europejskim Banku Centralnym.

**Eurosystem** - obejmuje Europejski Bank Centralny i krajowe banki centralne państw członkowskich, które przyjęły euro.

**Niezależność banku centralnego** - rozwiązania prawne gwarantujące ochronę banku centralnego przed ingerencją polityczną podczas realizacji jego statutowych zadań i obowiązków.

**Rada Prezesów** - najwyższy organ decyzyjny Europejskiego Banku Centralnego. Składa się ze wszystkich członków zarządu EBC oraz prezesów banków centralnych państw członkowskich, które przyjęły euro jako swoją walutę.

**Stabilność cen** - utrzymanie stabilności cen jest podstawowym zadaniem Eurosystemu. Według Rady Prezesów stabilność cen jest utrzymana, jeżeli roczny wzrost zharmonizowanego wskaźnika cen konsumpcyjnych w strefie euro nie przekracza 2 proc.

**Trybunał Obrachunkowy** - instytucja Unii Europejskiej odpowiedzialna za kontrolę księgową we Wspólnocie. Jednym z jego obowiązków jest badanie skuteczności zarządzania EBC.

**Wspólne systemy operacyjne** - systemy utworzone przez Europejski Bank Centralny i krajowe banki centralne w celu ułatwienia realizacji zdecentralizowanych operacji. Obejmują wspólne systemy informatyczne, aplikacje i procedury zorganizowane w formie tzw. sieci gwiazdowej z EBC w jej centrum.

Fortuna radzi

# Czarne euro

Historię, którą chciałbym opowiedzieć, usłyszałem po raz pierwszy od kolegów z komendy w Garwolinie. Wcale się nie zdziwiłem, że dziennikarka „Tygodnika Siedleckiego”, która napisała duży artykuł na ten temat, początkowo nie chciała uwierzyć, że coś takiego mogło się naprawdę przydarzyć w Polsce.

Nie od dziś wiadomo, że dla przemysłu obuwniczego rynek afrykański albo jest nie do zdobycia; albo jest żyłą złota. Nawet związana jest z tym opowiadanie o dwóch akwizytorach fabryki obuwia, którzy pojechali do Afryki szukać nowych rynków zbytu. Pierwszy dzwoni z Afryki do szefa firmy: „Tu się nic nie sprzedaje – wszyscy chodzą boso”. Drugi akwizytor miał inne zdanie: „To jest ogromny rynek zbytu, sprzedamy wszystko na pnii, bo wszyscy chodzą boso”.

Z podobnego założenia wyszło pewne małżeństwo spod Garwolina zajmujące się właśnie pro-

dukcją obuwia. Jakies trzy lata temu trafili do nich czarnoskórzy biznesmeni z Gabonu zamierzający kupić większą partię butów. „Tam wszyscy chodzą boso – zrobimy z nimi dobry interes” – pomyśleli małżonkowie, co raczej prawdą nie jest, gdyż Gabon należy do najbogatszych krajów czarnej Afryki.

Zaczął się od rozmów w jednej z warszawskich knajp. Czarnoskórzy przedsiębiorcy robili dobre wrażenie. Mieli firmowe foldery, mówili różnymi językami, chwalili się elitarnym wykształceniem, rachunki płacili kartą. Obie strony ustaliły, że spotkają się za kilka dni w zakładzie pod Garwolinem, bo pieniądze na dostawę obuwia niepotrzebnie leżą na szwajcarskich kontach. Buty miały trafić do Gabonu, a pierwsza partia miała liczyć kilkaset par. Podgarwoliński zakład obuwniczy zrobił na gościach dobre wrażenie, przedsiębiorcy cmokali z podziwu, chwaliли polskie buty, złożyli zamówie-

nie, a w ciągu kilku dni byli gotowi zapłacić za towar gotówką. Do kolejnego spotkania doszło znów w Warszawie, gdzie jeden z Afrykańczyków przekazał producentom butów torbę z metalową kasetką. Gdy nasi przedsiębiorcy otworzyli ją w domu, okazało się, że w środku jest 490 tysięcy euro i wszystkie czarne jak skóra na buty...

Czarnoskórzy biznesmeni wyjaśnili, że euro są czarne, bo zostały zabezpieczone specjalnym środkiem przed złodziejami. Nawet gdyby ktoś te pieniądze ukradł, to i tak – nie znając sekretnego sposobu na odbarwienie banknotów – nie zrobi z nich użytku. A zdejmowanie zabezpieczenia nie było proste. Afrykański gość wlał do naczynia z wodą specjalny specyfik i coś jeszcze. Kilka czarnych euro rozłożył na folii i watą namoczoną w tajemniczym płynie rozpoczął odbarwienie pilotażowej partii banknotów. Czarny kolor rzeczywiście zniknął. Teraz należało tylko wil-

gotne banknoty wysuszyć pod żelazkiem i mogły być przekazane producentom butów. Pokaz odbarwienia miał tylko uwiarygodnić proces zdejmowania zabezpieczenia z banknotów. Właściwa operacja wybielania pieniędzy i przekazania gotówki była zaplanowana za kilka dni, gdy czarnoskórzy biznesmeni zdobędą większą ilość tajemniczych substancji.

Okazało się, że specyfiki są bardzo drogie, kosztują 17 tysięcy euro. Są jednak tańsze zamienniki – informowali telefonicznie afrykańscy biznesmeni – z tym że do odbarwienia czarnych euro potrzebna jest taka sama liczba czystych banknotów. Tym razem technologia odbarwienia miała polegać na namoczeniu czarnych euro tańszym specyfikiem i przekładaniu czarnych euro czystymi banknotami. Operację wybielania nową technologią przeprowadzono wspólnie. Właścicielka firmy otrzymała nawet trzy odbarwione bank-

noty i mogła je sprawdzić w kantorze wymiany. Wszystko grato. Wydawało się, że to nie są czary-mary.

Nasi biznesmeni zgromadzili więc 100 tys. euro w różnych nominałach i wspólnie z gośćmi z Afryki rozpoczęli proces odbarwania. Operacja trwała kilka dni, bo czarne euro trzeba było namoczyć, przełożyć banknotami z banku, posypać jakimś proszkiem, zawinąć w folię, odtożyć w kasetce na kilkadziesiąt godzin, przełożyć na odwrotną stronę itd., itp. Gdy pierwszy etap wspólnicy mieli za sobą, odbarwiane euro zamknięto w kasetce, a biznesmeni z Afryki wyjechali na kilka dni doglądać innych interesów. Po dwóch dniach milczenia zagranicznych kontrahentów nasi zaniepokojeni producenci butów zajrzeli do kasetki. Czarne euro, jak były czarne, tak zostały, a te prawdziwe euro pochodzące z banku oczywiście zniknęły.

Jak już wiele razy pisałem, naiwność ludzka nie zna granic. Po



tej historii – najzupełniej prawdziwej – mnie już na komisaracie nic nie może zdziwić. A wyciągam z tej historii taki wniosek: Afrykańczyki może i chodzą boso, ale potrafia z czarować każdego...

## Zabezpieczenia euro

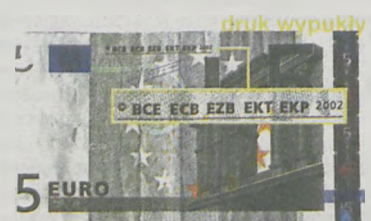
Banknoty euro mają kilka różnych zabezpieczeń, co czyni je jednymi z najlepiej chronionych pieniędzy na świecie. Przy tym zostały tak zaprojektowane, aby każdy mógł szybko i w prosty sposób sprawdzić ich autentyczność.

Zabezpieczenia w trzech krokach:

### 1. Sprawdź banknot dotykaniem!

Wyczujesz opuszką palca wypukły nadruk uzyskiwany w specjalnym procesie drukarskim oraz specjalny papier.

Papier banknotowy, wytwarzany z czystych włókien bawelnianych, jest sztywny w dotyku i szeleszczący (nie może być wiotki ani woskawy).



### 2. Obejrzyj banknot pod światło!



Zobaczysz znak wodny, pasek zabezpieczający i cyfry uzupełniające się pod światło. Znak wodny uzyskuje się przez zróżnicowanie grubości papieru. Jest widoczny pod światło. Gdy położysz banknot na ciemnej powierzchni, jasne pola hologramu ciemnieją; najwyraźniej widać to na cyfrach nominału. Przy oglądaniu banknotu pod światło na hologramie widać perforację w kształcie symbolu € oraz cyferki oznaczające nominal banknotu. Nitka zabezpieczająca jest wpuszczona w papier banknotu. Przy oglądaniu

banknotu pod światło wygląda jak ciemna linia. Widać na niej napisane drobnym drukiem słowo EURO i nominal. Znaki wydrukowane obustronnie w górnym rogu banknotu dokładnie się uzupełniają, tworząc oznaczenie nominału. Kompletną liczbę widać pod światło. Wszystkie te trzy elementy są widoczne po obu stronach autentycznych banknotów.

### 3. Obejrzyj banknot pod kątem!

Obejrzyj banknot pod kątem, sprawdź motyw graficzny na hologramie, który zmienia się w zależności od kąta patrzenia.



na odwrotnej stronie zobaczysz złoty pas (nominały 5 €, 10 € i 20 €) lub nominal zmieniający kolor (nominały 50 €, 100 €, 200 € i 500 €).

Zawsze sprawdzaj kilka zabezpieczeń. Zaimie to zaledwie kilka sekund. Wystarczy banknot sprawdzić dotykaniem, obejrzyć pod światło i pod różnymi kątami.

### Zabezpieczenia monet

Monety euro różnią się między sobą wzorem, średnicą, grubością, wagą, kolorem i materiałami, z których zostały wykonane. W monetach o nominałach 1 € i 2 € wykorzystano nowoczesne techniki łączenia dwóch metali (tzw. technika bimetalowa) – widać to na pierwszym rzucie oka. Monety 2 € część zewnętrzną mają w kolorze srebrnym (miedzionikiel), a wewnętrzną – w kolorze żółtym (wykonana jest z trzech warstw: mosiądzu, niklu i ponownie mosiądzu niklowego). Natomiast monety 1 € – odwrotnie, część zewnętrzną jest żółta

### Technika bimetalowa



(mosiądz niklowy), a wewnętrzna jest w kolorze srebrnym i została również wykonana z trzech warstw (miedzionikiel, nikiel, miedzionikiel).

Monety o nominałach 10, 20 i 50 eurocentów są wykonane ze specjalnego, trudnego topliwego stopu (Nordic gold), który jest stosowany wyłącznie do produkcji monet. Na rantach monet umieszczone są również litery. Spełniają one podwójną rolę: są zabezpieczeniem, a jednocześnie ułatwiają rozpoznawanie nominałów osobom słabowidzącym i niewidomym.

## Komputer zapobiega fałszerstwom

Skanery, czytniki obrazu czy programy do przetwarzania obrazu i tekstu, jak Photoshop czy In-Design, odmawiają współpracy, gdy użytkownik chciałby zajmować się banknotami euro, dolarowymi czy złotowymi. Tak działa specjalny system przeciwdziałania fałszerstwom o nazwie CDS (ang. Counterfeit Deterrence System), który zapobiega wykorzystywaniu komputerów osobistych oraz sprzętu i oprogramowania do cyfrowej obróbki obrazu przy fałszowaniu banknotów.

System CDS został opracowany przez Grupę Banków Centralnych ds. Powstrzymania Fałszerstw Pieniądza (Central Bank Counterfeit Deterrence Group – CBCDGD). W jej skład wchodzi 31 banków centralnych (w tym NBP). Wielu producentów sprzętu komputerowego i oprogramowania dobrowolnie wprowadziło system CDS, zdając sobie sprawę ze szkód, jakie fałszywe pie-

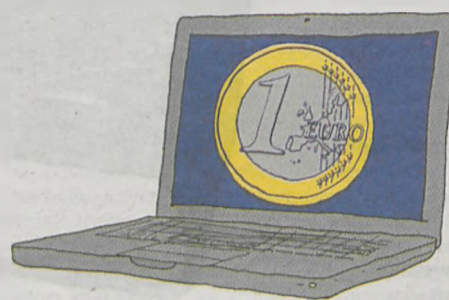
niądze mogą wyrządzić ich klientom i ogółowi społeczeństwa.

System CDS uniemożliwia reprodukcję banknotów bez zezwolenia, chroniąc osoby prywatne i przedsiębiorstwa przed stratami, które ponieśli, przyjmując fałszywe pieniądze. Choć w skali całego społeczeństwa straty ekonomiczne spowodowane fałszowaniem pieniędzy są niewielkie, mogą okazać się dotkliwe dla osób i firm, ponieważ nikt nie pokrywa strat nieopatrznie przyjmujących sfałszowane banknoty. Fałszywe pieniądze podważają zaufanie do systemu płatniczego, społeczeństwo przestaje bowiem być pewne, czy przyjmować zapłatę gotówką.

Reprodukowanie obrazu banknotów podlega pewnym ograniczeniom we wszystkich krajach. Fałszowanie pieniędzy jest przestępstwem, i dlatego w niektórych krajach reprodukcję wizerunków banknotów – nawet w celach artystycznych lub

reklamowych – jest bezwzględnie zabronione. Nawet tam, gdzie jest to dopuszczalne, obowiązują określone zasady i wymagania.

Reprodukcja waluty euro nie można umieszczać w kontekście, który może obrazić uczucia (np. w



materiałach pornograficznych lub ukazujących przemoc). Zabronione jest też reprodukcję banknotów euro z naruszeniem związanych z nimi praw autorskich.

Przepisy wydane przez Europejski Bank Centralny szczegółowo regulują, kiedy reprodukcja banknotu jest dozwolona, kiedy niedozwolona, a kiedy próba jej dokonania może być uznana za nielegalną. Z tego względu przy używaniu wizerunku banknotów – nawet przez artystów – lepiej zwrócić się z prośbą o potwierdzenie, że nie doszło do naruszenia prawa. W internecie można odtwarzać wizerunek banknotów euro, jeśli rozdzielczość obrazu nie przekracza 72 dpi, a na reprodukcji nadrukowanej jest ukośnie słowo SPECIMEN w kontrastującym kolorze. Długość tego słowa musi wynosić co najmniej 75 proc. długości reprodukcji, a wysokość czcionki musi stanowić co najmniej 15 proc. szerokości reprodukcji.

## Lekcja historii

# Od kamienia do monety

Wiele tysięcy lat temu nasi europejscy przodkowie byli myśliwymi i rolnikami. Nie znano wtedy metalu, tak więc polowano i uprawiano ziemię za pomocą kamiennych narzędzi – ten okres znany jest jako epoka kamienia łupanego. Nie znano banknotów ani monet, z których obecnie korzystamy. Prowadzono handel wymienny: myśliwy wymieniał skóry zwierząt z rolnikiem na zboże, a rybak wymieniał ozdobne muszle z myśliwym na siekiere z kamienia. Wymiana stała się łatwiejsza, gdy nasi przodkowie nauczyli się wytwarzać metal i gdy zorientowali się, że takie metale, jak złoto, srebro, cyna oraz żelazo, są cenne dla każdego. Od tej pory rolnik mógł wymienić swoje bydło za określoną ilość srebra, której część mógł później przeznaczyć na opłacenie podatków. W ten sposób wartościowe metale i inne przedmioty stały się miarą wartości, środkiem wymiany i sposobem na przechowywanie majątku.

### Lepiej liczyć, niż ważyć

Pierwsze monety pojawiły się w Azji Mniejszej około 2600 lat temu. Starożytni Grecy szybko podchwycili ten pomysł i zaczęli produkować monety ze srebra i brązu, np. srebrną drachmę. Wczesne monety zawierały ilość metalu o określonej wadze, który miał pewną wartość. Aby zagwarantować wagę, monety były oznaczane pieczęcią króla, miasta lub kraju, który je wydał. Monety stanowiły dobre rozwiązanie, gdyż można było je liczyć zamiast ważyć. Ponieważ nowe monety były wiarygodnym i skutecznym środkiem wymiany, pomogły w rozwoju handlu w starożytnym świecie.

Królowie i rządy – dbając o wartość monety – ściśle kontrolowali ich produkcję. W starożytnym Rzymie monety produkowano w świątyni Junony Monety – stąd pochodzi słowo „moneta”. Później, wraz z powiększeniem się cesarstwa rzymskiego, otwierano inne mennice i te same monety rzymskie były przyjmowane w całej Europie, począwszy od Wysp Brytyjskich, kończąc na Turcji. Była to pierwsza ogólnoeuropejska waluta.

### Waluty narodowe

Po rozpadzie cesarstwa rzymskiego zaczęły powstawać narody europejskie. Każdy z krajów objął kontrolę nad własnym systemem monetarnym. Nazwy walut narodowych, na przykład włoskiego lira czy fińskiej marki, często pochodziły od jednostek miar, gdyż pierwotnie monety te zawierały stałą ilość złota i srebra.

Nazwy starych walut europejskich mają bardzo różne pochodzenie:

Austriacki szyling swoją nazwę odziedziczył po nacięciach na kiju używanym do liczenia.

Słoweński tolar pochodzi od średnio-wiecznej monety, talara, po raz pierwszy wybitej w Czechach w roku 1518 – od słowa „talar” pochodzi również nazwa dolara amerykańskiego.

Nazwa greckiej drachmy oznacza „garść” i nawiązuje do garści sześciu metalowych sztabek, z których korzystano w starożytnej Grecji przed wprowadzeniem drachmy.

Słowo „frank” oznacza po francusku „wolny”. Po raz pierwszy został on wybity w XIV wieku w celu opłacenia okupu za francuskiego króla Jana Dobrego.

### Pierwsza unia walutowa

Duża liczba różnych walut zmusza gospodarki różnych krajów do wprowadzenia kursów wymiany, przez co handel pomiędzy krajami jest utrudniony. Na długo przed pojawieniem się euro próbowano w Europie wprowadzić unie walutowe z jedną, wspólną walutą. W 1867 r. Łacińska Unia Walutowa, gdzie płacono srebrnymi i złotymi monetami, zjednoczyła Francję, Belgię, Szwajcarię, Grecję i Bułgarię. Z kolei w 1875 r. powstała Skandynawska Unia Walutowa. Główną przyczyną upadku sojuszków był fakt, że cena złota wahała się w stosunku do ceny srebra, co destabilizowało waluty.



Jedyna udana unia walutowa powstała w Federacji Niemieckiej. W 1834 r. zakończono tworzenie unii celnej i ustalono kursy wymiany walut. Wprowadzono jednolitą walutę, reichsmark, prekursora niemieckiej marki.

Niemiecka unia walutowa przetrwała między innymi dlatego, że rządził nią jasne zasady dotyczące produkcji monet.

### 6 miliardów banknotów

Obecnie w krajach unii walutowej banknot o nominale 10 euro wygląda tak samo – niezależnie od tego, czy został wydrukowany w Hiszpanii, we Włoszech czy na Słowacji. Monety zaś mają wspólny awers. Drugą stroną – rewers – ma różne wzory zależnie od kraju, w którym została wyemitowana – jest to tak zwany rewers narodowy.

Europejski Bank Centralny decyduje, kiedy należy wydrukować więcej banknotów. Władze krajowe zajmują się biciem monet. Nowe banknoty euro muszą być regularnie drukowane, by sprostać zapotrzebowaniu na gotówkę oraz aby zastąpić zniszczone lub usunięte z obiegu.

W 2007 r. w bankach centralnych strefy euro wydrukowano ponad 6 miliardów banknotów o wartości 260 miliardów euro. EBC zatwierdza liczbę monet, którą każde państwo członkowskie może wybić w celu pokrycia zapotrzebowania. Bicie monet z narodowym wzorem na jednej stronie należy do obowiązku państw członkowskich strefy euro. Banknoty zużywają się znacznie szybciej niż monety. Zazwyczaj banknot wytrzymuje od półtora roku do dwóch lat. Zniszczone i zużyte banknoty zwracane są przez lokalne banki do narodowych banków centralnych. Informacja o liczbie i nominatach tych banknotów jest przekazywana do Europejskiego Banku Centralnego. Monety pozostają w obiegu przez dłuższy czas, zazwyczaj kilka dziesięcioleci.

### EURO KOLOROWANKA



TWOJE EURO

## E U R A S E K

Asek i Eurasek odwiedzić kolegów na Węgrzech pragnęli  
I w Budapeszcie dziecięcą kolejką pojeździć też chcieli.  
W woreczkach brzęczą im jakieś monety  
W walucie Węgrom nie znanej, niestety.  
Dopiero w kantorze forinty kupili  
I do czwartego woreczka włożyli!



Dzieci bilety im sprzedały i do dziecięcej kolejki zabrały  
A potem wszystko same kontrolowały!  
Kolejkę dzieci prowadziły i szalone ósemki kręciły.



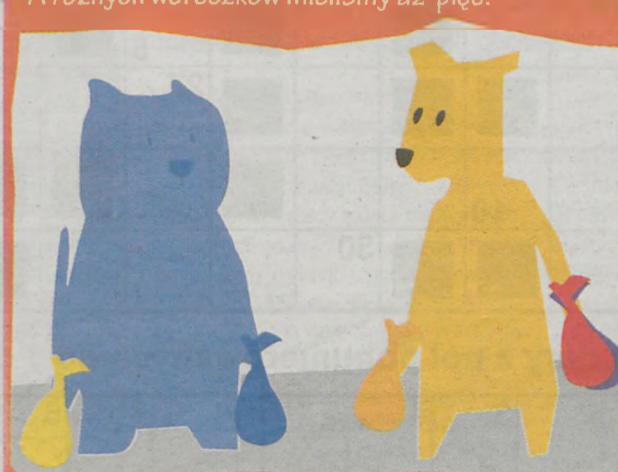
Dwaj przyjaciele do domu wracali, a po drodze na Słowacji się zatrzymali.  
Polskie góry z drugiej strony oglądali, w Słoweńskim Raju odpoczywali.  
Smażony ser na obiad zamówili  
I nie wiedzieli, czym zaptacili. ....  
Wszystkie woreczki im się pomyliły!



W schronisku w Czechach za nocleg zapłacić chcieli.  
Euro, złotówki, forinty i korony z woreczków wyjęli.  
Niestety, całą forę na korony czeskie zamienić musieli.  
Eurasku! korony duńskie, czeskie, forinty, euro, złotówki!  
Od tego przeliczania rozboleją nas główki!



Kolejny woreczek i inne pieniążki.  
Od dzwigania bolą mnie już rączki!  
Odwiedziliśmy w Europie krajów sześć,  
A różnych woreczków mieliśmy aż pięć!



No widzisz Asku! Jakby podróżować było miło  
Gdyby w Europie tylko w euro się płacono!

# Najlepsi polscy sportowcy nie muszą się martwić o hojność sponsorów 100 tys. euro za złoto

„Szukam sponsora” – tak brzmi motto większości sportowców w Polsce. Brutalna prawda jest taka, że poza piłkarzami, medalistami olimpijskimi i największymi gwiazdami, sportowcy w Polsce mają ciężko. Chyba że uda się im znaleźć sponsora, dzięki któremu żyje się jak u Pana Boga za piecem.

O **Tomaszu Majewskim** jeszcze półtora roku temu mało kto słyszał. Później jednak polski kulomiot w znakomitym stylu wywalczył mistrzostwo olimpijskie w Pekinie i urzekł wszystkich swoją skromnością i otwartością. W jednym z wywiadów przyznał nawet, że nie potrzebuje samochodu, który dostał od Polskiego Komitetu Olimpijskiego za medal, bo... nie ma prawa jazdy i jeździ metrem!



Nie minęło wiele czasu, a Majewski stał się jedną z największych i najlepiej rozpoznawalnych gwiazd polskiego sportu. Wkrótce zaczął też zarabiać takie pieniądze, że bez trudu mógłby przejechać się z metra do czegoś wygodniejszego. Jednak mimo kontraktu z Orlenem (według nieoficjalnych informacji około 100 tysięcy euro rocznie) kulomiot pozostał przy komunikacji miejskiej. Podobnie jak jego przyjaciel dyskobol **Piotr Malachowski** (wice mistrz olimpijski z Pekinu, który także na niedawnych mistrzostwach świata zajął drugie miejsce; zresztą także ma kontrakt sponsorski z Orlenem).

Największe polskie firmy lubią wspierać sportowców. Szkoda tylko, że najczęściej zgłaszają się

do tych, którzy już są na szczycie, zamiast do młodych, zdolnych, którzy potrzebują pomocy sponsorów, żeby móc trenować. Tak było między innymi z Otylią Jędrzejczak – najślynniejsza polska pływaczka miała kilka kontraktów sponsorskich, między innymi z Orange za około 150 tysięcy euro, podczas gdy w kraju brakowało pieniędzy na budowę porządnego basenu do treningów.

Podobnie jest w boksie. Zawodowcy nie narzekają na brak sponsorów, na galach boksu zawodowego reklamuje się niezrędko po kilkadziesiąt firm. Ostatnio hitem są reklamy malowane specjalną farbą na plecach zawodników. Mistrz Europy Rafał Jackiewicz i były mistrz świata Krzysztof Włodarczyk dostają za taką formę promocji po około 5 tysięcy euro za walkę. Niestety,

w tym samym czasie mający w Polsce ogromne tradycje boks amatorski cierpi z powodu braku pieniędzy, najlepsi zawodnicy uciekają na zawodowstwo, przez co od 1992 r. Polska nie zdobyła medalu olimpijskiego w boksie...

Jedynym sportem, na który nie brakuje w naszym kraju pieniędzy, choć obfituje on bardziej w afery niż spektakularne sukcesy, jest piłka nożna. Najlepsi piłkarze w Polsce mają kontrakty w wysokości 350 tysięcy euro rocznie, a budżety czołowych klubów zbliżają się do 10 mln euro na sezon. To ogromne kwoty, ale tylko jak na polskie realia. Dość powiedzieć, że Real Madryt na zakup jednego tylko Cristiano Ronaldo wydał prawie 90 milionów euro! Trudno się więc dziwić, że polskie kluby od lat nie mogą zakwalifikować się do Ligi Mistrzów. A jest o co walczyć – za sam awans do fazy grupowej najbardziej prestiżowych piłkarskich rozgrywek w Europie klub dostaje 5,4 mln euro, kolejne 300 tysięcy euro za każde zwycięstwo w grupie, 2,2 mln euro za awans do kolejnej rundy, a za wygranie Ligi Mistrzów – ponad 22 mln euro!

## Humor

### Łatwa kasa

Na świecie panuje kryzys i nadmierna rozrzutność nie jest mile widziana. Dlatego Alicja zdecydowała, że zamiast jak zwykle oddawać sukienkę do pralni chemicznej, wypierze ją sama w domu.  
- Spójrz, kochanie – pochwaliła się mężowi, dumnie prezentując czystą i wyprasowaną sukienkę. - Uprałam ją dziś sama i w ten sposób zarobiłam 3 euro!  
- Doskonale! W takim razie może jutro spróbujesz uprać wszystkie nasze rzeczy, to wówczas zarobisz co najmniej 50 euro.



### Zły bank

- Tato, jak mogłeś udzielić mi tak złej rady!  
- Ja? A co takiego ci poradziłem?  
- Radziłeś mi, bym trzymał wszystkie pieniądze na koncie w tym banku, a on ma teraz poważne kłopoty. Jest niewypłacalny!  
- To niemożliwe, to największy bank w Polsce.  
- Może i największy, ale jak chciałem kupić sobie nowy motor, to system odrzucił moją kartę płatniczą, informując, że brak środków!

### Nadopiekuńczy dłużnik

- Drogi sąsiedzie, czy bardziej by cię zmartwiło, gdybyś zgubił sto euro, czy bardziej się ucieszył, gdybyś znalazł sto euro?  
- Sam nie wiem... Ale chyba bardziej bym się zmartwił, gdybym zgubił własne sto euro, niż znalazł banknot, który przecież należał do kogoś innego...  
- To pozwól, że jeszcze w tym miesiącu nie oddam ci tych stu euro, które jestem ci winien, bo mógłbyś zgubić, a ja nie chciałbym, żebyś się martwił.

Wydawca: Stowarzyszenie Gazet Lokalnych  
[www.gazetylokalne.pl/euro](http://www.gazetylokalne.pl/euro)  
Redakcja: Ewa Barlik, Jerzy Wójcik  
Teksty: Jan Ciosek, Urszula Jaszczak, Sławomir Osa-Ostrowski  
Ilustracje: Anna Barlik, Julian Bohdanowicz, Paweł Wernio  
Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

### POZIOMO:

- 3) ...emisyjny spółki wchodzącej na giełdę
- 8) część kredytu puszczona w obieg
- 9) ...Polityki Pieniężnej
- 10) grupa powstała z podziału innej grupy
- 11) procenty od kapitału
- 12) kapitan z powieści J. Verne'a
- 14) międzybankowy system pośredniczący w elektronicznej wymianie komunikatów o zleceniach płatniczych
- 15) urządzenie do sprawdzania banknotów
- 16) brytyjska waluta
- 17) 100 groszy
- 19) dyplomatyczna lub bankowa
- 21) część spłacanego kredytu
- 22) suma wpływów pieniężnych
- 24) ...podatkowa, czyli brak przepisów
- 26) przednia strona monety
- 27) dłużnik weksłowy
- 29) pisemne zobowiązanie do zwrotu długu
- 30) ...Noego
- 31) telewizyjna – zachwała lokaty bankowe

### PIONOWO:

- 1) pożyczka bankowa
- 2) stałe zwiększanie płac odpowiednio do wzrostu cen
- 3) ...wartościowy, czyli akcja
- 4) placówka banku w terenie
- 5) sala z sesjami giełdy
- 6) przelew pieniędzy
- 7) wczesna pora dnia
- 13) teoria uznająca centralną rolę pieniądza w gospodarce
- 17) zaliczka
- 18) prawo do kupna akcji po z góry ustalonej cenie
- 19) umowa ubezpieczeniowa
- 20) jednostka monetarna danego kraju
- 23) ofiara na cele społeczne
- 25) cena akcji
- 28) parmezan

|    |    |    |    |  |    |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|----|----|----|----|--|----|----|----|----|----|----|----|--|----|----|
|    | 1  | 2  |    |  | 3  |    | 4  |    | 5  |    | 6  |  |    | 7  |
| 8  |    |    |    |  |    | 14 |    |    |    |    | 9  |  |    |    |
|    |    |    |    |  | 10 |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
| 11 |    |    | 9  |  |    |    |    |    | 7  |    |    |  | 12 | 13 |
|    |    |    |    |  | 6  |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  | 14 |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|    | 15 |    |    |  |    |    |    |    |    | 3  |    |  | 16 |    |
|    |    |    | 8  |  |    |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  |    | 17 |    | 18 |    |    |    |  |    |    |
| 19 |    |    |    |  | 20 |    |    |    |    |    |    |  | 21 |    |
|    |    |    |    |  | 13 |    |    |    |    |    |    |  |    | 11 |
|    | 12 |    |    |  |    |    | 22 |    |    |    | 23 |  |    |    |
| 24 |    | 25 |    |  |    |    |    |    |    |    | 26 |  |    |    |
|    |    |    |    |  |    |    | 5  |    |    |    |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  |    | 27 |    |    | 28 |    |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  |    |    |    |    |    |    | 4  |  |    |    |
| 29 |    |    |    |  |    |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|    |    |    | 10 |  |    |    |    |    |    |    |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  | 30 |    |    |    |    | 31 |    |  |    |    |
|    |    |    |    |  |    |    | 1  |    |    |    |    |  |    | 2  |

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|

Rozwiązania krzyżówki prosimy przesyłać na adres e-mail: [warszawa@gazetylokalne.pl](mailto:warszawa@gazetylokalne.pl). Wśród autorów trafnych odpowiedzi rozlosujemy publikacje książkowe NBP.

# Fotografia jest ich pasją

Stowarzyszenie Klub Art z Krotoszyna propaguje przede wszystkim fotografię. Członkowie klubu są jej pasjonatami. Wiedzą, że muszą się jeszcze wiele nauczyć, dlatego dużo czasu spędzają na warsztatach, zajęciach praktycznych i szkoleniach teoretycznych. Doskonałym poligonem doświadczalnym są wydarzenia lokalne.

Przez cały sierpień kilkudziesięciu krotoszyńian w różnym wieku, należących do Klubu Artu, robiło setki, a może nawet tysiące zdjęć, i słuchało rad zawodowych fotografików. Na początku miesiąca w krotoszyńskim muzeum uczyli się obróbki zdjęć, przygotowywali fotografie do wydruku i wywołania na papierze, poznawali maszyny drukarskie. – Zajęcia nie były nudne, a wręcz przeciwnie. Każdy mógł poznać tajemnice odkrywane przez specjalistów i dopracować kilka ze swoich

fotografii – ocenia Bartosz Blecha, prezes stowarzyszenia i współpracownik Rzeczy. Niektórzy zajmowali się obróbką zdjęć, a inni sprawdzali się w fotografowaniu obiektów w trudnych warunkach pod kierunkiem ekspertów z kaliskiego studia fotograficznego Glamour.

Członkowie klubu byli wprowadzani w tajniki fotografii reportażowej podczas tegorocznego festiwalu folkowego i mistrzostw świata w rzucie beretem. 8 i 9 sierpnia spotkali się z Markiem La-

pisem, znanym fotografem-reportażystą. Po kilku godzinach zajęć teoretycznych z historii reportażu przenieśli się w teren. Część praktyczna miała miejsce na krotoszyńskim Błoniu. Jak mówią uczestnicy, wielokrotnie liczyło się dobre oko i błyskawiczne naciśnięcie migawki. Lapis na każdym kroku udzielał cennych wskazówek. Efekty oceniono w niedzielny poranek. Tego dnia fotograficy dokumentowali także na kliszach i kartach pamięci zawody w siatkówce plażowej na terenie pływalni przy ul. Ogrodowskiego.

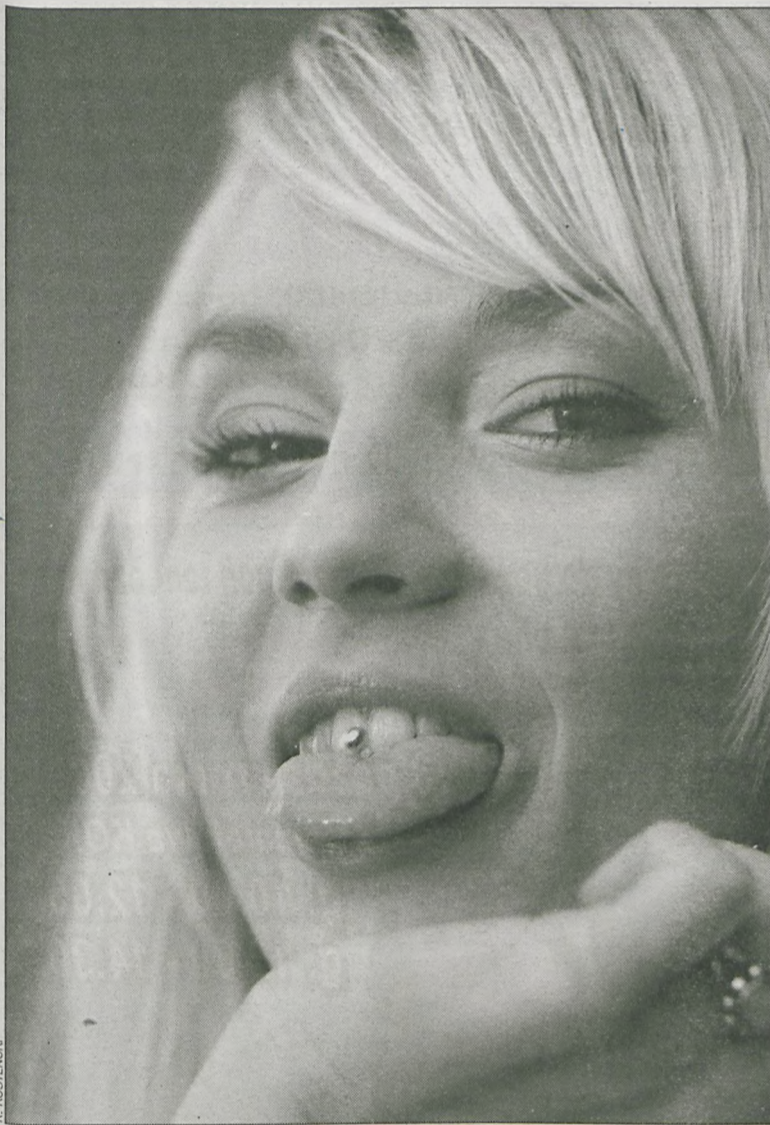
16 sierpnia Łukasz Stępień powadził zajęcia z fotografii przyrodniczej. Tłumaczył, że podglądając naturę, należy właściwie ustawić aparat, umiejętnie dobrać filtry i soczewki. Swoje umiejętności sprawdzili w terenie, wyjeżdżając nad stawy w okolicach Zdun, a następnie Milicza.

Pod koniec sierpnia pasjonaci fotografii spotkali się z Mariuszem Foreckim, reporterem, który opowiedział o ważnych wydarzeniach, w których uczestniczył, i zademonstrował swoje prace. Polem doświadczalnym dla adeptów sztuki fotografowania był krotoszyński zlot motocykli. – Tu wśród ogłuszającego ryku silników i ton przekopywanej przez kierowców motocykli ziemi przebijałymi się z aparatami, by okiem obiektywu uwiecznić to, co nas zafascynowało – podsumowuje Blecha.

Na szkoleniu nie zabrakło zajęć z fotografii reklamowej, którą od strony praktycznej przedstawili Marcin Dąbrowski i Rafał Trafarski, na co dzień pstrykający dla portalu Allegro. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że w tym przypadku dobra znajomość komputera odgrywa ogromną rolę. W kilka minut można bowiem odchudzić ludzi o kilka kilogramów lub dodać im nieco tuszy. Łatwo też dowolnie spreparować przedmioty, które w efekcie w gazecie czy na monitorze komputera są bardziej atrakcyjne dla oka konsumenta aniżeli w rzeczywistości.

Owoc wakacyjnych dokonań członków klubu jest imponujący, my prezentujemy dziś zaledwie kilka ciekawych prac.

Sebastian Pośpiech



Zdjęcie Roberta Kostenckiego



Praca młodej krotoszyńianki Dominiki Figaj



Adepci sztuki fotograficznej na mistrzostwach w rzucie beretem



Seniorzy bardzo licznie przybyli na spotkanie

## Spotkanie z okazji Dnia Seniora

W poniedziałek, 5 października, w restauracji Cristal seniorzy powiatu krotoszyńskiego spotkali się, aby uczestniczyć w uroczystych obchodach Światowego Dnia Inwalidy i Międzynarodowego Dnia Seniora.

Na uroczystość oprócz najważniejszych seniorów zaproszono wiele osób. Wśród nich znaleźli się poseł Maciej Orzechowski, burmistrzowie Koźmina Wlkp., Kobyłina i Zdun, krotoszyńscy radni i wielu innych szacownych gości.

Pierwsze słowa do wszystkich przybyłych skierował Marian Skotarek – przewodniczący Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. W swoim przemówieniu mówił o inicjatywach, jakie władze miejskie i powiatowe podejmują na rzecz seniorów. Wspom-

niał o licznych wyjazdach i wycieczkach, jakie organizowane są przez krotoszyńskie koło PZeiR we współpracy z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Skotarek zwrócił także uwagę zebranym gościom na problemy z jakimi borykają się osoby starsze. Mówił o niekorzystnych przepisach ubezpieczeniowych i ochrony zdrowia osób starszych. Na zakończenie dziękował zebranym za wszystkie działania, jakie podejmują oni na rzecz osób starszych. Dzięki inicjatywom takim, jak np. Senior z inicjatywą zmienia się sposób postrzegania osób star-

szych i starości przez społeczeństwo. Wręczono również dyplomy przyznane przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Warszawie za działania na rzecz osób starszych. Odebrali je m.in. Andrzej Piotrowski – dyrektor PCPR w Krotoszynie i Tadeusz Polowczyk – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości wystąpiła młodzież z Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Krotoszynie, a na wszystkich uczestników czekał mały poczęstunek.

(alex)

Indywidualna Specjalistyczna  
Praktyka Lekarska

# NEUROLOG

Janusz Miętkiewicz

Poniedziałki od 13.00 na NFZ  
SZOM „SUN-MED”  
ul. Garncarska 9

Tel. rej. 062 722 70 21

Piątki od 12.00 – gab. prywatny  
ZOM „CER-medio”, ul. Przemysłowa 19  
Tel. rej. 062 725 45 65

Tel. kom. 668 172 878, tel. 062 733 92 00

## GABINET LEKARSKI

Janusz Kmieciak

specjalista chirurg, anesteziolog

- leczenie chorób żył i tętnic
- laserowe usuwanie zylaków
- skleroterapia (usuwanie zylaków przez ostrzykiwanie lekiem)
- laserowe usuwanie pajączków twarzy i kończyn
- badania USG-Doppler
- leczenie chorób układu ruchu
- leczenie owrzodzeń i ran przewlekłych
- leczenie bólu

Krotoszyn, ul. Okrężna 28  
poniedziałki i czwartki od godz. 16.00  
po wcześniejszej rejestracji  
pod nr 062 722 77 97 i 504 102 494

## GABINET UROLOGICZNY

USG, PSA, cystoskopia,  
kruszenie kamieni,  
leczenie chorób prostaty,  
nerek, pęcherza moczowego

SPECJALISTA UROLOG, FEBU

Grzegorz Urbaniczek

NZOZ Rodzinny  
Krotoszyn, ul. Tartaczna 7  
tel. 062 722 60 40

### WIT-CARS

## Auto-części do samochodów zachodnich

nowe i używane

63-700 Krotoszyn  
ul. Ostrowska 227  
tel. 062 722 97 84  
tel. kom. 0601 479 105

Zapraszamy:  
pon. – pt. 9<sup>00</sup> – 17<sup>00</sup>  
soboty 9<sup>00</sup> – 13<sup>00</sup>

## Doktor Nauk Medycznych Andrzej Milewski

Chirurgia ogólna,  
choroby tętnic,  
żył i tarczycy

PRZYJMUJE

pon. i pt. wtorki  
16.30-17.30 17.00-18.00

Krotoszyn Kalisz  
ul. Bolewskiego 8 al. Wolności 8  
tel. 0604 561 313

### TUKAN

DESIGN  
grafika • internet • druk

#### Studio grafiki i reklamy

- ✓Projektowanie stron www
- ✓Grafika reklamowa:  
logo, wizytówki, ulotki, plakaty
- ✓Banery - wielki format

TEL: 0 506 159 169  
KROTOSZYN, UL. MŁYŃSKA 27  
WWW.TUKANDESIGN.PL

koncert z cyklu IN REGENERATIONEM koncert z cyklu IN REGENERATIONEM koncert z cyklu IN REGENERATIONEM



# Orkiestra Kameralna Polskiego Radia AMADEUS

pod dyrekcją  
AGNIESZKI DUCZMAL i ANNY MRÓZ

solista: KRZYSZTOF MEISINGER (gitara)

w programie:  
M. Musorgski *Obrazki z wystawy* (ar. A. Duczmal)  
A. Piazzolla *Suita Troileana* (opr. B. Chmielarz)  
A. Piazzolla *Soledad* (opr. B. Chmielarz)

Kościół Św. Ap. Piotra i Pawła w Krotoszynie  
18 października 2009 (niedziela), godz. 19.00, WSTĘP WOLNY



## kabaret dno

11.10.2009 (Niedziela), godz. 18.00  
Bilety w cenie 20 pln do nabycia  
w Krotoszyńskim Ośrodku Kultury  
tel. 062 725 42 78  
KINO PRZEDWIOŚNIE

## SPECJALISTA DERMATOLOG

lek. med. Alfred Hess  
KROTOSZYN, ul. Mickiewicza 2a  
(W POKŁIŻU SZPITALA POWIATOWEGO PRZY APTECE ESKULAP)  
CZWARTEK! godz. 16.00-17.45

KOŹMIN, ul. Zamkowa 2  
WTORKI! godz. 15.00-16.00

Leczenie: trądziku, łuszczyca, grzybicy,  
alergii, chorób skóry, włosów i paznokci,  
chorób przenoszonych drogą płciową.  
Usuwanie: kurzajek, brodawek, kłykcin,  
włókniaków, naczyniaków, odcisków, itp.

Tel. dom. Poznań: 061 823 01 63  
lub 0601 819 926

## Fonik

aparatury słuchowe  
protezowanie słuchu

badanie słuchu i porady  
dobór i sprzedaż  
aparatury słuchowych

indywidualne wkładki uszne  
i systemy wspomagające FM  
akces. do aparatów słuchowych

środy od godz. 9.00

CER-MEDIC – Krotoszyn, ul. Przemysłowa 19  
tel. 062 588 02 03, 725 45 65, 0605 318 890

## ORTO-TECH

ORTOPEDYCZNY PUNKT USŁUGOWY

62-800 Kalisz, ul. Szkolna 6, tel. 062 75 75 606

PUNKT KROTOSZYN:

CER-MEDIC, ul. Przemysłowa 19  
tel. 062 75 75 606, 0605 318 890

Indywidualny sprzęt ortopedyczny  
refundowany przez NFZ  
protezy kończyn,  
aparatury ortopedyczne

środy od godz. 9.00

www.orto-tech.pl

## PKS

Ostrów Wielkopolski

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej  
63-400 Ostrów Wlkp., ul. Batorego 35  
tel. 062 735 07 00, fax 062 736 69 72  
www.pks.ostrowwlkp.pl, e-mail: dyrekcja@pks.ostrowwlkp.pl  
Informacja autobusowa:  
telefony stacjonarne 0703 300 353, telefony komórkowe \*720 84 03

Odjazdy w niedziele  
z dworca autobusowego na trasie:

# KROTOSZYN godz. 17<sup>00</sup> – POZNAŃ POZNAŃ godz. 20<sup>30</sup> – KROTOSZYN

Zapraszamy  
do korzystania z przejazdu

W okresie od 4 października 2009 r.  
do 27 czerwca 2010 r.  
– zapewniamy korzystne  
ceny biletów!!!

Zapraszamy do udziału w warsztatach tanecznych  
- taniec brzucha -



18 października 2009  
Sala baletowa KOK  
g. 10.00 - 12.00  
g. 12.30 - 14.30

Zapisy w KOK  
tel. 062 725 42 78  
odpłatność: 50 pln  
(wpłaty do 15.10.)

instruktorka: Ewa Stępień - Szkoła Tańca "ELMAS"  
www.taniecbrzuchaelmas.pl

## Góry wyznaczyły szlak rajdu



Wspólne zdjęcie na zakończenie rajdu

**W ostatni weekend września grupa 38 krotoszynian zrzeszonych w PTTK odwiedziła ziemię wałbrzyską. Organizator – Koło PTTK zrzeszone przy Mahle Polska zorganizowało XVII Wojewódzki Turystyczny Rajd Samochodowy *Andrzejówka*.**

Rajd podzielono na dwa dni. Członkowie zapoznali się na wstępie z regulaminem, który kładł nacisk na zachowanie bezpieczeństwa jazdy przy poruszaniu się modernizowanymi drogami województwa dolnośląskiego, przejazd trasą wielkomięską oraz poznanie historii zamku Książ. Zajmuje on trzecie miejsce w Polsce pod względem wielkości po krzyżackim w Malborku oraz po Wawelu. Uczestnicy poznali również historię opactwa pocysterskiego w Krzeszowie, który jest zabytkiem klasy *zero*.

Drugiego dnia rywalizowano w konkurencjach rekreacyjnych. Zaliczały się do nich m.in. rzuty monetą, kulka z waty, układanie puzzli. Punktem kulminacyjnym było rozwiązanie testu sprawdzającego wiedzę o parkach narodowych w Polsce. Dodatkową atrakcją było zwiedzanie zabytkowego drewnianego kościoła pw. św. Jadwigi Śląskiej, pochodzącego z 1557 r., w Rybnicy Leśnej oraz

zamku obronnego *Grodno* w Zagórze Śląskim. Bazą noclegową było schronisko *Andrzejówka* położone na przełęczy trzech dolin pod szczytem *Waligóry* (936 m n.p.m.) w Górach Suchych. Stanowią one część Gór Kamiennych w Sudetach Środkowych.

W rajdzie brało udział 8 żalóg. Warto odnotować, że pierwsze miejsce zdobył zespół *Violetty Mroczek*, drugie – *Henryka Witkowskiego*, a trzecie – *Eugeniusza Ptaka*.

Słowa podziękowania za zorganizowanie rajdu należą się szefom koła, a przede wszystkim Marii Śniatale i Bogdanowi Jakubkowi. Do uczestnictwa w następnych imprezach zachęcał prezes Bogdan Jakubek słowami: – *Myślę, że za rok będzie nas co najmniej tyłu, co dziś. Życzylbym sobie większej frekwencji. Na razie nie mogę zdradzić, gdzie i kiedy się spotkamy.*

**Ryszard Krawulski**

# Muzyka jest dla mnie wszystkim

Na niedawnym przeglądzie twórczości artystycznej seniorów w krotoszyńskim kinie otrzymała **Grand Prix** za najlepszy występ sceniczny. Zaprezentowała wiązkę melodii nazywanych powszechnie starymi jak świat, więc nic dziwnego, że publiczność reagowała żywiołowo – wspólnym śpiewaniem, wielkimi brawami i prośbami o bisy.

Anna Lewandowska zagrała m.in. *Powróćmy jak za dawnych; Graj, piękny Cyganie; Miłość ci wszystko wybaczy; Czy pani Marta jest grzechu warta; Ada, to nie wypada*. Czas występu ograniczono do dziesięciu minut. – *Chętnie grałabym dłużej, bo muzyka zawsze była i cały czas jest tym, co kocham, ale musiałam się trzymać regulaminu konkursu* – wspomina pianistka.

Anna wyrastała w domu pełnym muzyki. Zapamiętała solowe występy solowe ojca ze skrzypcami, akompaniowanie rodzicom śpiewającym w dućcu kołody czy przedwojenne piosenki. Melodie towarzyszyły wszystkim odświętym rodzinnym spotkaniom, ale były też nieodłącznym elementem codzienności.

Anna pochodzi ze znanej w Krotoszynie rodziny Świców. Ojciec, Franciszek, był absolwentem studiów muzycznych, skrzypkiem i śpiewakiem, matka, Agnieszka, także pięknie śpiewała. Rodzice poznali się w swym rodzinnym Lwowie. Właśnie tam, gdzie przed II wojną światową Franciszek występował w operze, między innymi ze słynną *Adą Sari*. Po wojnie, kiedy Lwów znalazł się poza granicami Polski, Świcowie wybrali repatriację do Ojczyzny. Przyjechali ostatnim transportem w 1945 roku, trafili do Krotoszyna. Ojciec Anny uczył muzyki, prowadził liczne zajęcia świetlicowe i dyrygował kilkoma chórami, nie tylko krotoszyńskimi.

– *W naszym domu zawsze były instrumenty – skrzypce, pianino* – wspomina Anna Lewandowska. Rodzice wysłali ją na prywatne lekcje gry na pianinie. – *Tata uważał, że mam predyspozycje, byłam zresztą bardzo pilna, chętnie i dużo ćwiczyłam. Często mawiał do mnie: „Czego ci nikt nie odbierze, co zbawi od głodu – to, czego się*



„W naszym domu zawsze były instrumenty” – mówi pani Anna

*nauczyłaś za młodu.*” Pamiętam to do dziś.

Zaczęła naukę jako mała dziewczynka. Gdy była nastolatką, pod kierunkiem swej nauczycielki przygotowała się do festiwalu młodych talentów. Praca i talent zaowocowały drugim miejscem na etapie wojewódzkim w Poznaniu, gdzie zagrała *Rasplodę węgierską nr 2* Franciszka Liszta.

Nigdy, w żadnych życiowych okolicznościach, nie wyrzekała się swojej pasji. – *Gram codziennie. Nawet gdy dzieci były małe, znajdowałam czas na ćwiczenia* Śmiało mogę powiedzieć, że *muzyka jest dla mnie wszystkim, antidotum na niepowodzenia, troski i kłopoty. Ona mi pozwala żyć, istnieć.*

Nie ma swego ulubionego utworu, choć ostatnio preferuje standardy Gershwina i przeboje Roda Stewarta. – *Właściwie gram wszystko, nie tylko z nut. Potrafię po swojemu zaaranżować i zagrać utwory, które usly-*

*szę* – mówi. Nieobce jej improwizowanie.

Swego czasu umiała czas klientom krotoszyńskiej restauracji *Ratuszowa* utworami rozrywkowymi. Siadała przy pianinie również w pubie *Rozchulantyna*. Teraz nie występuje publicznie, udział w niedawnym przeglądzie stanowił ewenement. Często jednak spotyka się z pytaniami, dlaczego nigdzie nie można posłuchać żywej muzyki w jej wykonaniu. Dlaczego? Trudno powiedzieć. Być może właścicielom restauracji czy kawiarni po prostu nie przychodzi do głowy, że subtelne dźwięki pianina mogłyby przyciągnąć do ich lokali kolejnych gości, umilić im czas.

– *Byłabym szczęśliwa, mogąc gdzieś w Krotoszynie grać muzykę lekką, przyjemną, łatwo wpadającą w ucho. Taką, która relaksuje, przy której człowiek odpoczywa. Jestem otwarta na propozycje* – zapewnia pianistka.

**Romana Hyszko**

## Szkoła Języków Obcych

# PREMIUM

zaprasza na bezpłatne kursy z języka angielskiego i języka niemieckiego dla osób pracujących i samozatrudnionych zamieszkałych na terenach wiejskich oraz miast do 25 tys. mieszkańców na terenie powiatu krotoszyńskiego.

**Zapisy przyjmujemy do 27 października**  
– decyduje kolejność zgłoszeń.

**Kontakt, tel. kom. 519 516 142, 519 516 141**

**Zajęcia na terenie miasta Pleszew, Krotoszyn i Kościan**

## Donosiciel kulturalny



KINA

Kino *Przedwiośnie*

*Zaloga G*, USA, kom. animowana, 89', 5 – 7 października, godz. 18.00, bilety 10 i 12 zł  
*Janosik. Prawdziwa historia*, Polska, 140', 5 – 7 października, godz. 19.45, bilety 10 i 12 zł

*Kobieta w Berlinie*, Niemcy, dramat, 130', 8 października, DKF, godz. 20.00, bilety 5 zł

*Horsemen – Jeźdźcy apokalipsy*, USA, thriller, 110', 9 – 10 października, godz. 18.00, bilety 10 i 12 zł

*Ostania akcja*, Polska, komedia, 95', 9 – 10 października, godz. 20.10, bilety 10 i 12 zł



IMPREZY

Krotoszyn

11 października, sala kina *Przedwiośnie*, Kabaret DNO, godz. 18.00.

18 października, kościół św. ap. Piotra i Pawła, koncert z cyklu *In Regenerationem* – orkiestra *Amadeus*.

Zduny

22 października, Willa *Wawrzyńiak* w Perzycach, I Młodzieżowy Przegląd Twórczości Czesława Niemena.

Koźmin Wlkp.

16 października, restauracja *Wieża*, Francuski Teatr Piosenki, godz. 19.00, bilety 10 zł.



WYSTAWY

Krotoszyn

Do 31 października, Muzeum Regionalne, wystawy: *Najdzielniejszy z dzielnych... 56 Pułk Piechoty Wlkp. w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939* oraz *Z pól bitewnych II wojny światowej*

Zduny

Izba Muzealna zaprasza na wystawę pamiątek okupacyjnych zatytułowaną *Zdunowiaczy i ich losy w czasie II wojny światowej*

## ATIZ s.c.

## POZYCZKI GOTÓWKOWE

- bez poręzcycieli
- minimum formalności
- szybka wypłata (1 dzień)
- od 500 zł do 3 000 zł
- dla każdego
- możliwość rat

Krotoszyn, ul. Garncarska 5  
 czynne pon.-pt. 11<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>  
 tel. 722 46 66, 0608 301 885

## Uwaga! Prenumerata!



Cotygodniowa porcja informacji z pierwszej ręki

Tylko  
190zł

Zamówienia przyjmują:

- oddziały Poczty Polskiej na terenie powiatu krotoszyńskiego
- oddział Ruchu SA w Ostrowie Wlkp., tel. 062 736 28 94

## Ogłoszenie Burmistrza Krotoszyna o otwartym konkursie ofert

Działając na podstawie Uchwały nr XXI/292/2009 Rady Miejskiej w Krotoszynie z dnia 20 sierpnia 2009 r. w sprawie przyjęcia Rocznej Programu Współpracy Miasta i Gminy Krotoszyn z organizacjami pozarządowymi na 2010 rok oraz ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. nr 96, poz. 873; z późniejszymi zmianami),

Burmistrz Krotoszyna ogłasza otwarty konkurs ofert na następujące zadania:

| Nr zadania | Nazwa zadania   | Wysokość środków finansowych w zł |
|------------|---|-----------------------------------|
| 1.         | Organizowanie wsparcia oraz wyrównywanie szans osób starszych i dyskryminowanych grup społecznych.              | 10.000                            |
| 2.         | Wspieranie współpracy administracji publicznej i sektora pozarządowego w zakresie realizacji zadań publicznych. | 120.000                           |
| 3.         | Działalność na rzecz mniejszości narodowych.  | 27.000                            |
| 4.         | Wspieranie działań na rzecz osób niepełnosprawnych oraz ochrony i promocji zdrowia                              | 30.000                            |
| 5.         | Działania na rzecz edukacji dzieci i młodzieży.   | 2.500                             |
| 6.         | Podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, pracowników szkół oraz administracji oświatowej.                          | 20.000                            |
| 7.         | Działania na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społecznościami.       | 15.000                            |
| 8.         | Organizowanie wypoczynku letniego i zimowego dla dzieci i młodzieży.  | 140.000                           |
| 9.         | Działania w zakresie patologii uzależnień.  | 160.000                           |
| 10.        | Organizowanie sportu dzieci i młodzieży oraz imprez sportowo-rekreacyjnych.                                     | 320.000                           |
| 11.        | Ekologia i ochrona zwierząt oraz ochrona dziedzictwa przyrodniczego.  | 62.000                            |
| 12.        | Wspieranie działań na rzecz upowszechniania kultury i sztuki oraz ochrony dóbr kultury i tożsamości kulturowej. | 170.000                           |

- Oferta skierowana jest do organizacji pozarządowych prowadzących działalność pożytku publicznego oraz do osób prawnych i jednostek kościelnych, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.
- Termin realizacji zadania ustala się od dnia 1 stycznia 2010 r. do 31 grudnia 2010 r.
- Warunkiem realizacji zadania jest adresowanie go na rzecz mieszkańców gminy Krotoszyn.
- Oferty zapieczętowane należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Krotoszynie, ul. Kołtąta 7, w punkcie informacyjnym w terminie do 31 października 2009 r. Na kopercie z ofertą winny być umieszczone następujące informacje:
  - „Otwarty konkurs ofert”,
  - Numer zadania.
- Kryteria stosowane przy dokonywaniu wyboru ofert:
  - możliwości realizacji zadania przez organizację pozarządową, podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 oraz jednostki organizacyjne podległe organom administracji publicznej lub przez nie nadzorowane,
  - ocena przedstawionej kalkulacji kosztów realizacji zadania, w tym w odniesieniu do zakresu rzeczowego zadania,
  - celowość oferty, jej zakres rzeczowy, zasięg i zgodność z polityką samorządu gminnego oraz z niniejszym ogłoszeniem,
  - ocena realizacji wcześniej powierzonych projektów, w tym ich liczbę,
  - rzetelność, terminowość wykonania i rozliczenia innych zadań finansowanych z budżetu gminy,
  - wielkość deklarowanych środków własnych oferenta.
- Zlecenie realizacji zadania nastąpi w formie powierzenia wykonania zadania wraz z udzieleniem dotacji na finansowanie jego realizacji lub wsparcia zadania wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie jego realizacji.
- Oferty rozpatrzy zespół powołany przez Burmistrza Krotoszyna w terminie do 31 grudnia 2009 roku.
- Na stronach portalu internetowego Urzędu Miejskiego oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu zostanie opublikowany wykaz wybranych oferentów i zleconych zadań, na które przyznano dotację i kwot przyznanych na realizację tych zadań.
- Zastrzega się prawo unieważnienia wyboru ofert w przypadku zamiany uchwały budżetowej.
- Oferta realizacji zadania publicznego winna być złożona według wzoru określonego w załączniku nr 1 do rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania,
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Oświaty i Spraw Społecznych Rynek, Ratusz pok. nr 4, tel. 062 725 23 17 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej [www.bip.um.krotoszyn.pl](http://www.bip.um.krotoszyn.pl)

## Druga wojna w serii Krotoszyn i okolice

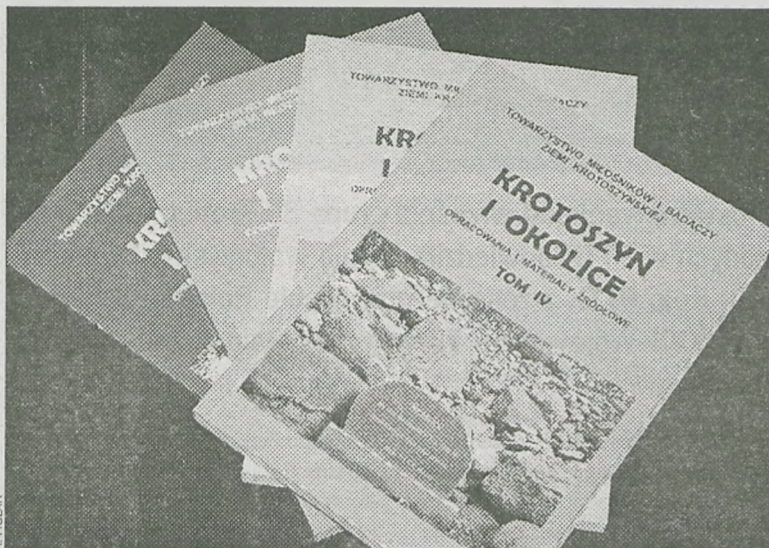
Towarzystwo Miłośników i Badaczy Ziemi Krotoszyńskiej zaprasza na promocję kolejnego tomu *Krotoszyn i okolice*. To już piąty tom opracowań i materiałów źródłowych przygotowanych przez miejscowych autorów pod kierunkiem dr. Józefa Zdunka. Zgodnie z zapowiedziami książka została poświęcona tematyce II wojny światowej, co ma związek z 70. rocznicą września 1939 roku.

Nie znamy zawartości publikacji, wiemy natomiast, że znajdzie się w niej

15 opracowań tematycznych, 14 biogramów i 5 materiałów źródłowych. Czytelnik otrzyma wolumen składający się z 290 stron.

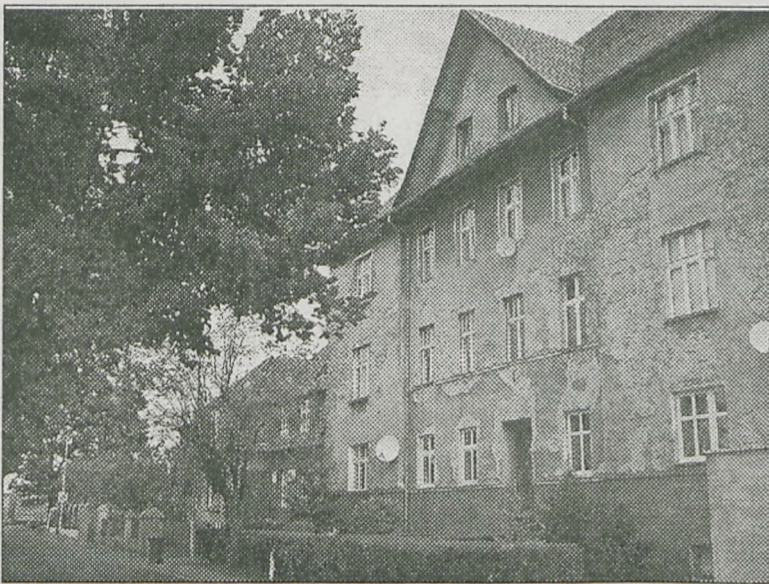
*Krotoszyn i okolice* to jedyna seria wydawnicza z konsekwencją kontynuowana w naszym mieście. Przynosi w większości publikacje autorów na co dzień niezajmujących się pisaniem, ale dążących do utrwalenia własnych doświadczeń, posiadanych materiałów lub relacji znanych im osób.

(wil)



Czekamy na piąty tom historycznej serii

## Mroczne tajemnice willi Wawel



W tym budynku po II wojnie UB-ocy katowali ludzi

Do tamtych czasów nasi najstarsi Czytelnicy wracają niezbyt chętnie. Wielu wycierpiałoby tyle, że wspomnienia przynoszą ból do dziś. Inni woleliby zapomnieć je na zawsze ze zgoła odmiennych powodów. Mało który młody krotoszyńszanin wie, że na ul. Benickiej mieścił się po II wojnie światowej Urząd Bezpieczeństwa. Jak wynika z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej, więziono tam równocześnie nawet i po kilkaset osób, niewygodnych narzuconemu Polsce przez ZSRR reżimowi stalinowskiemu. Ilu z nich nie przetrwało tortur, nie wiadomo.

Już w 1945 r. cała ul. Benicka została zamknięta. Szlabany i warteńce ustawiono zarówno od strony krzyżówki z ul. Mickiewicza, jak i od Koźmińskiej. W pierwszym od Mickiewicza domu

miała siedzibę milicja, w willi *Basia* mieściła się kancelaria UB, a trzeci budynek – willę *Wawel* – przeznaczono na więzienie.

Jak dowiedzieliśmy się od Czytelników, *Basia* i *Wawel* zostały wybudowane przed I wojną światową. Właściciel, architekt, sprzedał je w latach 20. XX wieku dwóm różnym osobom. *Basia* służyła rodzinie nabywcy, *Wawel* został wynajęty jednostce wojskowej. Mieszkali w nim oficerowie miejscowego pułku piechoty. W grudniu 1939 r. domy przejęli Niemcy. Gdy zbliżał się koniec wojny, ukradli z nich, co się dało, i uciekli.

Później dony na Benickiej zarekwizował Urząd Bezpieczeństwa, a z *Wawelu* uczynił miejsce kaźni.

Romana Hyszko



# APTEKI

## KROTOSZYN

Dyżur pełnią: apteka *Esculap* (ul. Mickiewicza 2a, tel. 062 722 80 25) do 8 października, apteka *Na Zaciszu* (ul. Zacisze 14, 062 722 80 60) od 9 do 15 października.

## KOBYLIN

*Pod Orlem*, ul. Wolności 7 (548 24 12), 8.30 – 13.00, 14.00 – 17.00, sob. 10.00 – 13.00.

## KOŹMIN WŁKP.

Apteka, ul. Stary Rynek 1 (721 61 32), 8.00 – 18.00, sob. 8.00 – 13.00, *Zamkowa*, ul. Krotoszyńska 6 (721 65 24), 8.00 – 20.00, sob. 8.00 – 13.00, *Esculap*, ul. Jana Pawła II 17 (721 93 82), pn. – pt. 8.00 – 19.00, sob. 8.00 – 13.00.

## ORPISZEW

*Przy Stawnej*, ul. Stawna 1 (721 28 54), pn. – pt. 8.00 – 17.00, sob. 8.00 – 12.30.

## ROZDRAŻEW

*Prima*, ul. Krotoszyńska 9 (722 12 94), pon. – pt. 7.30 – 16.30, sob. 8.00 – 13.00.

## SULMIERZYCA

*Sulmierzycka*, ul. Krótka 1 (722 32 24), pn. – pt. 8.00 – 18.00, sob. 11.00 – 13.00.

## ZDUNY

*Alifam*, Rynek 19 (721 57 28), 8.00 – 18.30, sob. 9.00 – 13.00.

# HOROSKOP



**BARAN (21III – 20IV)**  
Wynagrodź swoim bliskim te dni, w których praca była dla Ciebie najważniejsza. Nie pozwól im myśleć, że ich zaniedbujesz.



**BYK (21 IV – 21V)**  
Określ jasno swoje priorytety i trzymaj się ich konsekwentnie. Sytuacja wyjaśni się niedługo i wszyscy będą zadowoleni.



**BLIŹNIĘTA (22V – 21VI)**  
Najbliższy tydzień jest dobry na inwestycje. Jednak prze myśl dokładnie swoje decyzje – będą skutkować przez długi czas.



**RAK (22VI – 22VII)**  
Niktóre wydarzenia będą dla Ciebie szczególnie ważne. Zwróć uwagę na starania osoby szczególnie Ci przychylny.



**LEW (23VII – 22VIII)**  
Za dużo czasu spędzasz przed telewizorem. Poświęć trochę czasu na relaks i nie forsuj się zbyt. Potrzebujesz odpoczynku.



**PANNA (23VIII – 22IX)**  
Może teraz jest czas, w którym fortuna się odwróci i przyniesie lepsze chwile. Nie rozpamiętuj straconych szans.



**WAGA (23IX – 22X)**  
Odrpęż się i zastanów nad tym, jak wykorzystasz uśmiech losu, ale zapytaj o zdanie swojego partnera.



**SKORPION (23X – 22XI)**  
Dużo odpoczynku i witamin z pewnością pomoże Ci przetrwać nadchodzące dni. Nie przesadzaj z rozrywkami.



**STRZELEC (23XI – 21XII)**  
Nie odmawiaj sobie drobnych przyjemności, ale pamiętaj, aby nie przesadzić. Może pojawić się nieoczekiwany wydatek.



**KOZIOROŻEC (22XII – 20I)**  
Ciesz się życiem. Nie szukaj w ludziach wad lecz zalet. Pamiętaj, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.



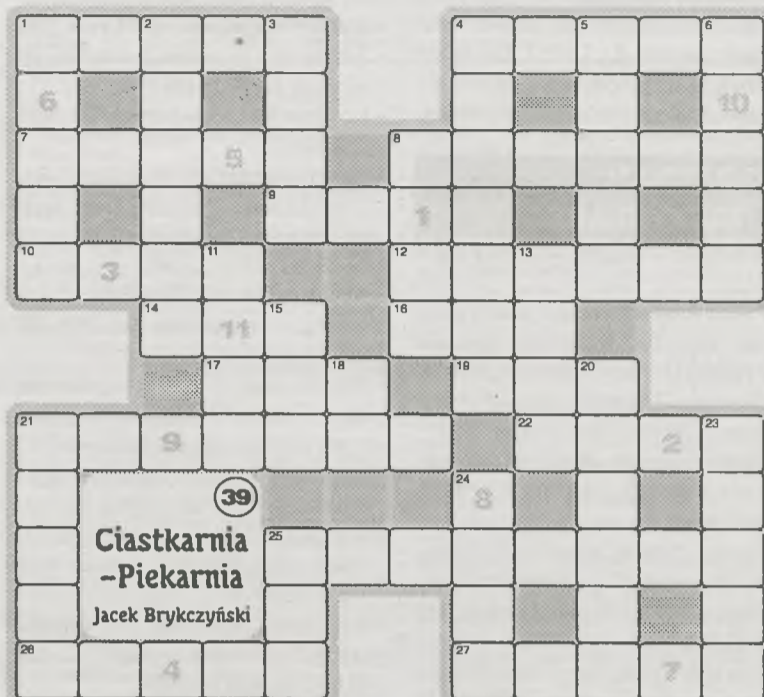
**WODNIK (21I – 20II)**  
Pij dużo herbaty i nie przesadzaj z ostrymi przyprawami. Nie zaszkodzi Ci lekka głodówka, aby oczyścić organizm.



**RYBY (21II – 20III)**  
Nie przesadzaj z pracą – nie jesteś maszyną i czasem musisz odpocząć. Zafunduj sobie jakiś wypad do kina lub teatru.

# KRZYŻÓWKA ZE SMAKIEM

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z wydania nr 39 (PODARUNEK) wylosowaliśmy dla Krzysztofa Kowalskiego z Krotoszyna. Zapraszamy do redakcji w piątek po odbiór nagrody. Dziś hasło składa się z 11 liter. Na rozwiązania czekamy do 9 października.



**POZIOMO:**

1. Morski lub elektryczny, 4. Bóstwo semickie, 7. Czekolada z alpejskich łąk, 8. Miasto z fabryką garnków, 9. Na pierwsze danie, 10. W komplecie z rękawiczkami, 12. Piękniś, 14. Ryan, uroczą aktorka, 16. Nad kominem, 17. Duchowny w cerkwi, 19. Towarzyszka Stasia, 21. Coś jednolitego, 22. Mieszkanie lisa, 25. Niejedna w komedzie, 26. Bezmiar wód, 27. Polski herb szlachecki.

**PIONOWO:**

1. Pośredniczy w sprzedaży, 2. Lecznicza maść, 3. Marka czeskiej ciężarówki, 4. Posiadacz czarodziejskiej lampy, 5. Czasem idzie w las (wspak), 6. Wazeliniarz, 8. Atmosferyczny ze śniegu, 11. Produkt General Motors (wspak), 13. Fatum, 15. Biała bramka, 18. 3,1415..., 20. Usługa bankowa, 21. Rycerz z Bogdańca, 23. Podrywacz, 24. Pleśniawka, 25. Raczej nie córka.

# Ożeń się z Rzeczą!

Spędzasz wieczory samotnie przy telewizorze i czasami masz ochotę upić się lub zwariować z rozpaczy? Nie rób tego! Z nami znajdziesz tę jedyną, tego jedyne. Nikt ze znajomych się nie dowie, że szukasz dziewczyny, chłopaka, żony lub męża.

**OFERTY**

**Kawaler, lat 27**, przebywa w zakładzie karnym, ale ma dużo optymizmu i wiarę w drugiego człowieka. Chciałby poznać panią od 28-38 lat, która pragnie poważnie związać się na lata i rozsądnie myśli o przyszłości. Sytuacja życiowa nie ma dla niego znaczenia. Proszę, odezwij się, bo być może właśnie na siebie czekamy! **(1 – nr 25)**

**Pan lat 36**, wzrost 185 cm, bez nałogów, pozna panią od 28-40 lat, stan obojętny, bez nałogów (niepaląca), do stałej przyjaźni... **(2 – nr 25)**

**Wdowiec, po 50**, przystojny, bez nałogów, 176 cm wzrostu, własna działalność gospodarcza, niezależny finansowo, posiadający samochód, pozna sympatyczną, zgrabną panią do lat 48, bez nałogów. **(1 – nr 29)**

**Kawaler, lat 39**, ciepły, serdeczny, opiekuńczy, nawykły do ciężkiej pracy, czasowo w zakładzie kamym, chętnie pokoresponduje z panią do lat 45, dla której fakt ten nie ma wielkiego znaczenia. **(2 – nr 29)**

**Wolna**, niezależna i bezdzietna, pracująca panna, 28-latką, chętnie pozna sympatycznego pana. Różnica wieku nie stanowi przeszkody. **(1 – nr 32)**

**Kawaler** – spokojny, miły, myślący po-

ważnie o życiu, mieszkający na wsi, pozna dziewczynę do 25 lat, spokojną, myślącą poważnie o życiu, mieszkającą na wsi. **(2 – nr 32)**

**Poznam uczciwą**, ładną, szczupłą i solidną panią, do lat 60, na wspólną *jesień życia*. Jestem niebrzydki, nie mam nałogów. Tel. 603 644 026. **(1 – nr 33)**

**Jestem samotna**, chętnie poznam pana, 50 – 60 lat. Mogę zmienić miejsce zamieszkania. Interesuje mnie tylko stały związek. Tel. 783 091 823. **(2 – nr 33)**

**Jestem młodym, 21-letnim**, czułym chłopakiem, 75 kg, 177 cm wzrostu. Poznam miłą i zadbaną kobietę w wieku 20 – 25 lat, która, tak jak ja, myśli o stałym związku. **(1 – nr 35)**

**Rozwiedziona, 40 lat**, własne mieszkanie, pracująca, pozna pana w wieku 45-55 lat, lubiącego podróżować, niepalącego. **(1 – nr 40)**

**Kawaler, 25 lat**, szuka miłej i szczerzej dziewczyny, która zechce z nim korespondować. Mimo że przebywa w zakładzie kamym, nie jest osobą straconą. Szukam osoby, która pomoże przetrwać tak trudne chwile mojego życia, wick nie ma znaczenia. **(2 – nr 40)**

Dzień dobry,  
**TO JA!**

Zdjęcia dzieci urodzonych w krotoszyńskim szpitalu. Rodziców, którzy chcą mieć pamiątkową fotografię, zapraszamy do redakcji. Zdjęcia udostępniamy bezpłatnie, prosimy jedynie o przynoszenie własnych nośników danych (dyskietka, pendrive, płyta CD).



1. Córka, Pauliny i Łukasza Stachów z Baszkowa, ur. 2 października



2. Syn Angeliki i Łukasza Ciemiewskich z Krotoszyna, ur. 1 października



3. Antonina, córka Kamili Klimek i Piotra Koczorowskiego z Krotoszyna, ur. 1 października



4. Igor, syn Żanety Sowińskiej i Mateusza Zalewskiego z Koźmina Wlkp., ur. 29 września



5. Franciszek, syn Karoliny i Mariana Jankowskich z Krotoszyna, ur. 30 września



6. Iga, córka Bogumili i Grzegorza Berków z Krotoszyna, ur. 30 września



7. Córka Mirosławy Wawrzyniak i Jakuba Nawrota z Bożacina, ur. 30 września



8. Martyna, córka Anny i Andrzeja Pabichów z Bud., ur. 29 września





## Mieszkańcy chcą remontu Raszkowskiej

Mieszkańcy ulic Raszkowskiej i Robotniczej w Krotoszynie wnioskuje do władz powiatowych o ujęcie w budżecie na 2010 r. budowy nowej nawierzchni obu dróg. Ludziom nie podoba się, że sprawa remontu, poruszana od wielu lat, jest przekazywana z rąk do rąk jak symboliczna piłka. – *Przewodniczący rady powiatu kieruje ją do Powiatowego Zarządu Dróg, a ta jednostka do burmistrza Krotoszyna i PGKiM – piszą mieszkańcy.*

Według nich wszyscy radni powinni zabiegać o rozpoczęcie prac nad modernizacją Raszkowskiej, bowiem jest to droga wjazdowa do miasta i powinna być jedną z wizytówek Krotoszyna. Wyrażają nadzieję, że władze gminne i powiatowe wraz z firmą Mahle, której pojazdy codziennie pokonu-

ją ul. Raszkową, wspólnymi siłami doprowadzą do rozpoczęcia remontu. Sugerują, że warto byłoby coś zrobić w tym kierunku w ostatnim roku obecnej kadencji samorządów. – *Rok 2010 jako rok wyborczy przyniesie znów wiele słów, obietnic, zapewnień, ale jak życie pokazuje, są to słowa rzucone na wiatr. Mają państwo możliwość udowodnienia, że państwa słowa stają się czynami i jesteście otwarci na problemy zgłaszane przez samych mieszkańców – napisali w innym fragmencie listu.*

Pismo, odczytane na ostatniej sesji przez wiceprzewodniczącą Rady Powiatu Krotoszyńskiego Juliusza Poczę, zostało przekazane Zarządowi Powiatu. Czy zostanie uwzględnione w przyszłorocznych planach inwestycyjnych? (popi)



Raszkowska nie była remontowana od lat

## Burmistrz sfinansuje kurs migowego

Radny Ryszard Łopaczyk zgłosił wniosek o przeszkolenie kilku pracowników Urzędu Miejskiego w Krotoszynie z języka migowego. Uważa bowiem, że w mieście i gminie jest wystarczająco wiele osób głuchoniemych, które nie mogą osobiście załatwić swoich spraw w urzędzie.

Burmistrz Krotoszyna Julian Jokiś obiecał radnemu przeprowadzenie sondy wśród pracowników magistratu. – *Jeśli któryś z pracowników będzie zainteresowany zdobyciem takiej umiejętności, to jestem gotowy sfinansować kurs – zazna-*

czył, ale dodał, że mimo łamania przez urząd barier architektonicznych (dzwonki pod budynkami na ul. Kołłątaja i przy ratuszu oraz winda na dziedzińcu głównej siedziby magistratu) nie widzi napływu osób niepełnosprawnych. Dla radnego Łopaczyka łamanie barier to niepodlegająca dyskusji konieczność, a urzędnicy powinni znać język migowy po to, aby głuchoniemi nie musieli przychodzić do nich z osobami towarzyszącymi bądź nie byli zmuszeni do porozumiewania się w urzędzie wyłącznie drogą pisemną. (seb)

## Środki na hipoterapię

Odwolanie złożone przez dyrekcję Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Konarzewie do Wojewódzkiego Urzędu Pracy było skuteczne. Placówka otrzyma dodatkowo ponad 400 tys. złotych na zajęcia z hipoterapii.

– *Dzięki pozytywnemu rozstrzygnięciu dodatkowego uzasadnienia do wniosku wartość dotacji z WUP wynosi w sumie ponad 1 mln złotych – poinformował krotoszyński poseł Maciej Orzechowski. Dla wychowanków konarzewskiego ośrodka to wielka sprawa. Przez kolejne trzy lata dzieci niepełnosprawne będą mogły korzystać z kosztownych, ale bardzo ważnych w rehabilitacji zajęć. Co ważne – prowadzonych przez cały rok, bez względu na pogodę. Obok ośrodka stanie bowiem ogrzewany i oświetlony namiot.*

W hipoterapii będą również uczestni-

czyć wychowankowie Warsztatu Terapii Zajęciowej w Krotoszynie i jego oddziału w Łagiewnikach, a także dzieci z krotoszyńskich świetlic środowiskowych, podopieczni Domu Pomocy Społecznej w Zdunach oraz społeczność lokalna.

Warto przypomnieć, że oprócz zajęć z hipoterapii za pieniądze z unijnego Programu Operacyjnego *Kapitał Ludzki* odbędą się warsztaty malarskie nad morzem i w górach, zajęcia kulinarne, wyprawy turystyczno-krajoznawcze oraz ćwiczenia z technik teatralnych.

(popi)

## Czy ktoś nad tym wreszcie zapanuje?



W związku z publikacją Sebastiana Pośpiecha *Oczyszczalnia w domu pomocy to sprawa polityczna?* (Rzecz z 22.09.2009 r.), zgodnie z artykułem 31 i 32 Prawa prasowego, chcę sprostować zawarte w niej nieprawdziwe informacje.

Pan inż. Dionizy Waszczuk, dyrektor DPS w Baszkowie, zarzucił radnej powiatowej Marii Kalinowskiej i Zbigniewowi Brodziakowi, że są jego głównymi oponentami. Zarzucił nam małaśkość, złośliwość i awanturnictwo: *Miałem kontrolę wojewódzkiego konserwatora zabytków, konserwatora przyrody. Obie nie wykazały. W końcu do czegoś się doczepili. Z obu przesłańek wysnuł wniosek, że całe zamieszanie wokół oczyszczalni to awantura na zamówienie polityczne.*

Uważam, że Dionizy Waszczuk sam będąc aktywnym działaczem partyjnym, nie rozumie, iż polityka na lokalnym szczeblu to reprezentowanie interesów lokalnej społeczności, przejawiające się m. in. dbałością o racjonalne i zgodne z prawem wydawanie publicznych pieniędzy. Nie jest na własnych włościach, na których za własne pieniądze może robić wszystko, na co zezwala prawo. D. Waszczuk uważa, że całe zamieszanie wokół oczyszczalni to awantura na zamówienie polityczne. Niestety, myli się nie po raz pierwszy i nie tylko w sprawie oczyszczalni. By wykazać bezzasadność stawianych nam zarzutów, oprę się na dostępnych publicznie materiałach, by nie być po raz kolejny posądzony o stronnictwo lub złe nastawienie do dyrektora.

W dniach 26-28 listopada 2001 r. Wojciech Caban, p.o. naczelnika wydziału promocji i rozwoju, przeprowadził kontrolę w DPS Baszków. W jej wyniku stwierdzono, że w materiałach związanych z udzielaniem zamówień publicznych brak jest wewnętrznej doku-

mentacji regulującej sposób ich udzielania oraz brak jest rejestru udzielanych zamówień. W toku kontroli ustalono, że udzielanie zamówień publicznych prowadzone było z odstępstwami od postanowień ustawy o zamówieniach publicznych. Ówczesny starosta, Stanisław Ratajski, nie bał się i podjął prawem określone kroki w stosunku do dyrektora DPS.

Koniec roku 2008 to problem kaplicy w DPS w Baszkowie. Najprawdopodobniej niesforno i na pewno upolitycznione krasnoludki napisały dyr. Waszczukowi pismo do radnych, że kaplica pochłonie 430 tys. zł, po czym okazało się, że jednak 720 tys. zł i to bez kosztorysu, którego dyrektor nie przedstawił. Mój wniosek o przeprowadzenie kompleksowej kontroli w DPS z udziałem czynnika zewnętrznego, spotkał się z natychmiastową reakcją starosty, Leszka Kulki opublikowaną w *Gazecie Krotoszyńskiej* z 19.12.2008 (*Gdzie się podziła kaplica*). W grudniu 2008 r. złożyłem wniosek o przeprowadzenie szczegółowej kontroli w DPS-ie z udziałem organów kontroli zewnętrznej.

Całościowo działalność dyr. Waszczuka podsumował Sebastian Pośpiech w felietonie *W czym rzecz?* (RK z 23.06.2009) Cytuję: *A jak w tych konfliktowych sytuacjach zachowuje się Waszczuk? Z jego wielu wypowiedzi można wywnioskować jedno – nie ma sobie nic do zarzucenia. Uważa, że wszelkie decyzje, jakie podejmuje, wynikają z troski o stan placówki, którą kieruje. Natomiast niedociągnięcia i uchybienia tłumaczy czynnikami zewnętrznymi, niezależnymi od niego.*

Problem oczyszczalni był poruszany wielokrotnie, wielokrotnie też pisano o tym media. *Informacje Regionalne* z 23.06.2009 r. (*Baszków do kontroli*) sprawę ujęły następująco: *Okazuje się, że oczyszczalnia powinna zostać za-*

mknięta już dawno, pozwolenie na jej eksploatację jest nieważne od kilku lat. Nieważne było już wtedy, gdy do systemu podłączano nowy obiekt. Tymczasem dyrektor DPS tłumaczy, że kwestia ta umknęła jego uwadze, ponieważ wszystkie dokumenty miał w archiwum.

Rodzi się w tym miejscu pytanie. Do stawu trafiały ścieki płynne, a co ze stałymi? Dokąd je wywożono przez wszystkie te lata? Najprawdopodobniej przez dokumenty złożone w archiwum dyr. Waszczuk zapomniał, że pozwolenie wydane przez wojewodę kaliskiego na użytkowanie oczyszczalni przez DPS wygasło w 1999 roku, a więc dziesięć lat temu.

Zastanawia mnie, jak może działać przez tyle lat bez nadzoru jednostka podlegająca starości. Jak można rękoma i nogami bronić się przed kontrolą prowadzoną za społeczne pieniądze gospodarki i uzyskiwać wsparcie tych, którzy powinni nadzorować. Może ma rację red. Pośpiech, że dyr. Waszczuka nie można ruszyć ze stolka, który za rok 2008 pozwolił mu zarobić 127.894,58 zł.

To, czy przedstawiona sytuacja – jak ujął to dyr. Waszczuk *awantura na zamówienie polityczne* – będzie trwała nadal w DPS-ie, zależy nie tylko od radnych opozycyjnych, ale przede wszystkim od osób odpowiedzialnych za nadzór i ustawowo zobligowanych do racjonalnego wydawania budżetowych pieniędzy.

Panie starosto! Czy ktoś nad tym wreszcie zapanuje?!

Radny Rady Powiatu Krotoszyńskiego  
**Zbigniew Brodziak**

## RZECZ PRAWNA

**Jestem właścicielem kilku mieszkań, które wynajmuję innym osobom. Jeden z lokatorów przestał mi płacić czynsz, więc wystąpiłem do sądu z pozwem o eksmisję. Sąd nakazał eksmisję, ale kłopotliwy lokator się nie wyprowadził, bo czeka na lokal socjalny od gminy. Podobno nasze prawo nie pozwala wyeksmitować kogoś na bruk. Sprawa trwa już 2 lata i od tego czasu nie dostaję żadnych pieniędzy za wynajem. Czy można przymusić kogoś do wyprowadzenia z lokalu socjalnego, żeby przeniosła wreszcie tego lokatora?** **Andrzej**

W tej sprawie można jedynie składać co jakiś czas wnioski do gminy z prośbą o szybkie załatwienie sprawy. Ale jeśli gmina faktycznie nie ma na obecny czas żadnego lokalu socjalnego, to takie wnioski niewiele pomogą. Pewną formą rekompensaty takiego stanu rzeczy jest możliwość ubiegania się o odszkodowanie. Występuje się o nie do samorządu gminnego, bo to on ma obowiązek za-

bezpieczyć lokal socjalny. Mówi o tym art. 18 ust. 4. Zgodnie z nim właściciel, któremu były najemca nie płaci za mieszkanie, może żądać odszkodowania na podstawie art. 417. Przepis ten pozwala domagać się odszkodowania nie tylko z powodu zaległości czynszowych, ale także innych szkód wynikłych z tego, że gmina nie zapewnia mieszkania. Właściciel najpierw może wystąpić do gminy z wnioskiem o zawarcie ugody, a jeżeli nie uda się dojść z nią do porozumienia, to nie pozostaje mu nic innego, jak udać się do sądu. Może też od razu składać pozew. Trzeba pamiętać o kilku zasadach. Odszkodowanie może dotyczyć tylko ostatnich trzech lat. Jeśli np. wyrok eksmisji zapadł cztery lata temu, to można się domagać odszkodowania tylko za trzy lata, za wcześniejsze co do zasady już nie, bo się przedawniają. To od właściciela lokalu zależy, jakiego żąda zadośćuczynienia. Jeżeli kwotę weźmie z sufitu, to będzie miał nikłe szanse na wygraną. Pozew składa się

w zależności od żądanego odszkodowania do sądu rejonowego lub okręgowego. Jeżeli nie przekracza ono 75 tys. zł, to do tego pierwszego, jeżeli ma być wyższe, to właściwy jest drugi sąd. Trzeba się liczyć z koniecznością wniesienia opłaty sądowej. Nie są to małe koszty, wynoszą bowiem zarówno w sądzie rejonowym, jak i okręgowym ok. 5 proc. wartości przedmiotu sporu, czyli w tym wypadku żądanego odszkodowania.

**Krzysztof Raczynski**

Zachęcam do zadawania pytań. Można je wysyłać mailem (rzcprawnna@oncf.eu) lub przysyłać listownie (dopisek: Rzecz prawna) na adres redakcji: *Rzecz Krotoszyńska*, ul. Sienkiewicza 2a, 63-700 Krotoszyn.

# Liczyli na więcej, ale na drodze stanął im sędzia

Przed finałowym turniejem pucharu Polski w mini piłce siatkowej, młodzi siatkarze krotoszyńskiego Piasta mieli spore apetyty. Niestety, skończyło się na 17. pozycji.

Zabrzańskie impreza odbywała się od 24 do 27 września i uczestniczyła w niej cała elita najlepiej rokujących siatkarzy młodego pokolenia. – Nasze nadzieje związane z drugim w historii startem w turnieju finałowym zostały rozwiane już w trakcie losowania – relacjonował rozgoryczony trener Piotr Robakowski. Piast trafił do najtrudniejszej grupy, gdzie znalazł się również mistrz Śląska, KS Beskid Skoczów, oraz zespół srebrnych medalistów sprzed roku, będący absolutnym faworytem turnieju – MSPS Inowrocław.

W pierwszym meczu chłopcy z Krotoszyńska spotkali się z inowrocławianami. Przewaga zespołu z Kujaw nie podlegała dyskusji. Nasi przeciwnicy już na początku spotkania wypracowali sobie kilkupunktową przewagę i wygrali 25:16. Jak się później okazało, zespół ten był bezkonkurencyjny i pewnie sięgnął po tytuł mistrza kraju. W następnym spotkaniu MSPS wygrał z Beskidem i stało się jasne, że aby awansować, krotoszyńianie muszą pokonać mistrzów Śląska. W bezpośrednim pojedynku nasi siatkarze prowadzili

## Piast

Kamil Nowacki, Jakub Robakowski, Paweł Borusiak, Piotr Kruś

kilkoma punktami, lecz od połowy spotkania szło im pod górę. Ostatecznie, po dramatycznej końcówce wygrali nasi przeciwnicy 25:23. Po tej konfrontacji sędzia główny turnieju odsunął sędziego prowadzącego mecz Piasta z Beskidem od kolejnych spotkań, co najlepiej odzwierciedla umiętności arbitra, który skrzywdził naszych zawodników.

Piastowi pozostała walka o miejsce od 17 do 24. I tu krotoszyńianie udowodnili, że są zespołem o dużych możliwościach, wygrywając bardzo wysoko pięć pozostałych spotkań. Najpierw pokonali mistrza woj. mazowieckiego, UKS Plas Warszawa (25:18). Następnie ograli najlepszego team woj. opolskiego, MMKS Kędzierzyn Koźle, 25:13, po czym równie wysoko zdeklasowali UKS Dwójkę Milicz (25:14). W półfinale Piast wysoko pokonał KS Viking Tomaszów Mazowiecki 25:17, a w meczu o XVII lokatę ponownie rozprawił się z zawodnikami z Milicza.

– Z postawy moich chłopców jestem zadowolony – oceniał Robakowski. – Nie ustępują umiętnościami czołowym zespołom w tej kategorii wiekowej. Niestety, sędzia wypaczył wynik spotkania. To był dramat dla tych chłopców. Cieszę się, że w dalszej części turnieju moi podopieczni pokazali, na co ich stać.

**Daniel Borski**



Nasi siatkarze z mistrzami Europy P. Gruszką i P. Woickim



Po meczu kibice fotografowali się z zawodniczkami

## Cerama na półfinałach ME!

Licząca 7 osób grupa z krotoszyńskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 kibicowała 3 października polskim siatkarkom w meczu półfinałowym z Holandią na Mistrzostwach Europy kobiet, rozgrywanych w łódzkiej hali Atlas Arena.

Polki bój o finał ME zaczęły bardzo nerwowo. Pierwsza z czterech odsłon spotkania przebiegła po myśli naszych rywali. Reprezentacja Polski, która grała niezbyt spokojnie, a co za tym idzie – popełniała wiele błędów, uległa reprezentacji Holandii aż 11:25. Był to istny siatkarski nokaut. W polskim zespole żaden element siatkarskiego rzemiosła nie funkcjonował dobrze: począwszy od zagrywki, poprzez przyjęcie, atak, a także blok. Druga partia również nie układała się po naszej myśli: siatkarki nie kończyły ataków, grały słabo w przyjęciu, w dalszym ciągu nie funkcjonował blok. Holenderki wygrały drugiego seta gładko i pewnie w stosunku 25:15. Set trzeci, który wydawał się ostatnim, przyniósł długo oczekiwaną zmianę w obrazie gry polskiego zespołu. Po naszej stronie siatki zaczęła funkcjonować zagrywka, poprawiło się przyjęcie i w końcu zaczęliśmy kończyć ataki z pierwszej piłki. Właśnie w tej partii biało-czerwonym udało się odskoczyć reprezentacji Holandii oraz utrzymać przewagę do końca seta, który zakończył się pewnym zwycięstwem Polek 25:20. To tchnęło w kibiców odrobinę nadziei, że uda się jeszcze rozstrzygnąć losy tego spotkania i doprowadzić do tie-breaka. Czwarty akt spotkania rozpoczął się od gry punkt za punkt. W pewnym momencie Polkom udało się odskoczyć na dwa punkty, lecz goście szybko to nadgonili. W końcówce seta wszystko jeszcze mo-

gło się zdarzyć, gdyż wynik był w dalszym ciągu otwarty, lecz w chwili, gdy Holenderki osiągnęły dwudziesty punkt przy stanie 20:18. Polki nie wytrzymały presji i zdobyły już tylko dwa. Set czwarty zakończył się zwycięstwem reprezentacji Holandii w stosunku 25:20. Cały zaś mecz – porażką 1:3 naszych reprezentantek.

W drugim półfinale, rozegranym tego samego dnia, reprezentacja Włoch pokonała 3:1 zespół z Niemiec, zapewniając sobie udział w ścisłym finale. Atmosfera w łódzkiej hali widowiskowo-sportowej Atlas Arena była fantastyczna. Pomimo porażki reprezentacji Polski kibice bawili się bardzo dobrze. Nie zabrakło znanych siatkarskich przyszypek oraz wielkich biało-czerwonych fal.

Reprezentacja Polski zdobyła na swoim terenie, ku zdziwieniu wielu sceptyków, brązowy medal europejskiego czempionatu. Sukces to tym większy, że skład Polek był mocno okrojony. Nie grały utytułowane zawodniczki: Małgorzata Glinka, Katarzyna Skowrońska, Anna Podolec i Maria Liktoras – czy to ze względu na przerwy macierzyńską, czy z uwagi na rehabilitację po kontuzjach. Zespół jest młody i perspektywiczny, co niewątpliwie cieszy i daje nadzieję na przyszłość.

Tytuł mistrzyni Europy przypadł Włoszkom, które pokonały w trzech setach reprezentację Holandii.

**Kamil Kujawski**

## Piłkarska integracja dla dwójki

W minioną środę na boisku krotoszyńskiego Zespołu Szkół Specjalnych rozegrano VII Integracyjny Turniej Piłkarski. Najlepszą spośród sześciu drużyn okazała się ekipa Gimnazjum nr 2, która w finale ogrwała kolegów z czwórki.

– Jak co roku staraliśmy się, by nasi podopieczni mieli kontakt z rówieśnikami z innych placówek – mówi jeden z organizatorów, nauczyciel Krzysztof Rettig. – Przebiegająca w sportowej atmosferze rywalizacja spełniła swoje założenia, a nasi chłopcy po raz kolejny udowodnili, że potrafią grać w piłkę.

Sześć startujących ekip zostało podzielonych na dwie grupy. W pierwszej najlepiej radzili sobie zawodnicy z Gimnazjum nr 2, którzy wygrali 4:0 z trójką i 3:1 z gospodarzami imprezy. Spotkanie o drugą lokatę w tym zestawie pomiędzy G 6 a G 3 zakończyło się zwycięstwem zawodników Adama Krysia (1:0), którzy tym samym zapewnili sobie udział w meczu o trzecią lokatę.

Rozgrywki grupy B zdominowali piłkarze czwórki, dwukrotnie zwyciężając 2:1. Najpierw podopieczni Dariusza Hylewicza poradzi sobie z rówieśnikami z jedynki, a następnie ograli kolegów z piątki. Drugie miejsce w tej grupie zajęło G 5, pokonując G 1 w stosunku 4:2.

Pojedynek o trzecie miejsce pomiędzy piątką a szóstką był jednostronny. Gospodarze ulegli rywalom aż 1:7. W finałowym

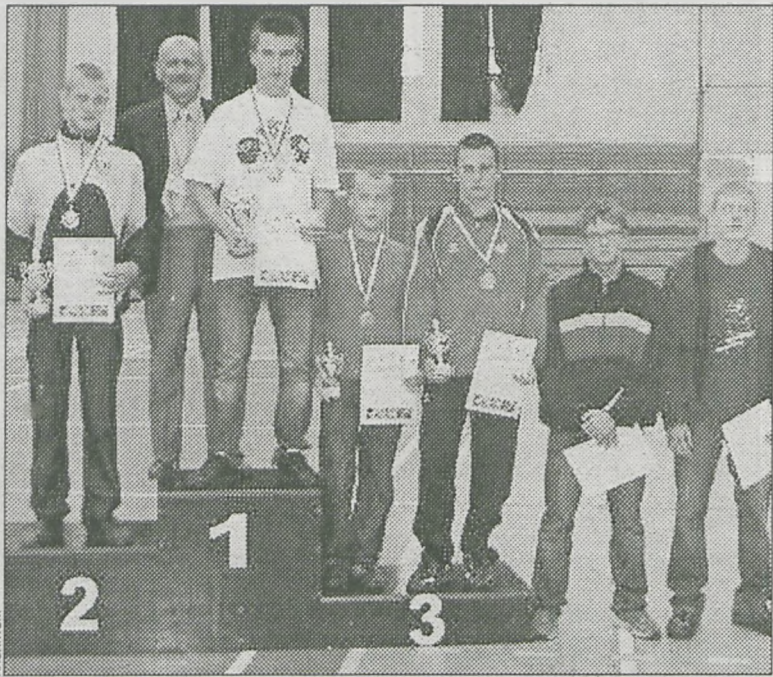
meczu z G4 dwójka szybko objęła prowadzenie. Do przerwy zawodnicy trenowani przez Marcina Nowaczyka dorzucili jeszcze dwa i stracili jednego gola. W drugiej połowie zaznaczyła się przewaga zawodników G 4, ale Konrad Niedbała kilkoma udanymi interwencjami zapobiegł utracie

bramek. Do końcowego gwizdka utrzymał się więc rezultat z pierwszej połowy i gimnazjaliści z dwójki mogli świętować końcowy sukces. Po tytuł króla strzelców turnieju sięgnął snajper z G 5 – Karol Swora, który zanotował na swym koncie siedem celnych uderzeń. **(golski)**



Lukasz Sobierajski (G6) właśnie zdobył bramkę po solowej akcji

## Wolniacy Suplesa z trzema krążkami



M. Karbowski był najlepszy w swojej kategorii

### Zapaśnicy krotoszyńskiego Uczniowskiego Klubu Sportowego Suples Błonie czterokrotnie stawali na podium w Ogólnopolskim Turnieju Uczniowskich Klubów Sportowych, który odbył się w Miliczu.

Impreza trwała od 18 do 20 września. Wystąpiło 140 obiecujących dziewcząt i chłopców, którzy nie ukończyli 15. roku życia. Najlepszym spośród podopiecznych Rafała Patalasa wynikiem może pochwalić się Michał Karbowski, który triumfował w kategorii do 66 kilogramów. Drugie miejsca w swoich wagach zajęli z kolei Mariusz Jackowski (38) oraz Michał Lis (85). Suples wywalczył też jeden brązowy medal. Sięgnął po niego walczący w kategorii do

47 kg Adam Wośick. Dobra postawa chłopców sprawiła, że w klasyfikacji klubowej krotoszyński team zajął wysokie trzecie miejsce. Zwyciężyła Olimpia Cieszków, wyprzedzając UKS Brzeg Dolny.

Jeśli chodzi o zdobycze punktów poszczególnych województw, równych sobie nie miała Wielkopolska. Drugie miejsce zajęli sportowcy z Dolnego Śląska, a trzecie wolniacy z województwa śląskiego. **(golski)**

## Chudy przewodzi stawce

### Rozpoczęła się ósma edycja Krotoszyńskiej Ligi Darta. Po dwóch turniejach na czele klasyfikacji znajduje się obrońca mistrzowskiego tytułu, Paweł Chudy.

Jak co roku miłośnicy darta spotykają się w sobotnie wieczory w lokalu *Pod Strzechą*. Z roku na rok liga cieszy się coraz większą popularnością. – *W każdym turnieju startuje co najmniej piętnaście osób* – podkreśla organizator i inicjator przedsięwzięcia Paweł Gewert. – *Zawodnicy coraz więcej trenują, dzięki czemu podnosi się poziom zawodów*. Krótko przed wznowieniem rozgrywek Polska Federacja Sportów Kompaktowych *Polfeska*, pod której egidą rywalizowano w KLD, połączyła się z Polskim Stowarzyszeniem Darta. – *Obecnie jesteśmy więc członkami stowarzyszenia i występujemy pod jego szyldem* – mówi Gewert.

Kolejne rozgrywki KLD zostały wznowione 5 września. Przypomnijmy, iż najwyższe trzy miejsca w poprzednim sezonie zajęli odpowiednio: Paweł Chudy, Dawid Matyla i Marek Wiatrak. W inauguracyjnym nowym sezonie turnieju uczestniczyło 16 zawodników, w tym jedna kobieta – Monika Maciejak. – *Pojawiło się również paru nowych graczy* – cieszy się Gewert. – *Piotr Figlak, Paweł*

*Grabeczan i Dawid Tataruda prezentują dobry poziom*.

W zawodach zwyciężył Chudy, który w finale pokonał Arkadiusza Brodzia. Na trzecim stopniu podium stanął Sebastian Parczyński.

Drugie w tym sezonie zmagania odbyły się 19 września. Wówczas najlepszy okazał się Matyla, wyprzedzając przewodzącego generalce Chudego oraz Waldemara Gryszkę.

Warto również odnotować wyczyn nowicjusza Figlaka, który wygrał mecz z Matylą – drugim zawodnikiem ubiegłego sezonu – i uplasował się na piątym miejscu.

Ligowe rozgrywki nabierają coraz większego rozmachu. W planach również starty drużynowe w ramach ligi leszczyńsko-krotoszyńskiej. Być może krotoszyńskianie wyjadą również na niektóre z ogólnopolskich turniejów rankingowych. Wszystkich, chcących spróbować swoich sił w darcie, zapraszamy *Pod Strzechę*, gdzie można zdobyć wszelkie potrzebne związane z ligą informacje. **(golski)**

# Indywidualne sukcesy i spodziewana porażka

## Od przegranej w Krośnie z tamtejszym KSTS rozpoczęli rozgrywki pierwszej ligi tenisa stołowego pingpongiści Krotosza. Głównym celem naszego zespołu jest pozostanie na zapleczu Ekstraklasy.

Przed sezonem w eksportowym teamie *Krotosza* dokonano jednej roszady personalnej. Krzysztof Strzałkowski, który spędził w naszym klubie kilka sezonów, został wytransferowany do zespołu z Dolnego Śląska, grającego na co dzień w II lidze. Jego miejsce zajął obiecujący junior Kamil Tomaszuk, do tej pory reprezentujący barwy klubu z Nadarzynia. – *Musielśmy znaleźć zawodnika taniego i młodego* – tłumaczy kierownik sekcji tenisa stołowego, Aleksander Sędzik. – *Kamila poleciał nam lider naszego zespołu Kaziu Wiszowaty, pod którego okiem nasz nowy zawodnik nabierał tenisowych szlifów*.

Klubowi działacze są zadowoleni, bowiem pomimo kilku ofert udało się zatrzymać w zespole właśnie Wiszowatego. – *Cieszymy się, że pozostał z nami* – kontynuuje Sędzik. – *Inne kluby również czyniły starania o pozyskanie Adriana Rybaka i Jarka Maćkowiaka. Na szczęście, ich również mamy do dyspozycji*.

Priorytetem dla *Krotosza* jest utrzymanie się w gronie pierwszoligowców. – *Nie mamy tak mocnego teamu, jakim dysponują w Krośnie, Radzynie Podlaskiej czy Miechowicach* – wlicza możliwości ligi kierownik. – *Zadowoliliśmy się w środku tabeli, co jesteśmy w stanie osiągnąć*.

Cele postawione przed drużyną są

wykładnią nie najlepszej kondycji finansowej klubu. Od straty pięciu sponsorów – o czym informowaliśmy przed kilkoma tygodniami – do klubu nie zapukał żaden nowy. Pierwszoligowców wsparł jednak Urząd Miejski. – *Dziękujemy burmistrzowi za sfinansowanie trzech najdalszych wyjazdów* – mówi A. Sędzik.

Zanim krotoszyńskianie udali się na mecz do Krosna, wystąpili w wojewódzkich turniejach klasyfikacyjnych. Pierwsze zawody z cyklu WTK rozegrane zostały w poznańskiej Szkole Podstawowej nr 50. Do startu przystąpiło 102 zawodników i 35 zawodniczek. Wśród nich znaleźli się Maćkowiak, Radosław Malinowski, Rybak i wspomniany już Tomaszuk. Rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie, a krotoszyńskianie mieli wiele powodów do radości. Męską drabinkę wygrał bowiem Maćkowiak, który w finale odniósł zwycięstwo 3:1 nad zawodnikiem ostrzeszowskiego *Trasko* Markiem Winnickim. W spotkaniu o brąz wystąpił z kolei Rybak. Po bardzo zaciętym spotkaniu ze Zbigniewem Kaczmarskim nasz zawodnik uległ rywalowi 2:3. Znakomity występ zanotował także Tomaszuk, plasując się na szóstej pozycji. Malinowski zajął 34 lokatę. Dzięki zwycięstwu Maćkowiak reprezentować będzie Wielkopolskę na I Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyj-

nym, jaki odbędzie się 17 października w Nowej Rudzie.

Dzień później w podpoznańskim Luboniu walczyli juniorzy i juniorki. Znowu kapitalnie spał się Tomaszuk, który ograł gładko wszystkich przeciwników, a w całym turnieju stracił tylko jednego seta. Podobnie jak jego starszy kolega, Kamil również wyjedzie na OTK. Juniorzy walczyć będą w Gdańsku.

Przed tygodniem krotoszyńskianie udali się do Krosna, gdzie w meczu I-ligowej kolejki ich rywalem był miejscowy KSTS. W jaskini *lwa „Krotosz”* zaprezentował się dość przyzwoicie, choć przegrał wysoko 2:8. *Była szansa na urwanie faworytom większej liczby oczek, ale w jednym z pojedynków z powodu kontuzji tricepsa skreczować musiał Wiszowaty* – relacjonuje nasz rozmówca. Jedynie punkty dla krotoszyńskian w tym meczu zdobyli Rybak w singlu oraz duet Rybak/Tomaszuk w grze podwójnej.

**Daniel Borski**

Przy okazji klub *Krotosz* zaprasza miłośników sportu do wstąpienia do klubu. Zapisy przyjmują kierownicy poszczególnych sekcji: Łukasz Wałęsiak (biegi, 693 755 592), Włodzimierz Figaj (pływanie, 607 344 158), Mariusz Kaj (karate, 510 047 830) i Aleksander Sędzik (tenis stołowy, 607 173 813).

## Nasi piłkarze w kadrze okręgu

### Bardzo dobrze zaprezentowali się młodzi piłkarze Kaliskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w walce o puchar prezesa Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. W składzie drużyny prowadzonej przez Łukasza Raka i Huberta Wronka znalazło się pięciu zawodników krotoszyńskiej Astry.

Dwudniowy turniej (9–10 września) rozegrano w Błażejewku. Wzięły w nim udział reprezentacje wielkopolskich OZPN-ów z Leszna, Kalisza, Konina, Pily i Poznania. Zawody adresowane były do chłopców urodzonych w roku 1998.

Trenerzy Rak i Wronka na podstawie wcześniejszego zgrupowania w Pleszewie wyselekcjonowali grupę szesnastu zawodników, których zabrali do Błażejewka. W tym gronie znalazło się miejsce dla Piotra Kalaka, Filipa Kulagi, Miłosza Seteckiego, Krystiana Urbaniaka i Michała Kudrykiewicza, na co dzień przywodziących trykoty *Astry*.

Po losowaniu okazało się, iż kadra byłego województwa kaliskiego musiała w pierwszym dniu turnieju rozegrać aż trzy



Piątka wybrańców wraz z trenerami

spotkania. Na początku nasi zawodnicy uporali się z reprezentacją OZPN Leszno, zwyciężając 2:0 po trafieniach Filipa Przeźniaka (KKS Kalisz) oraz Kalaka. Następnie, po emocjonującym pojedynku, podopieczni Raka i Wronka ulegli drużynie z Poznania 0:2. Ostatnim spotkaniem dnia był dla naszych piłkarzy mecz przeciw drużynie z Konina. Kaliszanie zwyciężyli 2:1, a na listę strzelców po raz kolejny wpisał się jeden z zawodników *Astry*. Tym razem au-

torem bramki był Urbaniak, a drugiego gola dorzucił Paweł Barczak.

Nasi chłopcy doskonale zniesli obciążenia, bowiem w ostatnim meczu drugiego dnia zmagania rozgromili zespół OZPN-u Pila 5:0. Dwie bramki zdobył Setecky. Gola strzelił też Kalak, a dwa ostatnie były dziełami Karola Łatuska i Przeźniaka.

Ostatecznie team OZPN-u Kalisz zajął drugie miejsce, ustępując pola jedynie faworyzowanym poznańskim. **(golski)**



*Kto chce się podobać wszystkim,  
ten nie powinien pracować w gazecie,  
lecz grać w orkiestrze*

Jacek Kuroń

## Chiński desant

Od 11 września w ostrowskim muzeum można oglądać niezwykłą ekspozycję replik Chińskiej Armii Terakotowej. Słynne figury na co dzień przechowywane są w muzeum archeologicznym w Xi'an w środkowych Chinach. W 1987 roku kolekcję tę, pochodzącą sprzed prawie 2500 lat, umieszczono na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Do jej odkrycia doszło w latach 70. podczas kopania studni. Figury wydobywano sukcesywnie. Najpierw odnaleziono 6.000 figur – oficerów, wojowników na koniach, łuczników, żołnierzy piechoty i około tysiąca posągów. Każda z figur została wykonana niezwykle precyzyjnie, każda

jest inna. Pierwotnie zostały one pomalowane, ale niestety barwniki wypłowały.

Armia miała bronić dostępu do grobowca cesarza Qin Shi Huangadi, który w roku 246 p.n.e. mając zaledwie trzynaście lat zapoczątkował panowanie dynastii Qin. Był pierwszym cesarzem, któremu udało się zjednoczyć Chiny. Z jego rozkazu wybudowano Wielki Mur, zreformowano pismo i prawo, rozwinięto transport.

Organizatorzy wystawy – Urząd Miejski i Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego ufundowały dla Czytelników *Rzeczy Krotoszyńskiej* 10 biletów i 10 figurek. Przez pięć tygodni publikować będziemy specjal-



ne kupony. Po wypełnieniu prosimy dostarczać je do redakcji do piątku, do godz. 10.00. W wyniku każdego losowania 2 osoby otrzymają bilet wstępu i figurkę, o czym powiadomimy w kolejnym wydaniu *RK*. Ceny biletów: normalny 12 zł, ulgowy 6 zł, rodzinny (2+2) 25 zł, dzieci do lat 5 bezpłatnie. Zapisy grup: tel. 062 582 25 10. Po odbiór biletu zapraszamy w stronę Martę Chatlińską i Lidę Szymańską z Krotoszyna.

(red.)

### Ósmy cud świata

IMIĘ, NAZWISKO

ADRES

REKLAMA

**REKLAMA  
W RZECZY**



**BĘDZIESZ  
ZADOWOLONY!**



**Usługi**

koparko-ładowarko,  
przekopy, wykopy

**Sprzedaż**

kruszywa do 10 t,  
piasku od 2 do 10 t

**banaszak**  
CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ul. Kobylińska 10a, 63-700 Krotoszyn  
tel. 0504 328 903, 503 191 995

## HB Hardbit



**Notebook**

ASUS  
matryca 15,6", procesor  
AMD athlon 64x2 2,1 GHz, RAM 2GB,  
dysk 250GB, grafika Radeon  
HD4570 256MB, DVD +/- RW,  
kamera, mikrofon,  
24 m-ce gwarancji

**1999 zł brutto**



**Drukarka**

laserowa kolorowa  
konica minolta

**499 zł brutto**



**Gry komputerowe**

**Gra SIMS3 – 139 zł brutto 57 zł brutto**

**Pamięć FLASH**  
KINGSTON 8 GB

Krotoszyn, ul. Benicka 2a. Tel. 062 725 72 06, 062 725 77 78

## market kredytowy

**Teraz u nas !!!**

**OPLĄTY**

(TP, woda, prąd, gaz)  
już od

**0,95zł**

**WPŁĄTY**  
do banku GeMoney  
za darmo

**Teraz u nas !!!**

**nascar**

Krotoszyn  
ul. Zdunowska 16  
tel./fax 062 722 68 48

## Sprzedaż węgla

www.bmkobylin.pl

|             |        |
|-------------|--------|
| orzech      | 535 zł |
| groszek     | 480 zł |
| eko groszek | 550 zł |
| miał 25 kj  | 430 zł |
| miał 22 kj  | 400 zł |



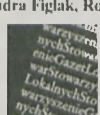
tel. kom. 609 05 11 11  
tel. 065 548 14 07

Plac składowy w Zdunach, ul. Jutrosińska  
(Cukrownia Zduny)

**Dowóz do 20 km gratis**

RZECZ KROTOSZYŃSKA. TYGODNIK LOKALNY. PISMO POWSTAŁE Z RUCHU SOLIDARNOŚCI. Adres redakcji: 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a, box 35. Redaktor naczelny: Sebastian Pośpiech. Wydawca: Lumen Press spółka z o.o., 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a. Druk: Norpol-Press (Wrocław). Tel. 062 725 33 54, 722 71 42, fax 062 722 71 42, e-mail: sekretariat@rzeczkrotoszynska.pl, reklama@rzeczkrotoszynska.pl. Konto: INVEST BANK SA o/KROTOSZYN 35 1680 1046 0000 3000 1141 1486. Nakład: 5000 egz. Tygodnik zrzeszony w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych w Warszawie.

Jednoaktówka w dwudziestu czterech odsłonach, grywana regularnie co wtorek. Premiera: 20 marca 1990. Scenariusz: zespołowy, reżyseria: Sebastian Pośpiech. Obsada: Aleksandra Figlak, Romana Hyszko. Afisze i reklamy: Mirosław Gabrysiak, Anna Pietrzak-Figlak, Dariusz Milewski. Suflerka: Beata Polańska-Wiatr. Artyści występujący gościnnie: Daniel Borski, Sebastian Czachor, Artur Deckert, Dominika Krotoska, Sławomir Palasz, Ferdynand Woźny. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania nadesłanych tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły, niektóre nieco skracamy. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także nie zwracamy. Wzory i elementy graficzne nie będące własnością reklamodawcy należą wyłącznie do nas. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy. Wszystkich Czytelników kościmy... i zapraszamy w nasze niskie progi od 8.00 do 16.00, od poniedziałku do piątku. Tych, którzy są bardzo ciekawi, informujemy, że lamie nas Artur Paterek.



Stowarzyszenie  
Gazet  
Lokalnych

